

KURIER POPULARNY

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Niech żyje
jedność
klasy robotniczej!



„Pogłębianie uczuć internacjonalizmu proletariackiego w szeregach Zjednoczonej Partii, uświadamianie jej członkom wielkiej przodującej roli ZSRR w walce międzynarodowej klasy robotniczej z imperializmem, z podlegaczami wojennymi, w walce o postęp świata i realizację idealów marksizmu - leninizmu — to pierwsze czelowe i naczelne zadanie polityczne Zjednoczonej Partii w nowym etapie rozwojowym”.

„Klasa robotnicza jednoczy się politycznie po to, aby wzmocnić, rozszerzyć i podnieść na wyższy poziom swą walkę klasową, która jest walką o nowy ustroj społeczny, o socjalizm. Tylko przez świadomą, rewolucyjną i zorganizowaną walkę klasową, proletariacką może stać się twórcą lepszego społeczeństwa — całkowicie wolnego od wszelkiego wyzysku, a więc i od podziału na klasy”.

BOLESŁAW BIERUT.

Dziś zbiera się w Warszawie XVIII Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej, który podejmie historyczną uchwałę o zjednoczeniu polskiego ruchu robotniczego. Kongres ten przez dopełnienie formalnego aktu zlikwiduje rozbięcie klasy robotniczej, istniejące od dziesiątków lat. Upragniona przez najszersze masy robotnicze jedność stanie się rzeczywistością.

Jutro na wspólnym posiedzeniu delegatów Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej powołana zostanie do życia Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Ta nowa, wspólna wszystkim robotnikom Polski i już jedyna partia robotnicza buduje się po rozgromieniu prawicy socjalistycznej i jej błędnych koncepcji reformistycznych, nacjonalistycznych i oportunistycznych, które zaciążyły tak bardzo na drodze rozwojowej PPS. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza buduje się na doświadczeniach międzynarodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego, na granitowych fundamentach marksizmu-leninizmu.

Droga Polskiej Partii Socjalistycznej do jedności nie była łatwa. Droga ta prowadziła poprzez walkę, jaka toczyła się przez długie lata w naszych szeregach o marksistowską linię.

Była to jednocześnie walka z prawicą w Polskiej Partii Socjalistycznej. W ogniu tej walki kształtowało się rewolucyjne oblicze skupionych pod sztandarami PPS mas robotniczych, które uparcie, niekiedy kierując się tylko instynktem klasowym dążyły poprzez coraz ściślejszą współpracę z komunistami w ramach jednolitego frontu do całkowitego zwarcia szeregów robotniczych.

Walka ta nie była łatwa, a o jej zwycięskim zakończeniu zdecydować mogło tylko całkowite rozgromienie prawicy i obnażenie fałszu jej zdradzieckich koncepcji. Uchwały wrześniowej Rady Naczelnej PPS, która po raz pierwszy w historii naszej Partii z całą bezwzględnością rozprawiła się z prawicowcami, zapoczątkowały okres, który poprzez oczyszczenie naszych szeregów partyjnych z wrogich

i obcych elementów przybliżył nas bezpośrednio do momentu zjednoczenia.

Dzięki krytyce i samokrytyce, wypróbowanemu rewolucyjnemu orężowi klasy robotniczej, w ciągu ostatnich miesięcy demaskowaliśmy jawnych i zamaskowanych prawicowców i stawialiśmy ich poza nawiasem ruchu robotniczego.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest wspólnym dziełem PePeRowców i PePeSowców, wiernych ideologicznym zasadom marksizmu-leninizmu. Polska Partia Socjalistyczna wnosi do Zjednoczonej Partii swoje walki lewicowego nurtu PPS, tradycje rewolucyjnych mas robotniczych. Te tradycje są wspólnym dorobkiem polskiej klasy robotniczej, staną się tradycjami Zjednoczonej Partii.

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego jest wielkim zwycięstwem polskiej klasy robotniczej na jej drodze do socjalizmu. Jedność spotęguje siły polskiego świata pracy, przyspieszy upragniony moment pełnej realizacji ustroju socjalistycznego w naszym kraju.



„Odrodzona PPS powstała na bazie ideologicznej przedwojennej lewicy socjalistycznej i doświadczeń politycznych RPPS z okresu wojny i okupacji. Nie była to ideologia o charakterze zwartym, ani nie miała gruntownej podbudowy teoretycznej. Z przedwojennych zdobyczy ideologicznych lewicy socjalistycznej PPS odrodzona odziedziczyła niewątpliwie marksistowskie pojmowanie teorii państwa”.

„Stwarzamy warunki połączenia na platformie marksizmu - leninizmu. Na platformie, która dziś już nie jest dla PPS czynną przyjętą z zewnątrz. Musieliśmy o tę platformę stoczyć zajadłą walkę w łonie naszej Partii z jej przeciwnikami, sami dojrzewiając w tej walce. Ta walka właśnie uczyniła z marksizmu - leninizmu nasz dorobek ideologiczny i organizacyjny”.

JÓZEF CYRANKIEWICZ.

Czerwona Łódź manifestowała

na rzecz zjednoczenia klasy robotniczej Polski

Łódź żegnała wczoraj serdecznie swoich przedstawicieli, wydelegowanych na historyczny Kongres Zjednoczeniowy partii robotniczych. Żegnała ich manifestacyjnie, demonstrując żywiołowo swoją radość z powodu zbliżającego się dnia ostatecznej likwidacji rozłamu w łonie polskiego ruchu robotniczego.

Całe miasto już wczoraj tonęło w powodzi czerwonych flag i barw narodowych. Budynki mieszczące lokale partyjne, gmachy fabryk, urzędów, udekorowano portretami twórców naukowego socjalizmu: Marksa, Lenina, Stalina i portretami tow. Bieruta i tow. Cyrankiewicza. Obok transparentów z aktualnymi hasłami widniały przed wieloma instytucjami tablice, w barwny i wymowny sposób ilustrujące osiągnięcia i dorobek polskiej klasy robotniczej. Jednym z najpiękniej udekorowanych gmachów Łodzi był gmach Okręgowej Komisji Związków Zawodowych. Pomysłowo przybrany był tak że budynek Szkoły Teletechnicznej, wyróżniający się obok gmachu OKZZ bogatą fluminacją.

Na mieście panował, mimo normalnego dnia pracy, odświeżony nastrój. Do podniesienia go w dużej mierze przyczyniło się to, iż od rana z megalonów ulicznych nadawane były robotnicze, zjednoczeniowe hasła rewolucyjne oraz pieśni robotnicze.

Można śmiało powiedzieć, że entuzjazm w przeddzień powzięcia uchwały o zjednoczeniu Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej był w Łodzi powszechny. Najlepszym tego dowodem były pochody, które przeciągnęły przez ulice w godzinach popołudniowych w kierunku Dworca Fabrycznego, gdzie nastąpić miało na uroczystym wiecu pożegnanie delegatów na Kongres.

Wiec ten zgromadził kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców. Nad morzem

głów powiewały tysiące sztandarów, setki transparentów.

W głębi placu ustawiono trybunę, na której miejsca zajęli delegaci.

Zgromadzenie zagała przewodniczący OKZZ, tow. Widawski. O wielkiej, historycznej chwili mówił sekretarz Zw. Włóknarzy, tow. Rybarczyk, podkreślając poważny wkład 300 tysięcznej rzeszy włóknarzy łódzkich w walkę klasy robotniczej i jej triumf.

Przemówił także I sekretarz KŁ PPR, tow. Dworakowski. „Spełnia się dawne tęsknoty klasy robotniczej — oświadczył on — spełnia się marzenia o jedności. Jedność pomnoży siły rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce, wzmocni władzę ludu, przyspieszy odbudowę kraju, przyczyni się do podniesienia dobrobytu mas pracujących, spotęguje siły międzynarodowego proletariatu, siły postępu walczące z kapitalizmem i imperializmem.

Bruki Łodzi robotniczej — mówił tow. Dworakowski — nasiąkły krwią robotniczą przelaną w walce z caratem i sanacją. Delegacja łódzka PPS i PPR nie stanie przed Kongresem z pustymi rękoma, a przyjdzie z poważnym dorobkiem”.

Silne wrażenie wywarło na zgromadzonych wystąpienie wicepremiera greckiego rządu ludowego, Joaniessa, który przekazał proletariatu Łodzi pozdrowienie od ludu walczącej Grecji. Następnie głos zabrał sekretarz wojewódzki PPS, tow. Wincenty Stawński, który wspomniawszy rewolucyjną i jednolitofrontową tradycję Łodzi, oraz mówił o historycznym znaczeniu zlikwidowania rozłama w łonie klasy robotniczej, o wielkim znaczeniu zjednoczenia dla losów państwa i narodu, o Polsce Socjalistycznej, budowanej na silnym fundamencie marksizmu - leninizmu. Tow. Domagała, sekretarz

KW PPR dał przegląd dorobku produkcji łódzkiego województwa, wskaźując, że jest to poważny wkład w umocnienie potencjału gospodarczego Polski Ludowej.

Przemówienia poszczególnych mówców przerywane były oklaskami i okrzykami, oraz śpiewem Międzynarodówki, Czerwonego Sztandaru i Hymnem Związku Radzieckiego. Wśród ogólnego entuzjazmu podchwyczone zostały okrzyki na cześć prezydenta Bieruta, na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, WKP (b), oraz tow. Stalina.

Po rozwiązaniu zgromadzenia, delegaci obdarowani upominkami i bukietami kwiatów przeszli przez honory szpaler na peron, gdzie oczekiwali ich udekorowane wagony.

Po chwili pociąg ruszył przy dźwiękach Międzynarodówki w kierunku Warszawy, wioząc delegatów Łodzi i województwa na historyczny Kongres. (Gel).

Budżet pańskiowy na 1949 rok

utwierdza stałość naszej waluty

WARSZAWA (PAP). W związku z uchwaleniem przez Radę Ministrów projektu budżetu państwowego na 1949 rok, redaktor Polskiej Agencji Prasowej (PAP) ob. Narek zwrócił się do Ministra Skarbu Konstantego Dąbrowskiego z prośbą o krótkie scharakteryzowanie zasad, na których budżet ten został zbudowany.

Na powyższy temat Minister Skarbu udzielił odpowiedzi, w której zaзначył m. in.:

Projekt budżetu na 1949 r. różni się od budżetu na 1948 rok przede wszystkim tym, że obejmuje on ca-

łość wydatków państwowych, a więc nie tylko wydatki administracji państwowej, lecz również wydatki inwestycyjne i to zarówno administracji, jak i przedsiębiorstw państwowych.

Jeśli chodzi o zasadnicze zmiany w projekcie budżetu na 1949 rok, należałoby podkreślić sprawę zniesienia systemu kartkowego, co jest niewątpliwie jednym z wielkich osiągnięć, zwłaszcza jeśli przy pominięciu, że w wielu krajach zachodnio - europejskich, znacznie mniej zniszczonych działaniami wo-

jennymi, system kartkowy i poważne ograniczenia w konsumpcji obowiązują w dalszym ciągu.

Na tle zrównoważenia budżetu i zniesienia systemu kartkowego zmieni się także układ plac na 1949 rok.

Pragnę podkreślić, że wszystkie nasze osiągnięcia na odcinku budżetu państwowego okazały się możliwe przede wszystkim dlatego, że potrafiliśmy obronić wartość naszego pieniądza.

W związku z tak znacznym rozszerzeniem zadań budżetu, poważnym osiągnięciem jest pełne zrównoważenie strony rozchodowej i przychodowej.

W ten sposób na cele budżetowe nie będziemy czerpać środków w drodze powiększenia emisji, co powinno dać w rezultacie dalsze poważne wzmocnienie wartości naszej waluty.

W tym stanie rzeczy budżet na 1949 rok nie tylko, że nie zakłada jakiegokolwiek zmiany w naszym systemie walutowym, lecz przeciwnie zdąża do dalszego umocnienia wartości pieniądza będącego dziś w obiegu.

Przemysł konfekcyjny

wykonął roczny plan produkcji

Przemysł konfekcyjny w Polsce wykonał plan za rok 1948 w dniu 7.12.48 r.

Plan przewidywał produkcję 23.388 tys. sztuk odzieży, wartości 174.704 tys. zł. według cen z roku 1937.

Na dzień 7.12.48 r. wykonano — 24.611.854 sztuki odzieży ogólnej wartości 177.060.740 zł. cen z r. 1937.

W stosunku do planu rocznego w zakresie produkcji wynosi to 105,2 procent, a według cen z 1937 r. — 101,26 procent.

Dorobek 50 lat twórczości

ofiarowany państwu

Sztuka prof. Dunikowskiego sięga najwyższych szczytów sztuki
Uroczyste otwarcie jubileuszowej wystawy prac wielkiego artysty

WARSZAWA, (PAP). — Dnia 13 b.m. odbyło się w Muzeum Narodowym uroczyste otwarcie jubileuszowej wystawy prac Prof. XAWEREGO DUNIKOWSKIEGO, obejmującej, ofiarowany państwu polskiemu, dorobek 50-letniej twórczości znakomitego artysty.

WYSTAWA URZĄDZONA ZOSTAŁA POD PROTEKTORATEM PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Na uroczystość, w której wziął udział autor - jubilat, przybyli:

Marszałek Sejmu W. Kowalski, Premier Cyrankiewicz, Wicepremier Kowalewski i Szwalbe, Wicepremier Korzycki, członkowie Rządu, szef kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej min. Mijał, oraz przedstawiciele świata nauki i sztuki.

Zagała uroczystość dyrektor Muzeum Narodowego prof. dr. S. Lorentz. Z kolei zabrał głos prof. Xawery Dunikowski, który powiedział m. in.:

„Jestem prawdziwie dumny, że otwarcie wystawy zbiega się z Kongresem Zjednoczeniowym Polskich Partii Robotniczych, tej naszej od kilkadziesiąt lat czołówki na drodze postępu, oraz sprawiedliwości społecznej.

Jako rzeźbiarz, wiem, co to jest praca fizyczna, stanowi ona bowiem dla mnie część wysiłku rzeźbiarza. Wiem, co to znaczy trud i pot ludzki i zmaganie się z materiałem, aby zeń wyniknął wyższy sens naszego istnienia na ziemi. Wiem, ile w tych prostych czynnościach, jak mieszanie gliny, kucie w blasze i kamieniu, w

przycinaniu desek, czy wiązaniu drutem, tkwi możliwość twórczych, pozwalających na osiągnięcie najszlachetniejszych wzlotów człowieczeństwa.

Ile możliwości przekształcenia bytu zbiorowego w życie społeczne, świadome, zorganizowane wysiłkiem logicznego myślenia i czystością intencji.

To mi pozwala, sądzę, lepiej pojąć doniosłość chwili, jaką przeżywamy wszyscy w kraju i mieć niezłomną pewność jej wielkiej życiodajnej na przyszłość mocy.

Zapraagnąłem włączyć się z całą energią w ten porywający nurt nowego życia, które odbudowuje nasz kraj, przekształca go i unieścwiata.

Uczyniłem więc propozycję mego daru, pragnąc aktem tym wziąć bez

pośredni udział w odbudowie kulturalnej naszego nowego, na socjalistycznych zasadach opartego państwa.

Propozycja została przyjęta.

I OTO, WSZYSTKO TO CO BYŁO MOJE JEST NASZE, CO BYŁO WŁASNE, JEST WSZYSTKICH.

Dla siebie zachowuję jeszcze najbardziej wyteżoną twórczą pracę w miarę moich sił i zdrowia”.

Przemówienie znakomitego artysty przyjęte zostało długotrwałymi oklaskami zebranych.

Wszystkie prace wielkiego artysty cechuje na wskroś indywidualna, syntetyczna forma, harmonia i rytm brył, oraz duchowe skupienie, jakie przebiega z każdej postaci.

Zawsze przy tym istotą zainteresowania artysty jest człowiek w słońcu i w cieniu, w słońcu i w cieniu jego doznań.

Dlatego też i sztuka Dunikowskiego, choć sięga szczytów sztuki, jakiegoś bodaj nie przekroczył żaden z rzeźbiarzy współczesnych — jest głęboko ludzka.

W oparciu o przyjaźń ZSRR

Czechosłowacja wzmocnia swą pozycję na arenie międzynarodowej
Piąta rocznica podpisania układu o współpracy między obu krajami

MOSKWA, (PAP). — Z okazji 5-letniej rocznicy podpisania paktu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między ZSRR a Republiką Czechosłowacką dziennik „Prawda” zamieszcza artykuł, w którym pisze m. in.:

„12 grudnia 1943 r. podpisany został w Moskwie układ o wzajemnej pomocy i przyjaźni między obydwoma krajami.

Dokument ten zrodził się w ogniu walki z faszyzmem. Okres 5 lat, dzielący nas od tej daty, wykazał żywotność tego sojuszu, opartego na zasadach prawdziwie demokratycznych.

Odegrał on ważną rolę w dziele zbliżenia obu narodów, związanych wielu wspólnymi interesami.

Na terytorium ZSRR powstała nowa Armia Czechosłowacka, która u boku Armii Radzieckiej wyzwoliła Pragę i całą Czechosłowację od najeźdźców.

Naród radziecki z zadowoleniem śledzi postępy demokracji w Czechosłowacji, gdzie pod kierownictwem Partii Komunistycznej zdołano zlikwidować rządy obszarńków i 250 konserwów, za którymi ukrywali się bankierzy francuscy i brytyjscy.

Dzięki wysiłkom klasy pracującej w Czechosłowacji wykonano plan 2-letni i przystąpiono do realizacji planu 5-letniego.

Wydarzenia lutego r. 1948 dowiodły całego świata — że rządy ludowo-demokratyczne, opierające się na Partii Komunistycznej, cieszą się poparciem szerokich mas narodu czechosłowackiego.

Cios, zadany reakcji w lutym br., umożliwił dalszą konsolidację ustroju ludowo-demokratycznego.

W wyborach do Parlamentu w roku 1948 kandydaci Frontu Narodowego uzyskali 89 proc. głosów.

Masy narodu czechosłowackiego, wypowiedziały się za Republiką Ludowo-Demokratyczną, za przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim.

Naród czechosłowacki zrozumiał i wysoko ceni bezinteresowną przyjaźń i pomoc okazywaną przez Związek Radziecki. Pomoc gospodarczą Związku Radzieckiego przyczyniła się do konsolidacji życia gospodarczego Republiki Czechosłowackiej.

Współpraca taka, uwzględniająca interes obydwu stron, jest nie do pomysłenia w świecie dolara, w którym kilkanaście państw dusi się w

Do Czytelników

Dokonuje się historyczne dzieło Zjednoczenia klasy robotniczej. Łączą się obydwie partie robotnicze PPR i PPS.

Powstaje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — jednolita, marksistowsko-leninowska partia polskiego proletariatu.

Łączą się pisma obydwu partii. Również na terenie Łodzi dokonuje się połączenie zespołów „Kuriera Popularnego” i „Głosu Robotniczego”.

W dniu 16 grudnia br. ukaże się pierwszy numer połączonej gazety „Głos Robotniczy”, organ Łódzkiego i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Oddając nowe połączone pismo w ręce Czytelników, wierzymy, że pokładanego w nas zaufania i nadziei nie zawiedziemy.

Pragniemy, aby pismo nasze było organem najszerzszych mas robotników, chłopów i inteligencji pracującej, aby łamy jego jak najszerzej były wykorzystywane przez Was, Czytelnicy.

Postaramy się spełnić wskazania Lenina i uczynić z naszej gazety nie tylko kolektywnego agitatora, lecz i kolektywnego organizatora.

W pracy i w walce, jaka czeka klasę robotniczą na drodze budowy nowej, lepszej socjalistycznej Polski, chcemy być razem z Wami, w jednym szeregu.

Wasze troski będą naszymi troskami. Wasze zwycięstwa będą naszymi zwycięstwami.

Stać będziemy na straży interesów klasy robotniczej i mas pracujących, strzec będziemy czystości zasad marksizmu - leninizmu, zasad solidarności międzynarodowej i jedności szeregow Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wszystkich Czytelników i Prenumeratorów „Kuriera Popularnego” i „Głosu” wzywamy do prenumerowania i rozpowszechniania naszego pisma.

Zapewniamy naszych Czytelników, że dołożymy wszelkich starań, aby nowe pismo informowało Was w porę i rzetelnie o wszystkich wydarzeniach w kraju i zagranicą.

Przez właściwe marksistowskie naświetlenie wydarzeń, przez wskazywanie na trudności i osiągnięcia, przez przekazywanie doświadczeń, starać się będziemy jak najszybciej służyć sprawie polskiego robotnika, chłopca i inteligenta, budującego Socjalizm.

REDAKCJA

Zamordowanie

działacza komunistycznego w Paryżu

PARYŻ, (PAP). — W niedzielę o godz. 5 rano, policjant Le Nohan zastrzelił na przedmieściu Paryża — St. Mandé działacza komunistycznego — Andre Houillier, który rozklejał reprodukcję afisza w obronie pokoju pedza malarza Fougerson.

Houillier, b. radca miejski St. Mandé oraz działacz związkowy, brał udział w dwóch wojnach światowych.

Był on dekorowany wysokimi odznaczeniami francuskimi za waleczność.

Policjant Le Nohan podszedł do Houilliera, oddając bez ostrzeżenia strzał z rewolweru, co potwierdziły towarzyszące zmarłemu osoby.

Marksyzm - leninizm

Sztandar Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Zyjemy w epoce, w której wszystkie drogi prowadzą do komunizmu.

O tej prawdzie świadczą wiadomości napływające dziś z całego świata. Kiedy górnik francuski walczy o większy kawałek chleba i trochę mleka dla swych dzieci — walczy pod sztandarami Komunistycznej Partii Francji, pod sztandarami komunizmu. Kiedy chiński chłop powstaje do walki przeciwko rodzimym i obcym pijakom — walczy pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin, pod sztandarami komunizmu.

Widno kraje po Europie, widno komunizm — pisali sto lat temu Marks i Engels. Dziś ustrój socjalistyczny o którym marzyli autorzy „Manifestu”, stał się rzeczywistością na olbrzymich polach kul ziemskiej, dziś komunizm, przewodzi na całym świecie, nie tylko w Europie, lecz całego świata — walczy o lepsze jutro ludzkości.

Komunizm — to znaczy rewolucyjna partia proletariacka, prowadząca za sobą wielomilionowe masy ludowe. Komunizm — to znaczy ideologia tych partii, ideologia marksizmu-leninizmu.

Z cienkiego tomiku „Manifestu Komunistycznego” rozwinęła się nauka, która zmieniła oblicze świata, nauka, która określa już dzisiaj byt wielu set milionów ludzi w Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej, w walczących o swą wolność krajach Dalekiego Wschodu. Ta nauka — to właśnie marksyzm-leninizm. Nauka Marksa i Engelsa, rozwinęła odpowiednio do warunków nowej doby, epoki imperializmu i proletariackiej rewolucji przez Lenina, poprowadzona została dalej, w epoce socjalistycznego budownictwa w ZSRR i rewolucyjnej walki proletariatu na całym świecie, przez Józefa Stalina. Marksyzm-leninizm, nauka Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Marksyzm-leninizm zawiera w sobie skondensowane doświadczenie między narodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego, doświadczenie jego walk i jego pracy, jego zwycięstw i jego przejęciowych porażek. Marksyzm-leninizm zawiera w sobie skondensowane olbrzymie doświadczenie walki i pracy pierwszego kraju socjalistycznego świata — Związku Radzieckiego, doświadczenie jego bohaterkiej walki w pierwszych latach rewolucji, walki zbrojnej przeciwko rodzimej kontrrewolucji.

Marksyzm-leninizm, ideologia, która kieruje działalnością Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) pierwszej partii proletariackiej świata, która obaliła panowanie kapitału i zbudowała ustrój socjalistyczny w swoim kraju — stanowi bezcenną skarbnicę doświadczeń i wskazówek dla walczącej o socjalizm klasy robotniczej całego świata.

Marksyzm-leninizm wyrósł w nieprzejednanej walce z obcymi i wrogimi klasie robotniczej kierunkami, które usiłowały sprowadzić na manowce partię robotnicze. Na trzy z tych kierunków — niejednokrotnie zresztą przepłatające się i łączące się ze sobą, warto w chwili obecnej zwrócić szczególną uwagę.

Marksyzm-leninizm wyrósł przede wszystkim w walce z socjaldemokracją, z prawicowym, ugodowym w stosunku do burżuazji nurtem w ruchu robotniczym. Socjaldemokracja występowała i występuje przeciwko proletariackiej rewolucji, wprzegą ruch robotniczy w system panowania burżuazji. Socjaldemokracja jest bezpośrednim narzędziem burżuazji w ruchu robotniczym. Marksyzm-leninizm walczył stanowczo i zdecydowanie z socjaldemokracją, demaskował go przed masami robotniczymi, wychowywał rewolucyjnych robotników w duchu nieprzejednanej walki przeciwko socjaldemokracji.

Marksyzm-leninizm wyrósł w nieprzejednanej walce z nacjonalizmem w ruchu robotniczym. Nacjonalizm — występujący zresztą w parze z socjaldemokracją — odrzuca międzynarodową solidarność robotników, głosi współpracę robotników z rodzimą burżuazją przeciwko innym narodom. Nacjonalizm — to także podporządkowanie robotników burżuazji, tym razem pod hasłami rzekomo narodowymi. Marksyzm-leninizm walczył przeciwko nacjonalizmowi, wyjaśniał robotnikom wszystkich krajów, że prawdziwe interesy ich na rodów są sprzeczne z interesem rzekomo narodowych wyzyskiwaczy, że właśnie międzynarodowa walka robotnicza najlepiej broni interesów wszystkich narodów.

Marksyzm-leninizm wyrósł w nieprzejednanej walce z rzekomo lewicowym awanturnictwem w szeregach ruchu robotniczego. W okresie po Rewolucji Listopadowej na tym awanturnictwie żerował trockizm, jedna z najbardziej niebezpiecznych a-

gentur burżuazji w ruchu robotniczym. Agentura dlatego szczególnie niebezpieczna, że okrywająca rzekomo rewolucyjną, rzekomo komunistyczną maską, swą rzeczywistą politykę: fanatyczną nienawiść do Związku Radzieckiego, do władzy radzieckiej, do WKP (b), do wszystkich partii komunistycznych. Marksyzm-leninizm demaskował reakcyjną treść rzekomo lewicowego awanturnictwa, faszystowski charakter trockizmu i wychowywał rewolucyjnych robotników w nieprzejednanej walce z nimi. Wszystkie te wskazania marksizmu-leninizmu są szczególnie doniosłe i dla naszego ruchu.

Socjaldemokracizm prawicowego kierownictwa PPS i nacjonalizm, również reprezentowany głównie przez to kierownictwo zadały olbrzymie szkody polskiemu ruchowi robotniczemu i narodowi polskiemu.

To one sprawiły, że w Polsce w r. 1918 utrzymała się władza kapitału, która pogłębiła zacofanie gospodarcze kraju, przyniosła masom robotniczym bezrobocie i nędzę, doprowadziła naród polski do katastrofy wrzesniowej. Socjaldemokracizm i nacjonalistyczne elementy w swej walce przeciwko marksizmowi-leninizmowi niejednokrotnie posługują się zatrutymi pociskami z arsenału oszczerstw antyradzieckich, w których specjalizuje się trockizm. Tito zaczął od wyraźnie prawicowych i nacjonalistycznych błędów, by ostatnio coraz wyraźniej ujawniać podobieństwo z argumentacją kontrrewolucyjnego trockizmu.

Pzeciwno wszystkim tym niebezpieczeństwom uodparnia nas ideologia Partii bolszewików — wzór partii nowego typu

W skarbnicy doświadczeń partii bolszewików, z której czerpie dziś światowy ruch robotniczy, jedną z najważniejszych, najcenniejszych nauk jest teoria i praktyka partii rewolucyjnej proletariatu.

Leninizm, jako marksizm epoki imperializmu, rozwinął zagadnienie partii w uporczywej, teoretycznej i praktycznej walce o stworzenie rewolucyjnej partii proletariatu. Nie było to przypadkiem. Historia partii bolszewików uczy nas przede wszystkim — stwierdza Stalin — że zwycięstwo rewolucji proletariackiej, że zwycięstwo dyktatury proletariatu jest niemożliwe bez rewolucyjnej partii proletariatu, wolnej od oportunistów, nieprzejednanej w stosunku do ugodowców i kapitalistów, rewolucyjnej w stosunku do burżuazji i jej władzy państwowej.

„Historia partii uczy nas — mówi dalej Stalin — że taka partia nie może być zwykłą partią socjal-demokratyczną typu zachodnio-europejskiego, wychowaną w warunkach pokoju społecznego, wlokącą się w tyle za oportunistami, marzącą o „reformach socjalnych” i obawiającą się rewolucji socjalnej”.



„Historia partii uczy nas, że taka partia może być tylko partią nowego typu, partią marksistowsko-leninowską, partią rewolucji socjalnej, która potrafi przyczołować proletariatu do decydujących walk z burżuazją i zorganizować zwycięstwo rewolucji proletariackiej”.

Ideologiczne i organizacyjne podstawy partii nowego typu zostały opracowane przez Lenina w okresie poprzedzającym rewolucję 1905 roku — a następnie rozwinięte przez Lenina i Stalina w ogniu dalszej walki bolszewików — tworząc zwartą, sprawdzoną przez życie — naukową teorię.

Jakie są podstawowe założenia tej nauki o partii proletariatu?

Po pierwsze: partia jest czołowym, świadomym marksistowskim oddziałem klasy robotniczej, skupieniem najlepszych, najbardziej ofiarnych, ideowych i oddanych sprawie socjalizmu elementów klasy robotniczej. Partia jest sztabem armii proletariackiej, który potrafi kierować jej walką tylko wtedy, kiedy będzie uzbrojony w znajomość praw walki klasowej, kiedy władac będzie strategią i taktyką wiodącą do zwycięstwa w długotrwałej, zaciętej i trudnej wojnie z kapitalizmem, kiedy kierować się będzie przodującą teorią marksizmu.

wi robotniczemu i narodowi polskiemu. To one sprawiły, że w Polsce w r. 1918 utrzymała się władza kapitału, która pogłębiła zacofanie gospodarcze kraju, przyniosła masom robotniczym bezrobocie i nędzę, doprowadziła naród polski do katastrofy wrzesniowej. Socjaldemokracizm i nacjonalistyczne elementy w swej walce przeciwko marksizmowi-leninizmowi niejednokrotnie posługują się zatrutymi pociskami z arsenału oszczerstw antyradzieckich, w których specjalizuje się trockizm. Tito zaczął od wyraźnie prawicowych i nacjonalistycznych błędów, by ostatnio coraz wyraźniej ujawniać podobieństwo z argumentacją kontrrewolucyjnego trockizmu.

Pzeciwno wszystkim tym niebezpieczeństwom uodparnia nas ideologia

Partia bolszewików — wzór partii nowego typu

Po drugie: partia jest zorganizowanym oddziałem opartym na zasadach demokratycznego centralizmu i wewnątrzpartyjnej demokracji. Wszystkie władze partyjne są obieralne. Postanowienia wyższych władz partyjnych są obowiązujące dla niższych władz. Mniejszość musi się podporządkować większości. Każdy członek partii musi należeć i pracować w jednej z organizacji partyjnych. Ten system organizacji zapewni partii jedność woli i jedność działania, niezbędne warunki kierowania i zwyciężania w walce klasy robotniczej.

Po trzecie: partia jest najwyższą formą klasowej organizacji proletariatu, motorem i siłą kierowniczą wszystkich innych bezpartyjnych organizacji klasy robotniczej i mas ludowych, jak również organów państwowych i gospodarczych. Partia kieruje innymi organizacjami dzięki busoli marksizmu — leninizmu, opierając się na swoim autorytecie moralnym i politycznym, na swoich kadrach otoczonych zaufaniem mas.

Po czwarte: partia musi być najściślej związana z masami, z ludem pracującym,

marksizmu-leninizmu. Ideologia marksizmu-leninizmu pozwala nam wytyczyć szluzną drogę rozwoju naszego kraju, drogę marszu naprzód do socjalizmu. Nauka marksizmu-leninizmu uczy nas nie trzymać się jakiegos jednego szablonu, lecz ogólne wskazania, ważne dla każdego kraju, znajdującego się na danym etapie rozwoju stosować do konkretnych realnych warunków tego kraju. Nauka marksizmu-leninizmu pozwala nam ujawniać wszystkie formy wpływu burżuazji, wpływu elementów obcych klasowo na ruch robotniczy.

Dlatego kładziemy u podstaw naszej partii, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wskazania marksizmu-leninizmu.

Roman Werfel.

W oparciu o te zasady partia bolszewików wyrosła w siłę, zdolną poprowadzić proletariatu do zwycięskiego szturmowania na terenie jednej szóstej świata, zdobyć władzę dla robotników i chłopów, utrwalic państwo radzieckie na przekór interwencji imperialistów, rozwinac gigantyczne siły wytwórcze kraju, zbudowac nowe socjalistyczne społeczenstwo, pokonac Niemcy hitlerowskie w wojnie i wyzwolic Europę od faszystowskiego barbarzyństwa.

Partia bolszewików, zdobywając władzę w 1917 roku, stała się siłą napędową społeczenstwa radzieckiego, jadem kierowniczym wszelkiego partyjnego dzialania we wszystkich dziedzinach zycia swego kraju, mozgiem wszystkich twórczych poczynan radzieckiej klasy robotniczej, mas chlopskich, sztabem walki w obronie zdobyczy rewolucji i socjalizmu.

Swoją siłę i jedność partia bolszewików wykuła w długotrwałej walce o triumf zasad Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, w walce, która toczyła się nie tylko z wrogiem zewnetrznym, przeciwko reakcji występującej z odkrytą przyłbicą, ale i z wrogiem we własnych szeregach, z przeszkodami i przeciwnościami, które powstały w jej łonie w biegu rozwoju. Zwalczając chwytliwość oportunistów w dziedzinie ideologii i organizacyjnej praktyki, przewycięzając kolejne odchylenia antymarksistowskie i antyleninowskie, pokonywując opozycję trockistowską i prawicową — partia bolszewików krzepła, hartowała się, rosła w potęgę. Tow. Stalin, oceniając przed wielu laty (1927 r.), kolejne etapy rozwojowe partii bolszewików mówił:

„WKP(b) rosła i krzepła, przewycięzając wewnatrzpartyjne przeciwnościami. Wynika stąd, że przewycięzienie wewnatrzpartyjnych rozbiezności na drodze walki jest prawem rozwojowym naszej partii. Niektórzy mogliby powiedziec, że jest to prawo dla WKP(b), lecz nie dla innych partii proletariackich. Byloby to niesluszne. Prawo to jest prawem rozwojowym dla wszystkich wiekszych partii, niezaleznie od tego, czy mowa jest o partii proletariackiej ZSRR, czy tez o partiach na Zachodzie”.

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego realizuje się na fundamencie całego dotychczasowego dorobku nie tylko polskich partii robotniczych, ale również międzynarodowego ruchu robotniczego, a zwłaszcza WKP(b), czołowego oddziału światowego ruchu robotniczego.

Warunki rozwoju polskiego ruchu robotniczego są historycznie odmienne od warunków, w których rozwijała się WKP(b).

Zasadnicze założenia partii nowego typu, wypracowane i sprawdzone w dziejach WKP(b), są jednak wspólne dla wszystkich rewolucyjnych partii robotniczych.

Nierozdzielna łączność teorii i praktyki, żelazna dyscyplina, centralizm demokratyczny, przodownictwo i kierownictwo rola w całym życiu kraju, mocna więź z masami ludowymi, stała się walka o szluzną linię polityczną, o czystość szeregów partii wszystkie te cechy, które charakteryzują partię marksistowsko-leninowskie, tworzyć muszą kościec Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

A. S.

Ludzie Wielkiego Proletariatu



LUDWIK WARYŃSKI

„MY NIE SEKCIARZE, ANI TEŻ NIE ODERWANI OD ŻYCIA RZECZYWISTEGO MARZYCIELE, ZA KTÓRYCH NAS UWAGA OSKARŻENIE, A NAWET I OBRONA. SOCJALISTYCZNA TEORIA OTRZYMAŁA PRAWO OBYWATELSTWA W NAUCE I NA JEJ KORZYSC NIEUSTANNIE ŚWIADCZA FAKTY REALNE WSPÓŁCZESNEGO ŻYCIA”.



STANISŁAW KUNICKI

Te słowa wypowiedziane przez Waryńskiego na procesie — określają nieprzemijające znaczenie „Proletariatu”, którego on był jednym z twórców. — Partia ta rewolucyjną społeczność za cel sobie stawiając — choć nie wolna od błędów — była głosicielką zasad naukowego socjalizmu — marksizmu i międzynarodowej solidarności proletariatu.

Były to lata siedemdziesiąte — osiemdziesiąte ubiegłego stulecia. Okres rozpoczynający się na szeroką skalę produkcji wielkoprzemysłowej, okres pierw-



szych przejawów ruchu robotniczego. Pierwsze jak to wówczas nazywano „zmo-wy” przeciwko kapitalistom, strajki krwa-wo tłumione przez Poznańskich, Lilpo-pów, Borstów. Budziła się świadomość kla-sowa polskiego proletariatu, budziła się chęć do walki. W młodym socjalistycz-nym ruchu rolę znaczną odgrywa mło-dzież ucząca się — inteligencja brutalnie uciskana przez carat.

Na czoło wysuwa się w Warszawie utalentowany organizator, ofiarny rewolucjo-nista, Ludwik Waryński.

Wcześniej rozpoczął swą działalność. Już jako młody student uniwersytetu peters-burskiego Waryński zostaje aresztowany za udział w studenckich rozruchach i wy-dalony z uczelni.

W Warszawie organizuje robotników — aby lepiej poznać ich życie, aby bardziej się z nimi związać — pracuje w najwięk-szej fabryce — metalowej Lilpop, Rau i Lowenstein.

Po tym wraz z kilkoma robotnikami i studentami zakłada warsztat ślusarski, ten warsztat to kuźnia ruchu rewolucyjnego.

Jakie są formy walki klasowej na tym pierwszym etapie?

Jedną z nich jest organizowanie — kas oporu — funduszu robotniczego na wypadek strajku. Szeroka organizacja kas oporu staje się bazą „kół rewolucyjnych” które rozrastają się szybko.

Jednocześnie nabiera rozmachu propa-ganda. Tłumaczy się na język polski i rozpowszechnia dzieła Marksa, Liebknechta, Lafargue'a, Lassale'a i innych.

W roku 1878 — uchwalony zostaje t.zw. program brukselski — dokument ten świad-czy o niewątpliwym wpływie, jaki na grupę Waryńskiego obok marksizmu wywierał początkowo anarchizm — Bakunina.

Późniejsze publikacje wskazują na proces odrzucania przez tych działaczy bala-stu wpływów drobnomieszczańskiej ideologii.

Działalność Waryńskiego ściąga nań u-wagę szpicłów carskich. Tropiony nieustannie zmuszony jest opuścić Warszawę. Wyjeżdża do Galicji i tam po niedługim czasie aktywnej pracy — zostaje aresztowa-ny wraz z wieloma innymi działacza-

mi. Słynny proces krakowski przyczynia się do spopularyzowania idei głoszonych przez Waryńskiego i towarzyszy, którzy z ławy oskarżonych wygłaszają płomienne prze-mówienia. Waryński — niewinny — na krótko udaje się do Genewy, gdzie wchodzi w skład redakcji rewolucyjnego pisma „Równość”.

Ale już w 1882 r. Waryński wraca do kraju, do Warszawy. W czasie dyskusji z wybitnymi towarzyszami na emigracji poglądy jego okrzepły, skryształowały się. Waryński rozpoczyna wielką pracę jedno-czenia grup i kół robotniczych — tworze-nia partii — awangardy klasy robotniczej — kierowniczego sztabu rewolucyjnego ruchu polskiego ludu.

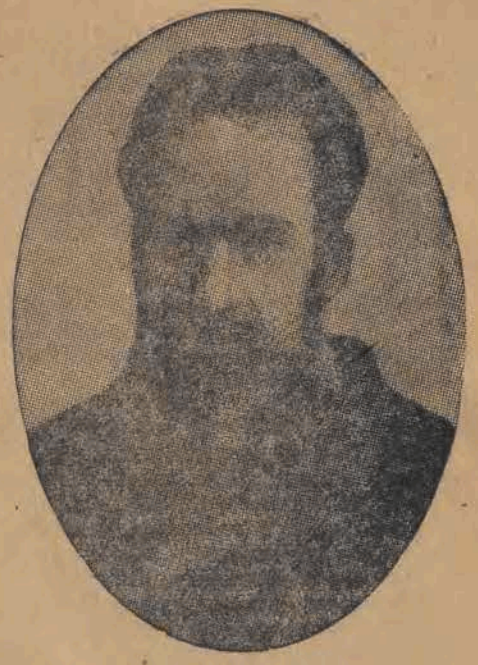
Program pierwszego kierownictwa partii t.zw. „Komitetu robotniczego” — to prze-niesienie na polski grunt zasad sformulo-wanych przez Marksa i Engelsa w Mani-festacie Komunistycznym:

PROLETARIAT POLSKI, JAKO KLASA WYZYSKIWIWA NA GRUNCIE WALKI Z WYZYSKIWCZAMI SOLIDARYZUJE SIĘ ZE WSZYSTKIMI WYZYSKIWANYMI, BEZ WZGLĘDU NA ICH NARODOWOŚĆ... GŁOSI PROGRAM — WYZWOLENIE KLASY PRACUJĄCEJ SPOD EKONOMICZNEGO, POLITYCZNO-SOCJALNOGO, MORALNEGO UCISKU WINNO BYĆ DZIEŁEM SAMYCH ROBOTNIKÓW“...

Program (w przeciwieństwie do „brukselskiego”) wysuwa sprawę socjalistyczne-go państwa, żąda, aby „ZIEMIA I NARZĘDZIA PRACY PRZESZŁY Z RĄK JED-NOSTEK NA WSPÓLNĄ WŁASNOŚĆ PRACUJĄCYCH, NA WŁASNOŚĆ SOCJA-LISTYCZNEGO PAŃSTWA”.

Komitet robotniczy dąży do skupienia wszystkich sił rewolucyjnych kraju, jako centralne kierownictwo Partii. „Proleta-riat” rozwija ożywioną działalność, wyda-je liczne odezwy, reagując na bieżące wy-padki polityczne i wzywając do walki z kapitalistami i caratem.

Jedną z bardziej charakterystycznych jest odezwa napisana w związku z zarzą-dzeniem oberpolicmajstra Buturlina o pod-dawaniu robotnic badaniom na równi z prostytutkami. Oto jej tekst:



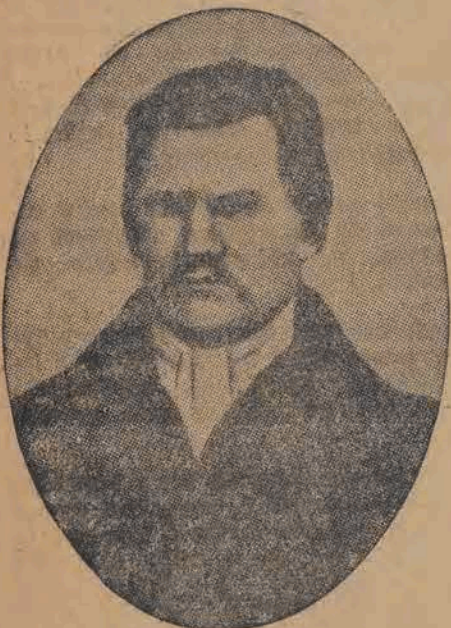
PIOTR BARDOWSKI

„ROBOTNICY — OBYWATELE!
Rozporządzenie Ober-policmajstra z dn. 10 lutego nakazuje poddawać re-wizji policyjno-lekarskiej wszystkie kobiety, pracujące w fabrykach, war-sztatach i magazynach, oraz usługę zakładów fabrycznych. Jest to obelga o jakiej świat nie słyszał. A więc dość żyć z pracy, by nieść na swym



MICHAŁ OSSOWSKI

czole piętno prostytutki. Więc żony, córki i siostry wasze, które los zmusił pracować, prawo zalicza do rzędu ulicznych nierządnie handlujących swym ciałem. By uniknąć hańbiącej rewizji, trzeba pozyskać względy pana — fabrykanta; każdą robotnicę, któ- ra we wszystkim ulegać mu nie ze- chce, odda on w ręce policji i na H- stę prostytutek zapisze. Robotnicy! Wam dano policzek, was spodlić chca- no — wypróbować waszą cierpliwość i uległość.



PIOTR DABROWSKI



FILIPINA PŁASKOWICKA



JÓZEF SZMAUS



LURIE MIKOŁAJ

Pionierzy Ruchu Robotniczego w Polsce



JAN PIETRUSIŃSKI

Jak odpowiecie na to? Czy dozwolicie podłym agentom znęcać się nad słabszą połową waszej robotniczej klasy? Czyż wydacie się na łup ostatecznego wyzyskiwania i rozpusty krwią waszą utuczonych fabrykantów, którym rząd daje dziś nową broń do karania wszelkiej nieuległości?

Robotnicy! Nie dopuście do tego!



ZOFIA SANDBERG

Nie cofnijcie się przed grożącym klasie waszej niebezpieczeństwem. Odeprzyjcie napad, bodajby krwią, ten protest odpłacić wypadło. Śmierć lepsza od hańby.

Do oporu nikczemnemu rozporządzeniu dziś was wzywamy!

Dowiedźcie, żeście ludźmi, że potraficie bronić swego honoru, że ofiary was nie straszą.

Chcą walki, będą ją mieli.

KOMITET ROBOTNICZY
Warszawa, dnia 13 lutego 1883 r.



MIECZYŚLAW MAŃKOWSKI



Hasło walki zostało podjęte przez masy pracujące. Wobec zdecydowanej postawy obronnej robotników rząd cofnął haniebne zarządzenie. To zwycięstwo wzniesło wiarę we własne siły. Partia rośnie w moc i znaczenie i to nie tylko w Warszawie, — powstają nowe organizacje w kraju, a najsilniejsze są w Łodzi i w Zgierzu.

„Proletariat“ — Partia robotnicza widzi naturalnych sprzymierzeńców robotniczych w bezrolnym chłopstwie. W odezwie „do pracujących na roli“ czytamy:

„My socjaliści w imię waszych potrzeb i interesów walkę podjęliśmy i gotujemy zgubę i zagładę wszystkiemu co ciemieży pracujący lud. Jak robotnikom miast — fabryki, tak wam włościanom — ziemię, a wszystkim — wolność da przyszła rewolucja“.

Wzywając masy chłopstwa pracującego do walki rewolucyjnej, odezwa kończy słowami: „W chwili rewolucji my będziemy z wami, poznacie nas, bo my jedni mówić będziemy“.

ZIEMIA NALEŻEĆ WINNA DO TYCH, KTÓRZY JĄ ORZĄ. FABRYKI DO TYCH, KTÓRZY W NICH PRACUJĄ.

Do walki więc stawajcie, a tym prędzej będzie nasze wspólne nad wrogiem zwycięstwo“.

I oto w roku największego wzrostu partią zachwiał potężny cios:

Waryński zostaje aresztowany, Waryński — przywódca partii. Waryński polityk najbardziej z marksizmem zrośnięty. Waryński, który trzymał w swym ręku wszystkie niemal nici organizacyjne. Nie mogło to pozostać bez wpływu na dalsze dzieje partii.

Tym bardziej, że w ślad za pierwszym ciosem następują dalsze — masowe aresztowania. W szpony carskich oprawców dostają się Kunicki, Bardowski, Ossowski, Pietrusiński, Rechniewski, Kmiecik i wreszcie setki innych



JAN PASZKE

Jeszcze w marcu 1885 partia zdobywa się na zorganizowanie masowej demonstracji bezrobotnych. Ale już na jesieni tegoż roku nowa fala terroru rozbija organizację.

Proces Waryńskiego i towarzyszy to jedna z najpiękniejszych kart bohaterskiej historii ruchu robotniczego w Polsce. Mowa Waryńskiego to dokument odwagi, dokument wiecznie żywych, wiecznie aktualnych prawd marksizmu. Ostatnie słowa rewolucjonisty brzmią:

Skończyłem sędziowie. Jedno mam jeszcze do powiedzenia. Jakikolwiek bądź wyrok nad nami zawisnie proszę was — nie oddzielajcie losu mego od losu moich towarzyszy.

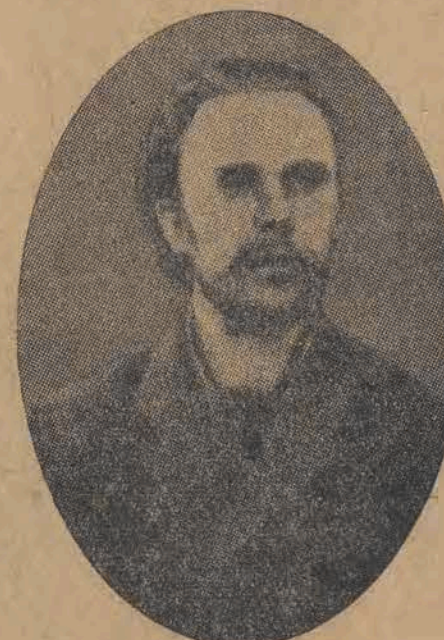
Zostałem aresztowany wcześniej od wszystkich moich towarzyszy. Ale to, co dokonane przez nich zostało, ja sam uczyniłbym, jeśli bym był na ich miejscu, uczelwie służyłem tej sprawie i gołów jestem za nią życie poświęcić.

Mocne i dumne przemówienie wygłosił Kunicki:

„Cała moja wina — to miłość moja do ludu, za uwolnienie którego gołów jestem do ostatniej kropli przeleć krew swoją...“.

Wyrokiem sądu carskiego 4-ch skazano na śmierć, 18-tu na 16-cie lat katorgi (w tej liczbie i Waryńskiego) resztę na mniejsze kary.

28 stycznia 1886 na stokach cytadeli stanęły 4-ry szubienice. **KUNICKI** — nieugięty rewolucjonista, **BARDOWSKI** — rosjanin, sędzia pokoju, który wyrzekł się kariery i życie swe związał z walką polskiego ludu, — dwaj młodzi robotnicy: **PIETRUSIŃSKI**, (tkacz ze Zgierza) i **OŚSOWSKI**.



KORNEL DANIŁOWICZ



FRANCISZEK COBEL

SKI — ginęli — a głowy nieśli wysoko, jak przystało na bojowników o wolność.

„**NIECH ŻYJE REWOLUCJA SOCJALNA!**“ — ten okrzyk ostatni echem odbił się w sercach proletariatu polskiego. A ci, którzy pozostali w więzieniu wołali z poza krat i murów do żywych: „**Towarzysze! te szubienice, dźwignięte dla was. Trupami tymi zastraszyć was chciano, a tym postachem szyje wasze nagiąć do jarmza,**



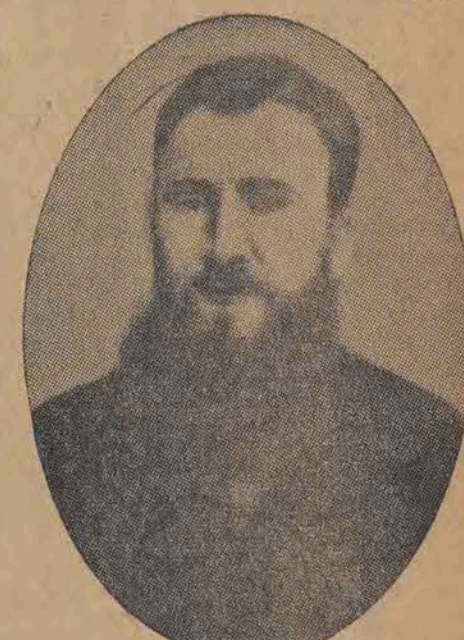
MARIA BOCHUSZEŁOWICZ

ducha waszego spodlić tchórzostwem!

„**Nie dajcie ginąć sprawie, a jeśli sił wam starczy, nie przebaczcie katom szubienic. Niech pozna wróg, że LUD ROBOTNICZY RAZ ODRODZONY NIE USTANIE W WALCE, AŻ ZWYCIĘŻY!**“

Lud w Polsce zwyciężył. A Zjednoczona Partia Robotnicza poprowadzi go do wymarzonego przez Waryńskiego ustroju, do socjalizmu.

I. T.



KAZIMIERZ TOMASZEWSKI

ORZĘŁ REWOLUCJI



Imię Róży Luksemburg wiąże się nierozdzielnie z walką proletariatu polskiego i międzynarodowego na przestrzeni całych dziesięcioleci. Róża była wybitnym teoretykiem naukowego socjalizmu, a jednocześnie jak najczynniejszym politykiem, nie znośnym zgonyli kompromisów, nieugiętym bojownikiem o wyzwolenie mas pracujących z kajdan niewoli kapitalistycznej i natchnionym trybunem ludu, pociągającym za sobą do walki najlepszych ludzi klasy robotniczej.

Urodziła się ona w roku 1871 w Zamościu, skąd wkrótce przeniosła się do gimnazjum do Warszawy. Już w gimnazjum należała wraz z grupą uczennic do Kółka Młodzieży Socjalistycznej, pozostającym pod wpływem t. zw. Drugiego Proletariatu. Kiedy w roku 1888 żandarmeria carska natrafiła na ślady tego kółka, 18-letnia Róża zmuszona była emigrować do Szwajcarii. W ucieczce pomaga jej jeden z najwybitniejszych rewolucjonistów owych czasów Marcin Kasprzak. W ten sposób rozpoczyna ona życie zawodowej rewolucjonistki. W Szwajcarii wstępuje na Uniwersytet Zurychski, a jednocześnie pogłębia swą wiedzę marksistowską zajmując się intensywnie studiami nad ekonomią polityczną.

W roku 1892 wstępuje Róża do kółka socjalistów polskich w Zurychu, w którym jako dojrzała i samodzielna marksistka, za czyną wkrótce odgrywać rolę kierownika. Grupa zurychska do której prócz Luksemburg należał wówczas: Marchlewski, Wesołowski oraz Tyszko — Jogiches, stawia sobie za zadanie teoretyczne rozpracowanie problemów socjalnych Polski z punktu widzenia naukowego socjalizmu. W tym samym czasie, w roku 1893, na terenie Kongresówki powstaje organizacyjno-polityczny odpowiednik kółka zurychskiego — Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Róża Luksemburg staje się od pierwszej chwili mózgiem i właściwym przywódcą SDKP i L. Opracowuje ona założenia programowe partii, walczy przeciw oportuizmowi, widząc w nim wyraz wpływu na ruch robotniczy obcej proletariatu ideologii: zwalcza zdecydowanie nacisk na ruch robotniczy żywiołów nacjonalistycznych, a głównie pilsudczykowskich, które działały w ówczesnej PPS; krzewi zasadę międzynarodowej solidarności proletariatu i braterskiego sojuszu narodów, zamieszkujejących Rosję, przeciw wspólnemu ich wrogowi, caratowi.

W związku z chwilowym rozbiem SDKP i L przez żandarmerię carską, Róża Luksemburg wyjeżdża do Niemiec, gdzie staje na czele lewego skrzydła ruchu socjaldemokratycznego, biczując bezlitośnie rewizjonistów spod znaku Bernsteina. I w tym też okresie nie traci kontaktu z polską klasą robotniczą. Prowadzi systematyczną akcję uświadamiającą wśród robotników polskich w Poznańskim i na Górnym Śląsku, dostarcza artykułów do prasy polskiej w Kongresówce, okazuje wszechstronną pomoc polskiemu socjaldemokratom.

Gdy w styczniu 1905 roku wybucha rewolucja, która obejmuje nie tylko tereny właściwej Rosji, ale także i Kongresówkę, kiedy bohaterski proletariaty Łodzi i Warszawy staje w pierwszych szeregach tej walki, Róża jedzie do kraju i rzuca się w wir walki. Organizuje prasę SDKP i L, która dzięki niej ukazuje się regularnie wbrew terrorowi carskiemu, pisze wezwania, oddaje cały swój temperament na usługi walczącej klasy robotniczej. Zwłaszcza w centralnym organie SDKP i L

„Czerwonym Sztandarze“ ukazują się często artykuły i odezwy, w których pozostawia lwi pazur tej nieugiętej bojowniczki. Już jednak po kilku miesiącach dostaje się Róża w ręce carskiej „Ochrany“ i tylko dzięki wyjątkowym staraniom udaje jej się wydosłać z więzienia i uciec do Niemiec.

W roku 1907 na Kongresie Stuttgarckim, jako delegatka SDKP i L wspólnie z Leninem wnosi poprawkę do rezolucji o wojnie, głosząc, że w razie wybuchu wojny imperialistycznej partii proletariackie winny „wzywać masy do wykorzystania powstałego na wskutek wojny kryzysu celem przyspieszenia krachu całego ustroju kapitalistycznego“. Na licznych wiecach i wystąpieniach w Niemczech piętnuje ona wodzów niemieckiej SD, jako sługosów militarysty i imperializmu niemieckiego. Kiedy w swych przemówieniach na wiecu w Frankfurcie nad Menem w roku 1913 stwierdza: „jeśli nam każą strzelać w naszych braci francuskich — odpowiemy: Nie, tego nie zrobimy!“ — rząd pruski skazuje ją na rok więzienia.

Niemiecka socjaldemokracja — już przed wojną przeżarta oportunizmem i szowinizmem włącza się z chwilą wybuchu wojny do ogólnego frontu imperializmu i staje w jednym szeregu z burżazją. Róża tworzy wówczas nielegalną organizację rewolucyjną „Spartakus“, do której wstępują najlepsi bojownicy niemieckiej klasy robotniczej Franciszek Mehring, Klara Zetkin, Karol Liebknecht i inni. W czasie wojny za swą działalność Róża dostaje się wielokrotnie do więzienia, ale nawet z lochów więziennych kieruje rewolucyjną organizacją, zasila ją odezwami i artykułami. W pracy pt. „Kryzys socjaldemokracji“ nazywa skorumpowaną socjaldemokratyczną partię niemiecką, cuchnącym trupem.

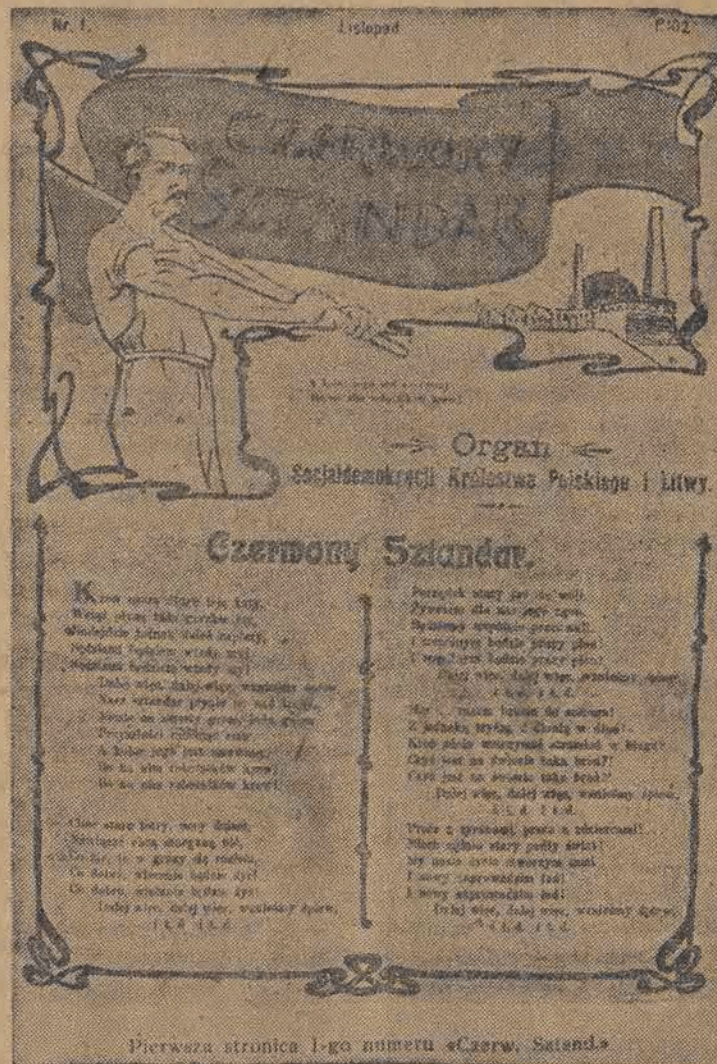
Z dala od kraju ojczystego Róża nieustannie instruuje i wychowuje rewolucyjne kadry SDKP i L w duchu walki z wojną o rewolucyjne wyzwolenie klasy robotniczej. Róża przeciwstawia się z całą energią wszelkim dążeniom pilsudczyzmy i endecji oraz ich agentur zmierzających do zaszczepienia w ruchu robotniczym i chłopskim „orientacji“ na ten czy inny blok imperialistyczny.

W roku 1918 wybucha w Niemczech rewolucja. Róża odzyskuje wolność. Jednakże

niemiecka socjal-demokracja, która przechwytywa wówczas władzę nie zmierza do utrwalenia rewolucji, lecz do jej zgniecenia. Róża Luksemburg wraz z Karolem Liebknechtem wiodą swoją bojową organizację „Spartakus“ do walki z reakcją. Nieliczne, ale zahartowane kadry rewolucjonistów organizują Komunistyczną Partię Niemiec.

Aczkolwiek Róża Luksemburg jest pochłonięta trudną i nierówną walką z reakcją niemiecką, nie zapomina ona jednak i o proletariacie polskim. W roku 1918 przesyła braterskie pozdrowienia na zjazd organizacyjny Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Tymczasem zwiera się siły niemieckiej reakcji, która wspólnie z Noskem Scheidemannem mobilizuje swe bandyckie kadry, by zniszczyć młody ruch rewolucyjny.

15 stycznia 1919 r. klęka monarchistycznych oficerów, korzystając z wytworzonej przez socjaldemokratycznych katów niemieckiej klasy robotniczej atmosfery bezprawia i występując jako ich szturmowa siła w walce z ruchem rewolucyjnym, morduje bestialsko jego przywódców Różę Luksemburg i Karola Liebknechta.



Dziedzictwo teoretyczne Róży Luksemburg jest bardzo duże. Postać jej weszła na zawsze do historii polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, ale wspominając jej zasługi, nie powinniśmy również zapominać o jej błędach. Róża wychodząc z fałszywej analizy imperializmu do szła do wniosku o automatycznym krachu kapitalizmu, a stąd, już jako nieunikniona konsekwencja, wyrosło niedoceniaenie przez nią roli organizacji sił do walki rewolucyjnej, roli partii. Wychodząc z założenia, że zwycięstwo rewolucji socjalistycznej rozwiąże wszystkie problemy i nie doceniając znaczenia sojuszu proletariatu z chłopstwem oraz roli walki narodowo-wyzwoleńczej przeciw imperializmowi, zajmowała Róża niewłaściwe stanowisko w kwestii chłopskiej i narodowej.

Błędy te nie mogą jednak przekreślić historycznych zasług Róży Luksemburg w walce przeciw naciskowi obcych elementów i obcej ideologii na klasę robotniczą, o zachowanie zasad rewolucyjnego marksizmu w walce z naporem oportunistów i nacjonalistów. Toteż właśnie Lenin, który najostre krytykował te błędy Róży Luksemburg, twierdził, że „nie bacząc na swe błędy była ona i pozostanie orłem“.

Polska klasa robotnicza widzi w Róży Luksemburg jednego z najwybitniejszych i najofiarniejszych przedstawicieli rewolucyjnego nurtu w polskim i międzynarodowym ruchu robotniczym. Jako czołowy oddział klasy robotniczej, jako partia narodu polskiego i organizator jego walki o niepodległość Zjednoczona Partia Robotnicza będzie wolna od błędów luksemburgizmu, podobnie jak jest od niej wolna od chwili swojego powstania Polska Partia Robotnicza. Ale jednocześnie przyjmujemy ze wspaniałej skarbnicy ideologicznej Róży Luksemburg wszystko to, co było słuszne i wielkie.

MARCIN KASPRZAK

(Z odezwy Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy z sierpnia 1904 roku).

„Towarzysze! Wiedźcie, że tym, który w meźnej samoobronie dał w drukarni na Dworskiej ulicy pięć strzałów śmiertelnych do pacholków cara, jest

MARCIN KASPRZAK

Robotnicy! Znae wam dobrze to imię. Starci bojownicy za sprawą robotniczą pamiętają go z czasów, gdy im przodował w walce. Młodzi słyszeli o Marcinie Kasprzaku, jako o socjaliście szalonej odwagi, niezmordowanej energii, żelaznego hartu ducha.

Już przed dwudziestu prawie laty zaczął jako obywatel pruski swą pracę dla sprawy socjalistycznej w Poznaniu w czasie największych prześladowań Bismarka przeciw socjaliście. Już w roku 1897 Kasprzak zostaje skazany przez sąd poznański za oświecanie i organizowanie robotników na 2 lata więzienia, ale niebawem ucieka on z murów pruskiego więzienia do Warszawy, aby tu oddać się znowu sprawie robotniczej. Od 1887 roku do 1892 Kasprzak był jednym z najczynniejszych agitatorów starej partii socjalistycznej „Proletariat“.

W roku 1893, ujęty przez żandarmów, poznaje Kasprzak z kolei mury więzienia rosyjskiego. Przesiedziawszy w Cytadeli około 2 i pół lat przeniesiony zostaje do szpitala Jana Bożego. Tu niezmordowany rewolucjonista przepilnowuje kratę i ucieka znowu na niemiecką stronę. Ale zaledwie wydosławszy się w 1895 r. ze szponów rządu carskiego Kasprzak wpadł w szpony pruskiego rządu. Za pierwszą ucieczkę z więzienia poznańskiego musiał odsiedzieć swą karę w więzieniu wrocławskim.

Wyszedłszy z kaźni pruskiej, Kasprzak niezłomny, niezmordowany, natychmiast zaczyna znowu agitację w Poznaniu, oddaje się z zapałem organizowaniu robotników, a w 1901 roku postawiony zostaje przez robotników poznań-

skich na kandydata Socjaldemokracji przy wyborach do parlamentu.

Wreszcie w roku następnym już w najwyższym stopniu suchot, Kasprzak jedzie znowu do Warszawy, aby oddać resztki swych sił Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. I tu zostaje ujęty 27 kwietnia w drukarni partyjnej, ujęty z rewolwerem w rękę, nie chcąc się oddać poraz drugi w ręce tego caratu, przeciw któremu wiodł walkę niezmordowaną...

Banda carskich opryszków ma nareszcie swą ofiarę w swej mocy. Dokona ona na Kasprzaku z pewnością mordu fizycznego z całą krwiożerczością, do jakiej carat jest zdolny.

Ala, towarzysze, ten mord fizyczny, te katy, które rząd rosyjski zadaje Kasprzakowi, są niczem w porównaniu z tymi katami, które mu zadawali przez lat 12 ludzie, zwąwszy się „socjalistami“.

Robotnicy! Na Kasprzaku dokonane było stokrotnie gorsze morderstwo moralne przez garść nizekzemników, stojących na czele... PPS... Za to, że Kasprzak w końcu 1892 roku oddawał usługi rosyjskim rewolucjonistom i że nie chciał na rozkaz garści inteligentów zdradzić międzynarodowego robotniczego socjalizmu... inteligenci — PPS-owcy ogłosili, że Kasprzak jest złodziejem i że utrzymuje stosunki z policją. Chcieli go w ten sposób zabić moralnie, odciąć mu dostęp do ruchu robotniczego... Chcieli usunąć z drogi przeciwnika politycznego, który miał wpływ na robotników i niewyczerpaną energię.

Ten nieczyny zamiar nie osiągnął skutku, ale podciął życie Kasprzaka, doprowadził go do ostatniej nędzy i do śmiertelnej choroby. Jego pierwszy pobyt w Cytadeli, gdy pojechał do Warszawy po świadectwo swych towarzyszy — robotników wpadł w ręce żandarmów, suchoty, które z więzienia wyniósł i które zrujnowały jego żelazny organizm, jego nędza po powrocie do Poznania wszystko to spada cięż-

żarem tłoczącym na wytarte sumienia tych oszczerców...

...W obronie czei Kasprzaka podnieśli natychmiast głos świadomi robotnicy warszawscy, protestowali robotnicy w Wrocławiu i w Poznaniu. Stała w obronie Kasprzaka Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i starzy sławni socjaliści rosyjscy. A wreszcie osiwiłali przewodniczy Zarządu Głównego trzymilionowej Socjaldemokracji niemieckiej zawołali oskarżycieli Kasprzaka na sąd, a gdy ci nie byli w stanie podać ani jednego dowodu — skazali ich na ogólną pogardę...

Wyrok carskich sędziów nad Kasprzakiem stawia jego oszczerców pod pieczęć w oczach wszystkich świadomych robotników i w oczach wszystkich uczciwych ludzi...

...Robotnicy polscy! Marcine Kasprzaku to krew z krwi waszej i kość z kości waszej! To bohater polskiej klasy robotniczej i męczennik za sprawą jej wyzwolenia.

Cześćcie jego imię, wstępując w jego ślady! Pomściejcie jego męczennictwo zdwojonym zapałem w walce przeciw kapitalizmowi i przeciw panowaniu tej bandy zbrojów carskich, w których szponach znajduje się dziś Kasprzak.

Prez z dżkim krwiożerczym caratem! Precz z niecznymi oszczercami, planującymi sztandar socjalizmu! Niech żyje Socjaldemokracja! Niech żyje Marcine Kasprzaku!“

Dwukrotnie Kasprzak stanął przed sądem carskim i dwukrotnie sąd był zmuszony proces odroczyć. Wyrok zapadł podczas trzeciej rozprawy w dniu 2 września 1905 roku. — Marcin Kasprzak został skazany na karę śmierci.

Wyrok został wykonany 8 września 1905 roku.

JULIAN MARCHLEWSKI

(z artykułów Feliksa Kona)



...W tym właśnie czasie (lata 1887 — 1892 — Red.) stanął Marchlewski w szeregach walczących o wyzwolenie proletariatu, i wielkopomną jego zasługą jest to, że już wtedy wśród zamętu ideologicznego jaki wówczas panował odnalazł i wskazał polskiej klasie robotniczej właściwą drogę walki, dźwignął wysoko sztandar rewolucyjnego marksizmu i pod ten sztandar nawoływał masy pracujące.

Zorganizowany przy czynnym współdziałaniu Marchlewskiego „Związek Robotników Polskich” stał się tym ogniskiem, w którym skupiały się żywioły robotnicze, najbardziej klasowo uświadomione, stojące pod sztandarem międzynarodowej łączności proletariatu — żywioły którym obcy był szowinizm, które jednak przez to nie uchylały się od walki politycznej.

Duszą tego Związku był tow. Marchlewski. Pracując wśród robotników jako farbiarz, wczuwając się w niedomagania i potrzeby mas, Marchlewski wkrótce stał się, że się tak wyrazi, duszą tych mas, rzecznikiem ich dążeń, wodzem walczących...

I wkrótce, wchłonawszy w siebie te dążenia, Marchlewski wraz z Różą Luksenburg i innymi stał się organizatorem i założycielem „Sojuszdemokracji Królestwa Polskiego i Litwy”.

Jego dzieje to dzieje tej partii. Dzieje partii — to jego dzieje. Życiem tej partii Marchlewski żył, w partii tej dominującą rolę odgrywał, należąc do tych niewielu szczęśliwców, którzy przez cały ciąg swej 40-letniej działalności ani raz nie zboczyli z raz wytkniętej drogi.

Pod sztandarem rewolucyjnego marksizmu walczył Marchlewski w Polsce, ten sztandar wysoko wznosił, gdy carskie rządy z kraju go wygnały i on działał w Niemczech, walcząc z krzywizną się w drugiej Międzynarodówce rewizjonizmem... Pod tym sztandarem zwalczał socjal-patriotyzm w kraju, kolonialne zakusy rewizjonistów w całym świecie, oszukańcze ładzenia proletariatu przez socjalogodę o wrestaniu socjalizmu w kapitalizm, ładzenia, które bujnym chwastem wyrosły w ostatnich czasach w II Międzynarodówce i doprowadziły te organizacje do zdrady i zaprzędania burżuazji interesów proletariatu.

Słowem i piórem, odezwałam agitacyjnymi i poważnymi studiami naukowymi na kółkach robotniczych i na międzynarodowych kongresach prowadził Marchlewski swą walkę nie ustającą z pola, chociażby ją prowadzić należało z takimi autorytetami, jak Bebel, Kautsky, Wiktor Adler i inni.

Miękki, łagodny i wyrozumiały w osobistych stosunkach z ludźmi, gdy sprawa dotyczyła sprawy robotniczej, Marchlewski stawał się nieublagannym i ostro piętnował każde odchylenie od rewolucyjnego marksizmu...

A gdy wybiła godzina wojny imperialistycznej, gdy druga Międzynarodówka zdradziła proletariatu... i poprowadziła masy na rzecz interesów kapitału Marchlewski należał do tych, którzy podnieśli sztandar buntu przeciwko zdradcom, podjęli walkę z nimi i hasło przekształcenia wojny imperialistycznej w wojnę domową rzucili w masy. W boju o to hasło zginęła Róża Luksenburg, zginął Tyszką, a Marchlewski go wtręcono do obozu koncentracyjnego.

Dopiero po wyzwoleniu go z obozu przez rewolucję rosyjską Marchlewski uzyskał możliwość przedostania się do Rosji.

Znano go tu... Należał on bowiem do tych przedstawicieli SDKP i L., którzy na ogólnorosyjskich zjazdach socjal-demokracji czynny brali udział i nieraz przez swój udział szaleńczego zyciostwa na zjazdach na stronę Lenina przeważali. To też od chwili przybycia do Rosji Radzieckiej tow. Marchlewski zajmuje najbardziej odpowiedzialne stanowiska. Tu dopiero stary rewolucjonista uzyskał możliwość rozwinięcia całego swego olbrzymiego talentu twórczego i jako rektor uniwersytetu Zachodu i jako kierownik instytucji gospodarczych i jako dyplomata i jako autor całego szeregu prac... Ale wszystkie te odpowiedzialne funkcje nader domnie dla państwa robotniczo-chłopskiego, nie były w stanie go oderwać od prac wśród polskich mas pracujących.

Nie było też przypadkiem, że właśnie on stanął na czele Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego w Polsce w 1920 roku. Godniejszego nie było. To też gdy Marchlewski stanął na trybunium polskim, gdy go otoczyły polskie rzesze robotnicze on się całkowicie złączył z nimi i za natchnionym wodzem poszły odrazu masy polskie, dziesiątki lat oszukiwane przez pepesowców.

Działo się to w Białymstoku w 1920 roku. Ponieważ fabryki były zamknięte robotnicy smuli się głodni, bez pracy, po ulicach miasta. Przekonawszy się, że jest dostateczna ilość surowca, postanowiliśmy fabryki uruchomić. Zorganizowano święto pracy, na którym Marchlewski, jako prezes Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, wystąpił z przemówieniem... Jego mowa przenikała w duszę masy... Mówił on

o mękach i cierpieniach klasy robotniczej, o wielkiej misji historycznej proletariatu, o nowym ustroju, nowych budowniczych, o walce nie tylko z bronią w rękę, lecz i przy warsztacie, o ciężkiej żmudnej walce, prowadzącej w końcu do zwycięstwa. Robotnicy słuchali go w milczeniu, nie spuszczać zeń oczu, z zapartym oddechem. Poruszeni jakimś uczuciem wewnętrznym obnażyli głowy...

W tej chwili nie Marchlewski mówił. Przez jego usta przemawiał na dziedzińcu wielotysięczny tłum robotniczy. Marzenia tego tłumy, jego rojenia, jego bojowa chęć zrzucenia jarzma niewoli, to wszystko, czym żyje proletariatu znalazło swój wyraz w tym przemówieniu. Zebrany tłum robotniczy czuł to całym swym jestestwem... Gdy go słuchał, opanowało mną to wzruszenie, jakie opanowało całą masę, rwącą się do życia... Dopiero w tej chwili ujrzałem Marchlewskiego w całej jego wielkości.

J. STALIN

Feliks Dzierżyński



Po Frunzem — Dzierżyński. Stara gwardia leninowska straciła jeszcze jednego z najlepszych swych kierowników i bojowników. Partia poniosła jeszcze jedną niepowetowaną stratę.

Kiedy teraz nad otwartą mogiłą rozpamiętujesz drogę, jaką przeszedł Dzierżyński — więźnia, katorgę, zesłanie, Nadzwyczajna Komisja do walki z kontrrewolucją, odbudowę zniszczonego transportu, budownictwo młodego przemysłu socjalistycznego, — chce się jednym słowem scharakteryzować to kipiące życie: płomień goręjący. Płomień goręjący i bohaterstwa odwaga w walce z trudnościami.

Revolucja październikowa postawiła go na ciężkim posterunku — na stanowisku kierownika Komisji Nadzwyczajnej do walki z kontrrewolucją. Burżuazja nie znała bardziej zniechęconego imienia niż

imię Dzierżyńskiego, który stalową ręką odparowywał ciosy wrogów rewolucji proletariackiej. Postrach burżuazji — oto czym był Feliks Dzierżyński.

„Epoka pokojowa” — Dzierżyński po prostu spała się, odbudowując zdewastowany transport, a potem jako przewodniczący Rady Najwyższej Gospodarki Narodowej, pracując przy budownictwie naszego przemysłu. Nie znał wypoczynku, nie stronił od żadnej czarnej roboty, oddając wszystkie swe siły, całą swoją energię sprawie, która porzuciła mu Partia — Dzierżyński spłonił w tej burzliwej pracy dla dobra proletariatu.

Zegnaj, bohaterze Października! Zegnaj, wierny synu partii! Zegnaj, budowniczy jedności i po tegi naszej partii!

(Prawda Nr 166 z 22 lipca 1926 r.)



Jan Tyszką
(Leon Jogiches)

Nasz program

(z artykułu w „Przeglądzie Robotniczym” Nr 1, wrzesień 1900 r.)

„Walcząc przeciwko caratowi walczyć jednocześnie przeciwko barbarzyńskiej rusyfikacji, jaką w celach politycznych prowadzi ten carat. Państwo rosyjskie ujarzmiło liczne narody i na tym ujarzmieniu po części opiera się potęga caratu, który podszczuwa jedną narodowość przeciw drugiej. Proletariat zwalczając carat musi przeciwstawić tej rusyfikacji zasadę równouprawnienia, zasadę niezależności...”

„...Socjal-Demokracja w Królestwie Polskim i na Litwie stawia sobie za zadanie organizację masy robotniczej dla walki przeciw kapitalizmowi, przeciw wyzyskowi, przeciw uciskowi politycznemu, przeciw caratowi, walkę w imię socjalizmu i wolności politycznej.

(„Nasz Program” — „Przegląd Robotniczy” nr. 1, wrzesień, 1900 r.)

PRZECIWI WOJNIE IMPERIALISTYCZNEJ

Z „Odezwy w sprawie mobilizacji” (1914 roku)

Towarzysze robotnicy! Wzywamy was do strajku powszechnego!

Wzywamy was do demonstracji!

Precz z wojną!

Precz z caratem!

Niech żyje republika demokratyczna!

Niech żyje rewolucja!

Zarząd Krajowy Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy
Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej (LeWicy)

Nasz stosunek

do robotników rosyjskich

(z artykułu pod powyższym tytułem w „Sprawie Robotniczej” Nr 7, styczeń 1894 r.)

„Takie są dążenia robotników rosyjskich.

Te same cierpienia, co i u nas, te same prześladowania i te same cele. Tak samo jak i my, świadomy robotnik rosyjski powiedział sobie: carat jest moim śmiertelnym wrogiem, obalenie caratu — moim pierwszym zadaniem! Tam więc, w Rosji, pod knutem tego samego rządu są miliony naszych towarzyszy i braci, z którymi iść musimy ręką w rękę na carat do walki o swobodę... My wszyscy robotnicy jednako pożądamy zupełnej dla wszystkich wolności... Gdy z jednej strony złączyli się polscy i rosyjscy wyzyskiwacze w pogoni za bogactwem i w służalstwie carowi, z drugiej strony powinni połączyć się polscy i rosyjscy proletariusze w dążności do swobody i w walce z caratem... Każde zbliżenie między polskim i rosyjskim robotnikiem w dążeniu do swobody podłoży nową minę pod tron despotyzmu rosyjskiego. Jak najbliższe, jak najściślejsze połączenie z robotnikiem rosyjskim w dążeniu do obalenia caratu jest pierwszym warunkiem wspólnego zwycięstwa robotników nad rządem... Dziś podać sobie muszą po bratersku dłoń, cały proletariatu polski z rosyjskim proletariatem. A kiedy podniosą się razem miliony polskich i rosyjskich dłoń robotniczych — „jarzmo despotyzmu rozleci się w proch”.

NR 1. MARZEC 1902.

PRZEGLĄD SOCJALDEMOKRATYCZNY

ORGAN PARTII SOCJALDEMOKRATYCZNEJ KRÓLESTWA POLSKIEGO I LITWY

Od Redakcji.

W myśl uchwały ostatniego Zjazdu partyjnego w kraju zgodne z postanowieniem ostatniej konferencji partyjnej w sprawie, objelismy redakcję „Przeglądu Socjaldemokratycznego”, w celu służenia teoretycznym i praktycznym interesom naszego ruchu. „Przegląd” będzie organem propagandy, nauki, pogłębienia i rozwoju naszych zasad teoretycznych i programowych, organem krytyki naszych przeciwników politycznych i teoretycznych, jak również organem samokrytyki i dyskusji.

„Przegląd Socjaldemokratyczny” ma być nie tylko organem teoretycznym, lecz również organem, rozstrzygającym z punktu widzenia naszych zasad wszelkie praktyczne interesy naszej Partii i wszelkie ważniejsze zjawiska naszego życia społecznego, odkrywając ich związek z ogólnym procesem naszego rozwoju politycznego i kulturalnego.

Podjętym jest trudne zadanie, jakie włożył na nas ostatni Zjazd krajowy i ostatnia konferencja zaprzęgnięta, abyśmy na materiale i materiale poparcie wszystkich naszych interesów partyjnych i przyjaciół i mamy nadzieję, że dzięki współdziałaniu z czytelnikami naszymi i współpracownikami „Przegląd Socjaldemokratyczny” stanie się organem walki w ruchu socjaldemokracji polskiej.

Pierwsza strona 1-go numeru „Przeglądu SD”

Towarzysz Botwin



„Zaluję, że zastrzeliłem człowieka, lecz jestem dumny, że zastrzeliłem prowokatora” — oświadczył tow. Botwin na rozprawie sądu doraźnego we Lwowie w 1925 roku.

Lata 1923 i 1924 — to lata bojowych wystąpień robotników i chłopów. Strajki, powstania chłopskie zachwiały słabymi rządami Chjeno-Piasta — obszarników i kapitalistów. Dla ratowania sytuacji zaczęły się wzmożone represje ze strony rządu. Reakcja posługiwała się wyrafinowanymi metodami zdrady i prowokacji — usiłując wewnątrz rozbić ruch rewolucyjny. Do szeregow rewolucyjnej awangardy proletariatu i chłopstwa, do KPP — nasyłano różnego rodzaju szpicli i prowokatorów. Jednym z tej zgrai był prowokator Cechnowski. On to przyczynił się do tego, że więźnia pełne były w owym czasie robotników, chłopów i przedstawicieli inteligencji postępowej.

Tow. Botwin, dzielny aktywista Komunistycznego Związku Młodzieży, podejmuje się zgładzić zleniawionego zdrajcę.

Dnia 28 lipca po zeznaniach Cechnowskiego na procesie działaczy komunistycznych we Lwowie, tow. Botwin nie spuszcza go z oka. Tegoż samego dnia zastrzelił prowoka-

tora Cechnowskiego na Placu Trybunalskim we Lwowie.

Więźniowie polityczni Będzina na wieść o zabójstwie prowokatora piszą:

„Bohaterski czyn tow. Botwina wywołał zadowolenie i wielką satysfakcję w naszej komunie. Prowokacje Cechnowskiego najwięcej odczuwaliśmy w Zagłębiu. U nas znajdują się w większości jego ofiary. Na mocy jego zeznań w przedmiocie ostatniego roku zaszło więcej, niż setkę towarzyszy na długoletnie więzienie”.

Co doprowadziło 20-letniego towarzysza Botwina do tego śmiałego czynu? Jakże były koleje jego życia?

Tow. Botwin urodził się w 1905 roku w rodzinie robotniczej. Ojciec jego zmarł, gdy mały Natan miał 3 lata. Wcześniej musiał zrezygnować z nauki, by pomóc matce w wychowaniu ośmiorga dzieci. Z początku zajmuje się handlem ulicznym, a jako 13-letni chłopak pracuje w warsztacie szewskim. By ulżyć niedoli terminatorów organizuje przy Związku Zawodowym robotników skórzanym sekcję młodzieżową, która walczy z wyzyskiem młodzieży. W 1923 roku wstępuje w szeregi ZMK.

Pełen energii i ofiarności jest jednym z najbardziej oddanych towarzyszy. Wszyscy go kochają.

Walka z uciskiem obszarniczko-kapitalistycznym, walka o lepsze jutro robotników i chło-

pów jest najistotniejszym sensem jego młodego życia. Wstręt i nienawiść budzi w nim każdy, kto zdradza interesy klasy robotniczej.

Na rozprawie tow. Botwin występuje z godnością rewolucjonisty. Śmiało i otwarcie krytykuje niesprawiedliwość rządów i sądów burżuazyjnych. Roznoszą się po całym kraju i po całym świecie słowa młodego bojownika o sprawę ludu, oskarżające reżim kapitalistów i obszarników.

W fabrykach i przedsiębiorstwach rozbrzmiewa protest. Demonstracje pod hasłem uwolnienia tow. Botwina odbywają się w wielu miastach Polski.

Z inicjatywy Barbusse'a i Aragona uczeni, pisarze i inteligencja postępową Anglii, Francji, Ameryki wystosowali list otwarty, potępiający bestialskie metody tortur, egzekucji i sądów doraźnych w Polsce.

Protesty te, niestety, nie pomogły. 20-letni tow. Botwin zostaje skazany na śmierć. Dnia 6 sierpnia o godz. 1-ej po południu tow. Botwin zostaje rozstrzelany.

Świetlana postać tow. Botwina była przykładem dla młodych bojowników, walczących z sanacją i walczących z okupacją hitlerowską. Jego postać żyje w pamięci wszystkich, którym droga jest wolna, socjalistyczna Polska, krocząca zwycięsko ku socjalizmowi.



HIBNER WŁADYSŁAW

Wańka — inteligent

Gdy w 1934 roku w czasie któregoś ze strajków protestacyjnych nie udało się Lewicy zatrzymać załogi, z tak zw. murów Kindermanna wśliznął się tam z ranną zmianą tow. Wańka i „budę” zatrzymał.

Towarzysze później docinali mu po przyjacielu:

— Jakżeś to zrobił, Wańka? Kiepski wszak z siebie mówca, nawet się jaksz odrobinię.

Nie obrażał się o te docinki, ale i nie opowiadał wiele o swej wyprawie.

Za to towarzysze lewicowcy od Kindermanna, a nawet z sąsiednich fabryk opowiadali potem z zachwytem:

— Ale to ten im przygadał. Nawet endecy i emperowcy maszyny zatrzymali, teraz wszyscy tylko jedno w kółko — żeby tylko więcej takich komunistów.

Gdy w 1937 r. Wańka znalazł się w Hiszpanii nad Ebro postąpił tak samo jak wtedy u Kindermanna: sam jeden przeszedł linię frontu, aby zasięgnąć „języka”. Z tej jednak wyprawy nie wrócił. Faszyści salwą z CKM-ów rozszarpali poprostu jego ciało.

Taki już był Wańka Fejngold. Inteligent z wykształcenia, tkacz z zawodu i zajęcia. Kiepski mówca, a równocześnie płomienisty agitator. Takie już było to pokolenie rewolucjonistów KPP-owców, oddanych na śmierć i życie sprawie robotniczej, zarówno w walkach strajkowych w Łodzi, w Warszawie czy Zagłębiu, nad Ebro, czy pod Madrytem, pod Lenino i pod Berlinem, czy też w lasach kieleckich lub lubelskich.

H. W.



KNIEWSKI WŁADYSŁAW

Ze wspomnień o Mieczysławie Kalinowskim „Żelaznym”

„Żelazny” — tak go przezwał w tym okresie konspiracji, — tow. Mieczysław Kalinowski — był w 1930 r. sekretarzem Łódzkiego Okręgowego Komitetu KZMP. Nie do twarzy mu było z tym imieniem, raczej był złołym, aniżeli żelaznym.

Z dobrą, zawsze roześmianą twarzą, koleżeńskim i serdecznym, od pierwszego spotkania sprawiał na nas wrażenie człowieka o złotej duszy.

Jednakże podczas pracy z niesłychaną umiejętnością potrafił połączyć dobroć charakteru z ściągniętą dyscypliną, do której się sam dostosował i której żądał od nas.

Był bodajże pierwszym w Łodzi, który w naszej pracy organizacyjnej zastosował oręż współzawodnictwa. Był to szalony okres. Cała organizacja kasetemowa ubóstwiała „Żelaznego” za dobroć i za siłę przekonywania. Zorganizował międzydzielnicowe współzawodnictwo. Domagał się od Komitetów Dzielnicowych ściśle, regularnej obsługi kół oraz całego szeregu zebrań fabrycznych w zakładach w określonym czasie. A były to przecież czasy niesłychanego terronu ze strony sanacji i niełatwo było się zbierać.



W ciągu jednego miesiąca przeistoczyła się cała organizacja. Aktyw łódzki wyprostował się. Zapomnieliśmy przez okres kilku miesięcy, że nas pilnuje „defa”. Patrzymy na nas oczy „Żelaznego”, kierowała nami jego naprawdę żelazna wola.

W dzień pracowaliśmy zawodowo, wieczorem organizowaliśmy masowe zebrania przed fabrykami, a późną nocą zbieraliśmy się z „Żelaznym” na posiedzenia dla omawiania dalszej pracy.

Było to najprawdziwsze współzawodnictwo i nie było jakie były jego wyniki.

Nikt już nie narzekał. Aresztowanego towarzysza starano się zastąpić nowozwerbowanym KZM-owcem lub aktywną pracą pozostałych.

Taki był Mieczysław Kalinowski w nielegalnej pracy w KZMP. Żelaznym się także okazał na polu bitwy, gdy stanął w pierwszych szeregach walczących z okupantem o wolną, niepodległą Polskę Ludową. W walce tej poległ. Nie doczekał się Polski Wolnej i Demokratycznej, o którą walczył przez całe swoje życie. Pamięć jego żyje w tych, którzy on wychował. Z żelazną wolą kroczą po tej samej drodze do socjalizmu.

B. Beatus



RUTKOWSKI HENRYK

Towarzysz Samuel Engel

Dwa dni po straceniu tow. Engla Komitet Centralny Związku Młodzieży Komunistycznej wydał następującą odezwę:

„Do Towarzyszy ZMK okręgu łódzkiego! Wyrażamy nasze głębokie współczucie z powodu zamordowania członka Waszej organizacji ZMK.”

Czyn tow. Engla postawił go w jednym szeregu z nieśmiertelnymi bohaterami proletariatu — tow. Kasprzakiem, Szulmanem i innymi. Pamięć o tow. Englu pozostaje wśród nas na zawsze. Odpowiedzią młodzieży komunistycznej będzie: dalsza, wytrwała walka o komunizm. Niech dzień 17 maja, dzień zamordowania naszego dzielnego towarzysza, będzie dniem poświęconym pamięci naszego nieśmiertelnego bohatera. Kolo, w którym pracował tow. Engel, będzie nosiło jego nazwisko”.

Tow. Engel urodził się w 1904 roku w Bełchatowie pod Łodzią, w rodzinie włókienniczej. Od najmłodszych lat cierpił głód, gdyż ojciec pracuje tylko kilka miesięcy na rok. Tow. Engel wczesnie zaczyna zarabiać na chleb — jako uczeń w fabryce Minca. Wieczorami uczęszcza na kursy dokształcające. Nauczyciele wciągają młodego Engla do „Strzelca”. Nie pozostał tam długo — twarda rzeczywistość przekołała go, że powinien się znajdować w szeregach walczących robotników. Wstępuje do ZMK — należy do koła dzielnicowego Śródmieście w Łodzi.

Cieszy się wielkim zaufaniem towarzyszy. Jest dzielny, szczery, zdyscyplinowany i bezgranicznie oddany sprawie. W owym czasie ZMK zyskuje wielką popularność wśród młodzieży łódzkiej. Prawie we wszystkich fabrykach, przedsiębiorstwach, szkołach istnieją koła ZMK. Młodzież komunistyczna pod kierownictwem KPP bierze czynny udział w walce z rządem burżuazyjnym w wystąpieniach i strajkach. A był to przecież rok 1923. Reakcja posyła płatnych zdrajców do szeregów walczących rewolucjonistów — Trzeba wzmocnić czujność! — Trzeba demaskować prowokatorów! Nadchodzi meldunek: „Uwaga, Łuczak to prowokator”.

Dla tow. Engla ten meldunek jest ciosem szczególnie dotkliwym — przez dłuższy czas bowiem współpracował z Łuczakiem. Prowokator musi być zgładzony. Podejmuje się tego ryzykownego zadania tow. Engel.

Dnia 28 kwietnia 1924 roku zastrzelił prowokatora Łuczaka w parku Zródliska w Łodzi. Przed sądem oświadcza: „Spełniłem swój obowiązek wobec organizacji”.

17 maja o 6-tej rano podczas egzekucji: „Niech żyje socjalizm! Niech żyje świat wolnych ludzi!”

Tow. Engel oddał życie swe za wolną socjalistyczną Polskę. Dziś, gdy jednoczy się klasa robotnicza, by budować socjalizm w Polsce, imię swojego bohatera — tow. Engla wspomina ona ze szczególną czcią. M. R.

Bronek Zapala

Zapala to było jego prawdziwe nazwisko, choć właściwie pasowałoby w sam raz na pseudonim dla tego wiekiem wcale nie młodego, ale pełnego młodzieńczej werwy zapaleńca. Bronek nie był w KPP żadną figurą, żadnym wodzem, kierownikiem. Za to prawdziwym wodzem był na Rokiciu, u swych współtowarzyszy pracy, wodzem i najwyższym sędzią u swych sąsiadów bliźszych i dalszych, którzy do niego właśnie, do „pana Zapala”, zwracali się o pomoc i radę zarówno w najintymniejszych sprawach rodzinnych, jak i w najtrudniejszych komplikacjach życiowych.

„Pan Zapala” był sprawiedliwym i zawsze jakoś utrafił w sedno, bo sąsiedzi to wszakże była brać robotnicza, to byli strycharze.

Bronek zebrał w sobie całą gorycz i nienawiść klasową i tej braci strycharskiej, tego „narodu, siedzącego w glinie”, nienawiść i pragnienie walki robotników, nazywających jeszcze z chłopską swego fabrykanta panem i z panem tym związanych więzami chłopskiej półpańszczyźnianej zależności.

Bronek był członkiem Komitetu Dzielnicowego KPP Górniaka. Przypominam sobie,

jak dziwnie składał na posiedzeniach sprawozdania z tak prostej „drobnej” roboty jak rozklejanie plakatów, malowanie i tym podobnych „robót technicznych”. „Jeden, żeśmy przykleili przy komisariacie, ten co to „Precz z defensywą i granatową policją”, pare tylko ludzi przeczytało, szkoda, granatowe dranie zaraz zdarły... A pod cegielnią tośmy wypisał „Fabryki, cegielnie dla robotników, ziemia dla chłopów”. O, ze sto ludzi to przeczytało, cieszyli się, a pan się wściekał!”

Bronek głęboko przeżywał każde hasło, każde słowo KPP, każde z nich było dla niego prawdziwym objawieniem, bo też objawieniem było ono i dla jego strycharzy, dla których właściciel niewielkiej nawet cegielni był bardziej panem życia i śmierci, niż nawet taki Szajbler, władca dwunastu tysięcy poddanych.

Bronek bardzo często wędrował do więzienia, to na Gdańską, to znów na Targową. Za każdym razem wracał ze świeżym zapasem energii i zapala. Do więzienia wsadził go i okupant. Tym razem już więcej nie wrócił.

H. W.

STENIA POŃCZOSZARKA (ADELA OLSZTAJN)

Bardzo trudno pisać o Adeli, jako o tej, której nie ma już wśród nas. Przez wszystkie lata okrutnej niewoli w najcięższych chwilach opowiadałyśmy o niej, stawiałyśmy ją za przykład młodym towarzyszkom. Wspomnienie o niej niejednemu z nas dodało sił do wytrwania potwornych dni, miesięcy i lat hitlerowskich obozów śmierci.

To nie była żadna „wielka osobistość”. Nazwisk takich ludzi nie zapisuje historia, a jednak kto wie? Ludzie ci skromni, szerszemu ogółowi nieznani, nie mniej może wpływają na kształtowanie się losów swego kraju, niż niejedno sławne nazwisko. Tak też widocznie ocenili niepozorną Stenię znani dobrze robotnikom łódzkim oprawcy sanacyjni z ul. Kilińskiego 152 (defenzywa). Gdy w roku 1930 Adela wpadła w ich ręce przodownik Kopeć zwrócił się do swych kamratów: „To niebezpieczny numer. Trzeba ją wykończyć, jeżeli nie my tu na miejscu, to zrobi to naczelnik więzienia P. Pollak”.

Ze śmiechem opowiadała nam to Adela, gdy zbita i pokrwawiona przyszła do nas, do celi na Gdańską. To nie były żarty. Z przerażeniem przekonywałyśmy się z każdym dniem wyraźniej, że naczelnik Pollak zalecenie to wprowadza w czyn. Obnażona jego szablą spadała nie raz na głowę Steni. Miesiącami całymi oglądaliśmy w czasie spacerów niezagojoną ranę. Ona zaś jakby nigdy nic. Radosna, wesola, zawsze pełna życia i werwy.

— To nic, nie przejmujcie się tym — machała niedbale ręką.

Znaleźli wreszcie lepszy sposób wykończenia jej. Zabrali ją do karceru i obłożnie chorą oblewali kubłami lodowatej wody. Po tej „kuracji” nie wątpili już, że celu dopełni. Wypuszczono ją na wolność. Chodzić już nie mogła.

Gdy przypominamy te lata, to jeszcze dziś trudno mi pojąć, jak to się stało, że Stenia wyszła: normalny człowiek byłby już po tych straszliwych katuszach niezdolnym do pracy kaleką, byłby złamany przynajmniej fizycznie, Adeli zaś ani się

nawet nie śniło umierać. Ona po prostu uragała wszelkim prawom natury. Jej płomienna wiara i entuzjazm zatrumfowały nad chorym, bezwładnym ciałem.

Patrząc na jej promienną twarz, zastanawialiśmy się często nad tym, czy kobieta ta urodziła się tysiąc lat za wcześnie czy tysiąc lat za późno. Za piękną postać, jak na tak okrutne czasy.

Dziś rozumiemy, że Stenia przyszła na świat ani za wcześnie, ani za późno. Bez takich ludzi jak Ona w każdej epoce życia stałoby się martwe.

W osobie Steni łódzka klasa robotnicza znalazła najlepszego swego wyrażiciela. Była przedstawicielką Komunistycznej Partii Polski. Wyrażicielką płomiennej wiary, nieugiętej woli, walki o lepsze szczęśliwsze życie. Ta wiara i niespożyta siła promieniowały z tej drobnej schorowanej kobiety wszędzie i zawsze.

Dobrze znała ją przede wszystkim robotnicza młodzież łódzka.

Z jaką radością wybiegali jej chłopcy na spotkanie, gdy z daleka ujrzeli ją uśmiechniętą, kuśtykającą na swych okaleczonych przez oprawców sanacyjnych chorych nogach na „podpunkt” (umówione tajne miejsce spotkania). Żeby nie wiem ile policji czy szpicli przyszło na masówkę, nikomu z tych chłopców i dziewcząt nie przyszło by nawet na myśl uciekać. Przecież nie zostawia Steni samej.

Dobrze znała ją całe robotnicze przedmieście Złotno. Nie tylko bezrobotna młodzież przychodziła tam na organizowane przez nią zebrania, przychodziły matki i ojcowie, płakali słuchając jej prostych, natchnionych słów. Odchodzili z wiarą i otuchą, pewni, że zło musi się skończyć.

Przypominam sobie: poszła kiedyś pod fabrykę Poznańskiego pomówić trochę z ludźmi. Złe trafiła. Pierwsza kobieta którą zaczęła zwymyślała ją, wyzwała od takich i owakich. Myślicie, że Stenia obrzuciła się, że uciekła zawstydzona? Wcale nie. Nie wiem jak się potoczyła rozmowa tych dwóch kobiet — wiem tylko,

że skończyło się wszystko dobrze, że poszły razem do domu, a krzykliwa niewiasta prosiła Stenię by koniecznie do niej przyszła na dalsze pogawędki.

Niezwykłą siłę i moc Adeli odczuwali nawet przygodni jej sąsiedzi z baraku szpitalnego w Radogoszczu, wzywali ją do siebie beznadziejnie chorzy: umierali spokojnie, kiedy ona ścisłała ich stygnące ręce. Taka była Stenia — Adela Olsztajn.

Miała ciężkie, okrutne życie. Dziecko ubogich rodziców, straciła już ich w dzieciństwie. Na barki młodej dziewczynki i jej nie o wiele starszej siostry, spadł ciężar utrzymania młodszego rodzeństwa. Gdy miała lat 6—7 sprzedawała cukierki. Później poszła do fabryki, stała się pończoszarką. Tu zetknęła się z rewolucyjnym ruchem robotniczym, wstąpiła do Komunistycznego Związku Młodzieży i szybko za swoją działalność poszła do więzienia. Może się to wydać dziwne, ale

Adela aresztem swym wcale nie była zmartwiona. Do więźniów politycznych docierały jeszcze książki.

W celi więźniów politycznych Adela znalazła to czego dotychczas daremnie pragnęła — naukę. Rzuciła się z żarem do książek. Długi dzień więzienny dla niej był za krótki.

Każda książka była dla niej objawieniem. Swoim nieomylnym instynktem robotnicy chwyciła zawsze sedno rzeczy. Zagadnienia najbardziej trudne i zawiłe potrafiła za jednym zamachem tak „rozciąć”, że stawały się proste i jasne jak słońce.

Ta właśnie wnikliwość i jasność umysłu wraz z płomienną wiarą w zwycięstwo socjalizmu stanowiły jej siłę. Dla jego zwycięstwa oddała całe swoje życie.

Zginęła śmiercią walecznych podczas powstania przeciw hitlerowcom w getcie białostockim. (H. W. B.)

ANTONI TRZECIEWSKI — MICHAŁ

Czerwoną Łódź kochali nie tylko jej rdzenni mieszkańcy. Wiernymi jej dziećmi stali się wszyscy kapepowcy przyjezdni, ci, których Partia przysłała do pomocy nam, młodym członkom KZMP. Tych przybranych synów naszego miasta nie wolno nam zapomnieć w radosnym dniu Zjednoczenia polskiej klasy robotniczej. Oni bowiem swą ofiarną pracą torowali mu drogę.

Jedną z najpiękniejszych postaci wśród tych przybranych synów Łodzi był Trzeciowski Antoni „Michał”.

Z pochodzenia robotnik — tytoniarz z Poznania, od wczesnych lat związał się z ruchem rewolucyjnym.

Dyskutując z nami w wolnych chwilach — między jednym zebraniem, a drugim, z wiarą przepowiadał nam — młodym, czasy, które obecnie przeżywamy.

Gotący patriotą-robociziarz samouk, pełen kultury, z pogardą mówił o tych, którzy próbują ciągnąć Polskę wstecz. Z niepojętą siłą wpał nam konieczność zwalczania rozbiicia wśród klasy robotniczej. Był nielegalnym kierownikiem Wydziału Zawodowego na każdym zebraniu bezpartyjnych uparczywie, płomiennymi przemówieniami przekonywał, że siła tkwi przede wszystkim w jedności robotników.

Zmarnowany fizycznie przez ciągle odsiadywanie wyroków więziennych, gruźlik, miał niespożyta, fantastyczną wprost siłę.

Był dla naszego pokolenia wzorem prawdziwego patrioty i rewolucjonisty. Wiele lat pamiętaliśmy, że tow. Michał, trawiony gorączką, zawsze niedojadający i niewyspany — organizował zebrania, a późną nocą studiował Marksa i Lenina — studiował, by nazajutrz z większą jeszcze energią kierować strajkami, które w Łodzi w latach 1930 — 1932 wybuchały niemal bezustannie.

Po czteroletnim więzieniu w pojedynczej celi we Wronkach, aresztowany powtórnie, próbował w drodze z sądu do więzienia uciec. Eskorta strzeliła do niego. Ciężko rannemu odczytano w szpitalu sześćletni wyrok. Żył jeszcze kilka miesięcy — umarł w piortkowskim więzieniu.

Klasa robotnicza Łodzi w dniu Zjednoczenia czci w nim swego ofiarnego syna, który w okresie walk i terroru sanacyjnego, odważnie wskazywał na konieczność jedności ruchu robotniczego, jedności opartej o zasady marksizmu-leninizmu.

B. Beatus.

Proletariusze, wszystkich krajów, łączcie się!

KOMUNISTYCZNA PARTJA POLSKI (SEKCJA MIĘDZYNARODÓWKI KOMUNISTYCZNEJ)

Do strajków i demonstracji ulicznych!
Do 24-godzinnego strajku powszechnego w całej Polsce

PRZECIW RZĄDOWI FASZYSTOWSKICH MORDERCÓW
PRZECIW MORDERCOM LUDU I PODPALACZOM WOJNY, ZAPRZĘDAJĄCYM POLSKĘ HITLEROWI, PRZECIW ZDRAJCOM NARODU.

Do C. K. W. P. P. S., do K. C. Bundu, do Komisji Centralnej Związków Zawodowych, do U. S. D., N. S. D., P. C.; do Stronnictwa Ludowego; do wszystkich okręgowych i dzielnicowych organizacji PPS i Bundu, oraz do wszystkich antyfaszystowskich organizacji robotników, chłopów, inteligencji pracującej.

TOWARZYSZE, OBYWATELE!

Po Wołyniu, Krakowie, Częstochowie — Lwów. Rząd bandytów, pospolitych rzeźmieszków, rząd Kościakowskiego — Raczkiewicza zamienił Polskę w krwawe pobojuwisko, na którym dzień w dzień padają trupy mordowanych masowo robotników i chłopów, waleczących o kawałek chleba, o prawo do życia i wolności! System politycznej i policyjnej prowokacji uzupełniono systemem stałych, krwawych ekspedycji karnych i pogromów przeciw ludowi polskiemu i narodom uciskanym. W imię czego?

W imię prawa do wyzwisku i bogacenia się garstki kapitalistów, bogaczy, jaśniepańskich obszarników, generałów. W imię wojny, którą klika sanacyjna organizuje w sojuszu z faszystwem niemieckim przeciw krajowi socjalizmu i rewolucji, przeciw twierdzy pokoju i wolności narodów — przeciw Z. S. R. R.

Ten sojusz — to zaprzędanie niepodległości narodu polskiego faszystwom niemieckiemu. Ten sojusz — to okupacja ziem polskich przez hitlerowskich bandytów, u których klika morderców i zdrajców narodu, klika Targowiczana — szuka pomocy przeciw walkom wyzwoleniczym ludu pracującego Polski.

Przeciz rządem morderców i zdrajców narodu!

Akcja solidarnościowa świata pracy z dnia 2 kwietnia była wspaniałym przykładem solidarności i gotowości mas pracujących do walki. Klika sanacyjna odpowiedziała na to nową rzezią we Lwowie. Nakazem więc chwili jest

rzucić wszystkie siły mas pracujących do jeszcze potężniejszego wystąpienia skierowanego przeciw rządowi bankierów i katów.

Ten rząd musi pójść precz!

Lud pracujący nie zniesie hańby takiego rządu, który stanął do społeczeństwa frontem kulomiotów!

który depcze wszystkie szlachetniejsze porwy ludu i przejawy twórczej myśli, który gwałtownie kulturę polską, zamienia Polskę w cementarzystwo, w kraj głodu, nędzy i bezrobocia, pcha kraj w najstraszniejszą wojnę.

Zwracamy się do wszystkich wymienionych wyżej organizacji, do wszystkich robotników, chłopów i pracowników umysłowych z wezwaniem do natychmiastowych strajków i demonstracji ulicznych oraz do natychmiastowego wspólnego zorganizowania i przeprowadzenia

24-godzinnego strajku powszechnego w całej Polsce.

Przyjmijcie natychmiast wszędzie uchwały strajku powszechnego. Twórzcie jednolitofrontowe komitety strajkowe.

Akcja protestacyjna musi doprowadzić do ostatecznego scentementowania potężnego frontu jednolitego i ludowego przeciw faszystwom.

Kto przeciw jednolitemu frontowi z komunistami — ten jest wrogiem jednolitego frontu.

Kto wrogiem jednolitego frontu — ten rozbraja lud i pomaga faszystwom.

Wielki ludowy front antyfaszystowski — to droga do obalenia rządów kliki sanacyjnej to najlepsza gwarancja odparcia zaczynów pogromowej endecji, tych hien, zerujących na krwawej walce ludu o chleb i wolność.

Do strajków!

Twórzcie komitety strajkowe jednolitofrontowe!

Do demonstracji ulicznych!

Twórzcie masową samoobronę robotniczą i chłopską, jednolitofrontową i ludowofrontową.

Precz z rządem sanacyjnych morderców!

Pod sąd Światalskiego, Belinę Prażmowskiego i zbirów policyjnych!

Żądamy chleba i pracy dla bezrobotnych, podwyżki płac, 6-cio godzinne dnia pracy. Niech płacą bogacil

Niech żyje wolność strajków!

Ręce precz od Związków Zawodowych!

Do walki o ziemię dla chłopów!

Chleba, pracy, ziemi, wolności i pokoju!

Precz z sejmem mianowalców!

Niech żyje Zgromadzenie Ustawodawcze na podstawie równego, tajnego, bezpośredniego, proporcjonalnego i powszechnego prawa głosowania.

Niech żyje 1-szy Maj jednolitego i ludowego frontu!

Komitet Centralny

Warszawa, 17.IV 1936 r.

Komunistycznej Partii Polski.

15 grudnia 1948 roku — rozpoczyna swe obrady Kongres Zjednoczonej Polskiej Partii Robotniczej. Wybita radością dla klasy robotniczej chwila zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

Dziś każdy oddział polskiej klasy robotniczej, każda organizacja partyjna PPR i PPS odczuwa potrzebę dokonania rachunku sumienia, podsumowania swojego dorobku i swego wkładu w historyczne dzieło zjednoczenia proletariatu polskiego.

Ten rachunek sumienia, bilans swoich prac, to podsumowanie swojego wkładu w zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego czynią dziś załogi robotnicze wszystkich fabryk, kopalń, hut i warsztatów w mel-dunkach donoszących Kongresowi i całemu narodowi o wykonaniu swych planów produkcyjnych, swych dodatkowych zobowiązań kongresowych. Czynią to pracownicy wszystkich instytucji i urzędów, uczniowie i studenci, uczeni — pracownicy kultury, instytutów naukowych i badawczych.

Cóż wnoszą peperowcy Łodzi do skarbni cy Zjednoczonej Partii? Jaki jest dorobek

Wkład łódzkiej organizacji partyjnej P.P.R

TRYBUNA LUDU

GAN OKRĘG KOM. POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

15 sierpnia 1948r.

WYDZIAŁ

nr. 5

WYDZIAŁ

Uplyna rok w chwili skwaru partii niemieckiej a ZSRR-Fakt ten, a potem pakt przysięgi kwarty lipienia 1941 roku, w czasie wizyty premiera Sikorskiego, ażeby nam wszystkim Polakom w sposób jasny i szczerze Narodził Polskę i ZSRR z hitlerowskim słowami i chęcią. Fundament przysięgi współzawodniczenia obu bratnich narodów słowiańskich

cja wciąż malała i malała. Sabotaże przy bierały wciąż boleśniejszy dla okupanta charakter. Bywało i tak, że całodzienna produkcja chemicznych oddziałów „Wimy” spływała do kanałów odpływowych. Mur nienawiści robotniczej Łodzi otaczał oku-panta, a za każdą sprawą, za każdym sabotażem, za każdym wystąpieniem stał czyn peperowca.

W tych ciężkich i trudnych chwilach na stało dalsze zbliżenie pomiędzy peperowcami, a oddanymi sprawie robotniczej robotniczymi pepesowcami-jednolitofrontowcami. Nie mało pepesowców jednolitofrontowców nawiązało wówczas nici braterskiej współpracy z peperowcami. Można nie wątpić, że współpraca i wspólna walka w okresie okupacji ze strony peperowców i jedno-litofrontowców-pepesowców łódzkiej weszła jako trwała cegiełka do gmachu jedności polskiego ruchu robotniczego.

Dzień 19 stycznia 1945 roku, dzień, w którym pierwsze oddziały wyzwoleniczej Armii Radzieckiej wkroczyły na ulice Łodzi pozostały na zawsze w wdzięcznej pamięci łódzkiego świata pracy. Był to dzień wyzwolenia, dzień radości. Radości pomieszanej jednak ze smutkiem, bo tego właśnie dnia Łódź dowiedziała się o ostatniej straszliwej zbrodni popełnionej na od-chodnie przez hitlerowców: spalaniu żywcem 3.000 więźniów Radogoszcza.

Tragiczny obraz przedstawiała sobą

szóstą wszystkich towarów wytwarzanych przez przemysł całej Polski, że w Łodzi powstało szereg wyższych uczelni, w których studiuje 15 tysięcy młodzieży, że czynne są wszystkie szkoły, aby pojąć jak ogromną drogę przebyliśmy, jaki ogromny był wkład organizatorski, wkład pracy i krwi w dzieło gospodarczej i kulturalnej odbudowy naszego miasta, w jego gospodarce komunalnej, jak również w zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych, na które łódzka organizacja rzuciła ponad 10 tysięcy swych członków.

Albo przecież nie mogliśmy, nie chcieliśmy ograniczać się do zwykłej odbudowy, przecież na szlaczach naszej Partii, Polskiej Partii Robotniczej, wypisane są hasła walki o wyzwolenie społeczne klasy robotniczej i całego ludu polskiego. A partia nasza nie rzuca słów na wiatr.

Klasa robotnicza przejęła w swe ręce przemysł wielki i średni, banki, koleje, ubezpieczenia. Wyruszyli z Łodzi na wieś brygady robotnicze z peperowcami na czele, aby przyjąć z pomocą chłopu w jego walce z obszarnikami i wyzyskiem obszar-niczym. Wierzmy, że chłop województwa łódzkiego nie zapomni nigdy owych chwil, kiedy robotarz łódzki dopomógł im w zru-ceniu jarzma obszarniczego i razem z nimi odmierzał sznurkiem parcele na obszar-niczych włościach i wbił w ziemię każdej parceli tabliczkę z nazwiskiem jej nowo-go, tym razem prawego, właściciela — bez-rolnego lub małorolnego chłopca.

Obszarnicy, kapitaliści i wszystkie ciem-ne sily reakcji nie dawały za wygraną. Bandy zorganizowane przez faszystowskie podziemie i korzystające z opieki i popar-cia Mikołajczykowego PSL-u mordowały z za węgla działaczy peperowskich, robot-ników, biednych chłopów, którzy odwa-żyli się podnieść rękę na „świętą włas-ność prywatną” panów szlachty — obszar-ników i wielkich kapitalistów.

Polska Partia Robotnicza, w szczególności organizacja łódzka, zmobilizowała tysiące najbardziej oddanych i ofiar-nych swoich członków na front walki z podziemiem faszystowskim i reakcją. Setki Peperowców łódzkiej oddały swe życie w obronie władzy ludowej, w szeregach żołnierzy Bezpieczeństwa, Milicji Obywa-telskiej i ORMO, ale bitwa z podziemiem faszystowskim, bitwa z reakcją, która rwa-ła się ponownie do władzy, została wy-grana. Świadczyły o tym wyniki głosowa-nia w referendum ludowym, a następnie wielkie zwycięstwo obozu demokracji polskiej w wyborach do Sejmu Ustawodaw-czego, smrotna ucieczka Mikołajczyka z kraju do swych anglosaskich gospodarzy.

Wielkie zwycięstwo odniesione przez kla-sę robotniczą i obóz demokracji polskiej w wyborach, zwycięstwo, które przyniósł przed wszystkim w wyniku jednolitofronto-wej współpracy PPR i PPS, rozmach jakiego zaczął nabierać w Łodzi ruch współ-zawodnictwa pracy i ruch wielowarszta-towy nie szedł w smak pewnym prawico-wym wujemowskim elementom które tkwi-ły wciąż jeszcze w różnych ogniwach PPS.

Prawicowcy i wujemowskie elementy z uporem dążyły do przekształcenia od-rodzonej PPS w „trzecią siłę” — w siłę, która utorowałaby drogę restauracji wła-dzy burżuazji w Polsce. Te prawicowe e-lementy uwiły sobie w pewnym okresie gniazdko w łódzkiej organizacji PPS, w której w owym czasie rej wodził znany prawicowiec, Wachowicz. Prawicowe e-lementy łódzkiej organizacji PPS wciąż po-nawiały swoje próby rozbicia jednolitego frontu robotniczego. Próby te, które nie-dokonały, nie przyniosły skutku, nie wy-wołały całkowitego fiaska wskutek zdecydownej akcji naszej organizacji partyjnej, jed-nolitej postawy łódzkiej mas robotniczych, oraz lewicowych działaczy PPS i dołów pepesowskich. Już na początku 1948 roku,

szlendar internacjonalizmu i skupiała wokół siebie najlepsze elementy polskiej klasy robotniczej swojej epoki.

W okresie drugiej niepodległości, w okre-sie panowania Chjeno-Piasta, w okre-sie reżimu sanacyjnego czerwona robotni-cza Łódź wzbogaciła swe szlachetne tra-dycje bojowe i rewolucyjne — doświadczeni-em nowych bohaterskich walk prowadzo-nych pod kierownictwem łódzkiej organi-zacji Komunistycznej Partii Polski.

W strajkach powszechnych i okupacyj-nych, w czasie demonstracji bezrobotnych, w czasie potężnych bojowych wystąpień proletariatu łódzkiego o prawa polityczne ludu polskiego, w bojowych demonstracjach przeciwko sanacyjnemu reżimowi głodu, nę-dzy, zaprzaństwa, i Targowicy narodowej, w walce o chleb i pracę — robotnicy łódzcy zawsze widzieli w pierwszych szeregach walczących — członków łódzkiej organiza-cji Komunistycznej Partii Polski i Komunistycznego Związku Młodzieży. I nigdy proletariatu łódzki nie zapomni o takich swoich synach i córach jak Harnam, jak Bytomska, jak Engel, jak Borowiakowa,

Tylko dla członków Partii.

OKOŁNIKI

WYDZIAŁ OKRĘGOWY KOMITETU POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Okolniki jest przeznaczony wyłącznie dla członków partii. W okolniku są umieszczone zagadnienia natury okupacyjnej i politycznej i organizacji partyjnej. Wskazujemy na to, że okolniki są o charakterze poufnych i nie powinny być rozpowszechniane.

łódzkiej organizacji partyjnej w walkach klasowych proletariatu polskiego, w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, w walce i pracy nad odbudową kraju i w budowie fundamentów nowej socjalistycznej Polski? Jaki jest wkład łódzkiej organizacji partyjnej w sprawę jedności polskiego ruchu robotniczego?

Gdy Lenin mówił o proletariacie polskim, o jego walce, o walce narodu polskiego o swoje wyzwolenie narodowe i społeczne, dodawał zawsze przymiotnik — bohaterki. Nie było to w jego ustach czczym pochlebstwem. Bo obok rosyjskiej klasy robotniczej, obok narodu rosyjskiego, rzadko który oddział proletariatu międzynarodowego, mało który naród może się poszczycić tak pięknymi kartami w dziejach walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, jak polska klasa robotnicza, jak naród polski.

Rewolucyjnemu dorobkowi proletariatu łódzkiego poświęcił LENIN niemało uwagi. Pisząc o powstaniu i zbrojnych bitwach na barykadach Łodzi w 1905 roku, LENIN wskazywał, że „w postaci proletariatu Łodzi znajdujemy nie tylko nowy wzór rewolucyjnego entuzjazmu i bohaterstwa, lecz i wyższe formy walki. Ich (robotników Łodzi) — przypominiek redakcji) uzbrojenie jest jeszcze kiepskie, bardzo kiepskie, ich powstanie jeszcze po staremu — częściowe, oderwane od łączności z ogólnym ruchem, jednakże czynią oni krok naprzód, z niezwykłą szybkością zabudowują ulice miasta dziesiątkami barykad, zadają poważne straty wojskom caratu, bronią się z determinacją w poszczególnych kamienicach. Nowe powstanie rośnie w głąb i szerz. Nowe ofiary katów carskich — w Łodzi zabito i rannono około 2.000 osób — rozpalają płomienną nienawiścią do przestępczego samodzielnictwa nowe dziesiątki i setki tysięcy obywateli”.

Jeśli LENIN mógł w 1905 roku stawiać za wzór „bohaterki proletariatu bo-haterskiej Polski”, a w szczególności bo-haterski proletariatu Łodzi to wiemy, że złożyła się na to praca, ofiarny trud i krew bohaterów przywódców Wielkiego Proletariatu, — takich ludzi jak: Lud-wik Waryński, jak Ossowski, Bardowski, Kunicki, Feliks Kon i setki innych dzia-łaczy tej pierwszej rewolucyjnej marksi-stowskiej partii polskiej klasy robotni-czej.

Wiemy: jeśli LENIN mógł w 1905 roku stawiać za wzór „bohaterki proletariatu bo-haterskiej Polski”, a w szczególności bo-haterski proletariatu Łodzi, to złożyła się na to praca, ofiarny trud i krew działaczy Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, — takich „orłów rewolucji” jak Ró-za Luksemburg, jak Kasprzak, jak Feliks Dzierżyński, jak Julian Marchlewski, i ty-siące innych działaczy Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy — tej jedy-nej podówczas rewolucyjnej partii polskiej klasy robotniczej, która stała w zasadzie na gruncie marksizmu i wysoko dzierżyła

jak „dziadek” — Rechniewski, jak Tadek Eisen i setki, setki innych komunistów pol-skich, którzy oddali swe życie za sprawę socjalizmu.

Często już w owych latach zadzierzgały się nici bojowej współpracy pomiędzy komunistami polskimi, a pepesowskimi robo-ciarzami — jednolitofrontowcami. Potężna jednolitofrontowa demonstracja w dniu 1 maja 1936 roku i szereg innych bojowych jednolitofrontowych wystąpień proletariatu łódzkiego były pierwszymi cegiełkami, z których wyrósł dziś potężny gmach Zjed-

GŁOS ŁODZI

WYDZIAŁ OKRĘGOWY KOMITETU POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

15 sierpnia 1948r.

WYDZIAŁ

Straty Niemców w Łodzi 15-16

15-16-18 w Łodzi Niemcy stracili 15000 żołnierzy, 10000 jeńców, 10000 rannych, 10000 zabitych, 10000 wziętych do niewoli, 10000 zabitych, 10000 wziętych do niewoli, 10000 zabitych, 10000 wziętych do niewoli.

noczonej Polskiej Partii Robotniczej. Krew przelana wspólnie przez komunistów i robo-ciarzy pepesowców - jednolitofrontowców na ulicach Łodzi była pierwszym cemen-tem, który dzisiaj tak silnie spoił szeregi polskiego ruchu robotniczego.

Po idące wrześniowej, gdy Polskę zaku-ł w kajdany niewoli barbarzyński oku-pant hitlerowski, Łódź robotnicza należa-ła do tych ośrodków, gdzie najwcześniej rozbrzmiał zew do walki z najeźdźcą, o na-rodowe i społeczne wyzwolenie narodu pol-skiego. Tu w Łodzi w „famulach” Schei-blera, Wimy, Poznańskiego, w nędznych drewniakach i koszarowych kamienicach dzielnic robotniczych: Górniaka, Rudy, Ba-lut, Kozin, Marysina, Widzowa, narodziły się pierwsze komórki Polskiej Partii Ro-botniczej, Gwardii Ludowej i Armii Ludo-wej. Stąd wyruszyli w pole do walki z na-jeźdźcą hitlerowskim pierwsze oddziały par-tyzanckie. Stąd wyszli, aby złożyć swe ży-cie w boju o nową, lepszą, socjalistyczną Polskę tacy ludzie jak tow. Czesiek Szy-mański, jak Leon Koczaski, jak Janek Szwajda, jak Broniek Zapala, jak Stanisław Działek. Stąd wyszli Promieniści, aby od-dać swą krew i młode życie w walce z nie-nawistnym okupantem.

Na próżno wściekali się okupanci, na próżno wyrwali wciąż nowe ofiary z sze-ręgów łódzkiej organizacji partyjnej PPR. Na miejsce uwieczonych, na miejsce straco-nych bojowników stawiali nowi i kontynu-owali ich dzieło. Łódzcy robotarze pieczo-łowicie przekazywali z rąk do rąk gazetki i odezwy peperowców. Każde słowo w nich zawarte, każde hasło nie tylko zagrzewało do wytrwania, ale budziło do walki. Kręci-ły się maszyny w fabrykach, ale produk-

Łódź w dzień po ucieczce hitlerowców. Nie było chleba, nie było żadnych zapasów, unieruchomione były fabryki, przedsiębior-stwa, w ruinach leżały Bałuty. W miesiące pozostawało zaledwie 200.000 ludności spo-śród przedwojennych 700.000.

Trzeba było budować nowe życie: do-starczyć ludności chleba, uruchomić elektrycznie, gazownie, tramwaje, puścić w ruch fabryki, koleje.

Do tej pracy pierwsza stanęła łódzka or-ganizacja partyjna PPR.

Dzięki braterskiej pomocy wojsk Radzie-ckich w ciągu jednego — dwóch dni uru-chomiono pierwsze piekarnie i z zapasów mąki ofiarowanej przez wojsko Radzieckie dostarczono łódzianom pierwszych bochen-ków chleba. Już na drugi, na trzeci dzień Łódź miała prąd, gaz, puszczone pierwsze tramwaje. Z niesłychaną ofiarnością rob-nicy łódzcy na zew Polskiej Partii Ro-botniczej stanęli do odbudowy swoich fabryk, gruntownie zniszczonych przez hitlerow-ców. W halach fabrycznych nieopalanych, zimnych, o wybitych oknach — zgrabia-łymi od mrozu rękoma łódzcy robotnicy montowali ze szmelcu pierwsze zespoły przedziałnicze, krosna, obrabiarki. W lu-tych 1945 r. ilość robotników zatrudnio-nych w przemyśle łódzkim nie wiele przekraczała 20.000.

Nie sposób wliczać tu wszystkich eta-pów tej żmudnej, ciężkiej pracy i walki łódzkiej klasy robotniczej i łódzkiej orga-nizacji partyjnej PPR o odbudowę przemy-słu i naszego miasta. Wystarczy, że stwier-dzimy, iż w chwili obecnej przemysł łódzki zatrudnia ponad 160.000 robotników i pracowników i daje nie mniej niż jedna

w Zjednoczenie Polskiego Ruchu Robotniczego

PROMIENISTY.

ROK I.

DNIA 10 LIPCA 1948 r.

Nr 1213.

Jesteśmy zawsze gotowi.

Na rozkaz PPR wyruszają z naszych terenów coraz to nowe oddziały młodych Polaków w pole, którzy w szere-
-gach GWARDJI LUDOWEJ prowadzą zbrojną walkę z na-
-jeźdźcą. Ruch partyzancki staje się ruchem całego
-narodu. Polacy z wszystkich stron wzywają się do walki
-z faszystami.

Wachowicz i jego kilka prawicowa odsu-
-nięta zostaje od kierownictwa łódzkiej or-
-ganizacji PPS.

Usunięcie kilku Wachowicza od kierowni-
-ctwa przyspieszyło proces krystalizacji
-lewicowego jednolitofrontowego kie-
-runku w łódzkiej organizacji PPS, ugrun-
-towało jednolity front PPR i PPS w Łodzi.
-Przeprowadzone w okresie marca - czer-
-wca bieżącego roku wybory do rad za-
-kładowych zademonstrowały olbrzymi
-wzrost aktywności klasy robotniczej, jej
-pęd do jedności, przynosząc ogromne zwy-
-cięstwo kandydatom peperowcom oraz
-jednolitofrontowym pepesowcom, którzy
-o tę jedność walczyli.

Żądanie łódzkiej klasy robotniczej do jed-
-ności swych szeregów znalazły wyraz w
-licznych wspólnych zebraniach organizac-
-ji fabrycznych PPR i PPS, w wspólnych
-kursach szkoleniowych, w szerokiej fali
-współzawodnictwa przedmającego, a z
-szczególną siłą w dniu 1 maja 1948 roku,
-kiedy to klasa robotnicza Łodzi, podobnie
-jak w całym kraju, zmanifestowała swą
-nieugiętą wolę do jedności organicznej ru-
-chu robotniczego. Postawa klasy robotni-
-czej w dniu 1 maja 1948 r. stała się po-
-ważnym krokiem naprzód w marszu oby-
-dwu partii robotniczych do jedności orga-
-nicznej.

Uchwały lipcowego i sierpniowego Ple-
-num Komitetu Centralnego PPR stały się
-podstawą przełomu w życiu łódzkiej
-organizacji partyjnej PPR. Więcej. Uch-
-wały lipcowego i sierpniowego Plenum KC
-PPR oraz uchwały Rady Naczelnej PPS z
-września bieżącego roku stworzyły pod-
-stawy ideologiczne zjednoczenia ruchu ro-
-botniczego w Polsce. Położyły one kres
-konceptjom pewnych prawicowych i na-
-cjonalistycznych elementów w PPR o jed-
-ności organicznej PPR z całą PPS oraz
-próbom rewizji leninizmu w odniesieniu
-do rewolucyjnych tradycji ruchu robot-
-niczego w Polsce. Uzbroidy one zarówno
-peperowców, jak i lewicowych jednolito-
-frontowych pepesowców do walki z oportu-
-nizmem, reformizmem i nacjonalizmem,
-do walki z prawicą w PPS i elementami
-wuerenowskimi.

Uchwały lipcowego i sierpniowego Ple-
-num KC PPR i uchwały Rady Naczelnej
-PPS były tym orężem, który pozwolił na
-rozgromienie oportunistycznej i nacjona-
-listycznej ideologii prawicy PPS i oczyszc-
-zenie szeregów PPS z elementów praw-
-icowych, wuerenowskich i klasowo obcych.
-Uchwały te pozwoliły także i naszej pepe-
-rowskiej organizacji odrzucić poza burtę
-elementy obce klasowo i przypadkowe.

Uchwały lipcowego i sierpniowego Ple-
-num KC PPR oraz uchwały Rady Naczel-
-nej PPS z września br. przygotowały w
-taki sposób praktycznie jedność organicz-
-ną PPR i PPS.

Tak też pojęła uchwały lipcowe i sier-
-pniowe klasa robotnicza, tak że też pojął
-proletariat łódzki. I dlatego właśnie apel
-górników kopalni Zabrze-Wschód, aby
-uczcić czynnem historyczną datę Kongresu
-Zjednoczeniowego znalazł tak entuzjastycz-
-ny odgłos w szeregach łódzkiej klasy ro-
-botniczej. Bohaterski proletariat czerw-
-onej Łodzi przegłosował za jednością pol-
-skiego ruchu robotniczego, za jednością o-
-partą o zasady marksizmu-leninizmu —
-nie słowem, nie kartką, ale dziesiątkami
-milionów metrów tkanin wyprodukowa-
-nych ponad plan, setkami tysięcy kg. prze-
-dzdy, setkami maszyn i obrabiarek, setkami
-tysięcy par obuwia, setkami tysięcy sztuk
-odzieży dostarczonych ponad plan dla uc-
-czenia Kongresu Zjednoczeniowego.

Tylko przemysł bawełniany daje do dnia
-Kongresu 13 i pół miliona metrów ponad
-plan, do końca roku — około 28 milionów
-metrów ponad plan.

Czyn przedkongresowy łódzkiej klasy
-robotniczej wskazuje dowodnie, jak dale-
-ko posunął się proces zjednoczenia robo-
-ciarzy, peperowców i pepesowców, jak
-szerokie poparcie znajduje Zjednoczona

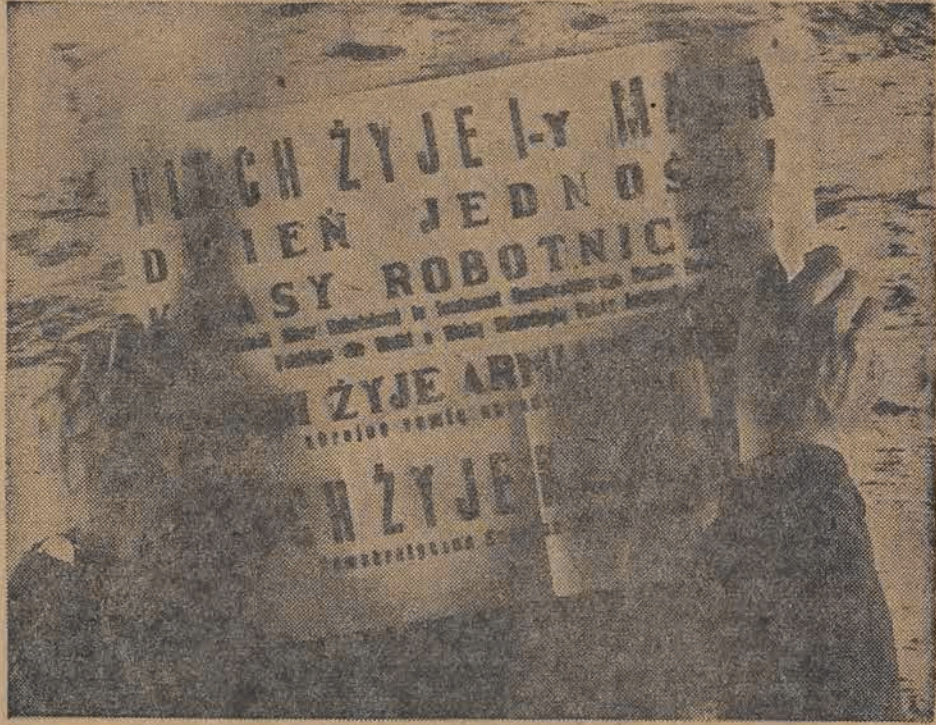
Partia w klasie robotniczej w masach pra-
-cujących całego narodu.

Do Kongresu Zjednoczeniowego łódzka
-organizacja PPR przychodził jako jed-
-den z czołowych oddziałów polskiej klasy
-robotniczej. Ponad 36.000 członków liczy
-łódzka organizacja PPR. Siła jej jednak
-polega nie tylko na liczbie. Po uchwałach
-sierpniowego Plenum KC zwiększyła się
-aktywność pracy całej łódzkiej organi-
-zacji partyjnej. Ubojowały się jej szeregi,
-podniosła się ich czujność wobec zakusów
-wroga klasowego. W walce o wykonanie
-planu gospodarczego i innych zadań posta-
-wionych przez kierownictwo naszej partii
-i Rząd, łódzka organizacja partyjna potra-
-fiła w codziennej praktyce wysunąć się na
-czoło klasy robotniczej Łodzi. Związek
-łódzkiej organizacji partyjnej z masami
-jest coraz ściślejszy. Związek ten będzie
-umacniać i dalej łódzka organizacja Zjed-
-noczonej Polskiej Partii Robotniczej.
-W tym związku z klasą robotniczą i z ma-

sami pracującymi całego narodu leży siła
-Zjednoczonej Partii Robotniczej, leży ręk-
-ojniami zwycięstwa klasy robotniczej nad
-elementami kapitalistycznymi w naszym
-kraju i urzeczywistnienia marzeń i dą-

żeń odwiecznych wszystkich uciskanych
-i wyzyskiwanych, marzeń o zbudowaniu
-nowej, lepszej, sprawiedliwszej, socjalis-
-tycznej Polski.

WŁADYSŁAW DWORAKOWSKI



Towarzysz Harnam



Gdy się pisze lub wymienia to nazwisko
-każdy z nas starych towarzyszy dodaje w
-myśli zdanie z popularnej o nim piosenki:
-„...na straży zmarł nam”.

Popularny był jeszcze za życia. Natchnio-
-ny, oryginalny mówca, odważny i ofiarny,
-znany był wszystkim robotnikom najwięk-
-szych fabryk. „Choćby mocno nienawidził
-więzienia i po pierwszym wyroku włączył nas
-przekonywał, że on po raz drugi aresztowa-
-nie pozwoli — jednakże pod fabrykami
-zachowywał się tak, jak legalny działacz.
-Sam zatrzymywał robotników, gdy wycho-
-dzili, prowadził długie gawędy, zapowiadał
-masówkę, na której będzie przemawiał ko-
-munista i którego oni, robotnicy na pewno
-obronią.

Plomiennymi przemówieniami zdobywał so-
-bie sympatię robotników.

Śluchali go z uwagą nie tylko bezpartyjni
-robotnicy — my, kategetowcy i kapepowcy,
-śluchaliśmy go także z podziwem. Podziwia-
-liśmy, jak rzeczy zawile stają się w jego u-

stach zrozumiałe, a sprawy dalekie stają się
-bliższe. W ustach tego mówcy z bożej łaski,
-każda sprawa niemożliwa stała się wyko-
-nalna.

Jeżeli pod jakąś fabryką długo nie poka-
-zywał się, robotnicy dopytywali się o tego
-„uśmiechniętego komunista”.

Popularny mówca był solą w oku „defy”.
-Postanowili go unieszkodliwić. Ponieważ tow.
-Harnama nie można było aresztować, zawsze
-potrafił wymknąć się z rąk policji, gdyż po-
-magali mu robotnicy — zabili go szpicie na
-masówce. Nie dokończył przemówienia o
-Związku Radzieckim — zdążył tylko zawo-
-łać, że Ojczyznę Socjalistyczną robotnicy pol-
-scy muszą obronić — w pół zdaniu dosięgła
-go śmiertelna kula.

Zginął w Łodzi w przeddzień 12-iej roczni-
-cy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej zastrze-
-lony pod fabryką Bidermana, 30 października
-1929 roku.

B. Beatus

CENA 25 gr
Rok VII.

Warszawa, Kwiecień 1925 r.

CZERWONY SZTANDAR

Organ Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Polski (Sekcji III Międzynarodówki).

Nowy cios.

Towarzysz Julian Marchlewski 1866 — 1925.

„Zdał od kraju, w Nerw de Wisloch, emigr
-22 marca b. r. w 60 ym roku życia towarzysza Julian
-Marchlewski (Karski). Wybitny ugrupowiec przez
-bratnią partię i rząd robotniczy Rosji, aby ratować
-zdrowie i siłę publiczną dla sprawy robotniczej, zwła-
-szcza w Polsce, nie zdążył już zwolnić ciężkiej
-choroby nerwowej, której początki zawięły się w okre-
-sach warunków obcych w Havelberg, gdzie w nie-
-czymu za wernię rewolucyjnego standardu. Pe-
-ten był jeszcze silny w przyszłość i wszyscy
-miejscy nadzieję uśmiechali się jeszcze na czacie Polskiej
-Radzieckiej. Zmarł z powodu długotrwałej i ciężkiej re-
-wmatycznej i wygnania z kraju.

Ciężko tu wyłonił w naszych szeregach. Uby-
-ł nam ostateczny i jeden z najlepszych wódzów, przy-
-wie ze szczerą i szczerą miłością do Polski
-jeszcze przed trzema laty dziesięć lat, spędził on
-funkcyjnie pod naszymi sztandarami od roku 1893
-razem z Różą Leksą i z Tytłem sławą SDKP.
-I tu, tu przewidywać dążył proletariatu polskiego
-Ale jeszcze wczasy, on w r. 1899 złożył on ra-
-żem z Janem Lederm i Władysławem „Związek
-Robotników Polskich”, to pierwszy masowy organi-
-zacja robotników polskich, który stał się podwójną
-szczerą partią i naszego ruchu. Sam Harnam warszaw-
-ski, nauczył się całe robotnika polskiego i rozumieć
-tego język. Tu też stał potem na wygnaniu zdobył
-uprzejmą pracę wyjątkowo, omiast od-
-stąpił od nas i nie zajął się dalszymi interesami i zwła-
-szcza ekonomii politycznej robotniczej w taki spo-
-sób, jak tego nie potrafił nikt inny. Pisał niewyde-
-prznie i żył, medytując, nie posiadał tego pędu fra-
-zesoł, dawał w jednym artykule robotnikowi więcej
-cał wiedzy, niż kto inny w całej księce. Tak sa-
-mi mówili i uczyli.

Znany i ceniony byłby, awansu spraw dosto-
-jnych i trudnych, awansu dla Marchlewski
-każdy dzień społeczny, nie walczył — w charakte-
-ryczne dla robotarzy i w masowej pracy politycz-
-nej, przeszedł przez trudności, do których
-nie mógł, nie trwał. Uczył maitreuzerskich na-
-gadnich marksizmu najbardziej po marksistowsku
-i po leninowsku, i z w związku z praktycznym
-gądnianiem codziennego życia.
-Był wzorem pirarż i nauczyciel w numeraryc-
-nego i prostoty i nierówną ucztowidły awęga
-płora przypomniał Lenin. To też powinnący tre-
-dyng tego płora zachować i nadal żyć po jego
-śmierci, i stawiać go za wzór innym, młodym.
-Jeżeli miała SDKP i L. prasa nie tylko na do-
-dru wysokim poziomie, nie i dostępną dla robot-
-nika i szeregowca partyjnego, zawdzięczamy to
-stylu redakcyjnemu i talentowi Tytła, zwanego si-
-wa Różą, nie i popularnością płora Marchlewskiego.
-Prócz niezliczonych artykułów politycznych, wszyst-
-kie prawie rzeczy ekonomiczne, finansowe i agrarne
-w dawniejszej prasie partyjnej, zanim nie podrosła
-młode pokolenie ekonomistów, pochodziły z pęd
-płora Marchlewskiego.
-Z góry dwa dziesięć lat swego przynawożni
-wygnania przepędził Marchlewski w Niemczech. Wa-
-żną jest zwłaszcza długotrwałą walką, piarską Mar-
-chlewskiego z niemieckim oportunistami i Bern-
-sztaingą, które-leszczę przed winą zarzuwały świa-
-domość niemieckich robotarzy. Ze z powodu dno-
-dy niemieckiej socjaldemokracji powojennej wyłonił
-się niekonstytucyjną partią Niezależnych, któ-
-rej potowa w 1920 r. przeszła pod sztandary komu-
-nisty, uwleka część z tym zasługi Marchlewskiego
-Niemniej wielkie znaczenie historyczne ma rola
-Marchlewskiego jako jednego z założycieli „Związku
-Spartakusa” na początku wojny. Związkiem w pierw-
-szych latach po zdradzie 4 sierpnia, nie odrazu
-emleżył wazak grant pod nogami nawet tacy ludzie
-jak Liebknecht i Mohringi.

Ogromne są zasługi Marchlewskiego dla ruchu
-robotniczego. Ze wzniesieniem kiedyś opowiadał
-tow. Julian, jak górniczy kopalni Ruhry, gdzie wal-
-czył i pracował na początku 1919 r., pokazywali mu
-długą i miłośną wycieczkę tego starych artykułów
-prezentu. Kautskowski i oportunistom niemieckim.
-Dano też pracował to Marchlewski w Rosji,
-w tej jednej, tak dźwięczną i czyste robotniczej,
-długo wydosłał się z obcoz w Havelbergu w 1918 r.
-Ciężką straż, powiast proletariatu polski i na-
-szą partią. Chwała wywalała na nielipowego z nar-
-teparczy, Marchlewski był jednym z najbardziej
-wykonalnych marksistów w całej strefie i nowej
-Międzynarodówce. Był on worem dyscyplinowa-
-nego, oddanego, wernego sprawie partyjny, jeszcze
-nie miał w ankiecie, ni kapitał, gdzie i cze pra-
-cować, aniśał prostu, skromnie i po białeńsku
-dział kazał.

Każdy robotarz czuł w nim nie tylko kierowni-
-ka i wida, ale najbliższego sobie człowieka, przy-
-jaciela i towarzysza. Nie było w naszej partii prócz
-Wesołowskiego (Smutnego) nikogo, kogoby tak ko-
-chano, i kłoniłby tak wspaniale bezgranicznie, jak
-Marchlewskiemu.
-Kaszczak Wesołowski, Róża Leks i indyrg, Ty-
-zka, Marchlewski, nie z dych acz nie warty są
-Polski socjalistycznej, Polski Radzieckiej. Tam sta-
-niel nad ich myślimi przeywa do siebie raniana
-pozostali i czynna ręce na naszym sztandarze.

Narada partyjna.

W ostatnim dniu marca Komitet Centralny
-zwolał naradę przedstawicieli wszystkich okręgów
-Warszawy, Górnego Śląska, Zagłębia, Łodzi, Ukra-
-ny Zach i Białostai. Zach i uraz wzięli w zawodu
-Wesołowski i indyrg.

Narada sponowiona była omawianiu najbli-
-szych sił partyjnych organizacji i eg. Mna w myśi
-uchwał III-go Zjazdu. P w wstąpieniu referat i przed-
-stawienie KC o syntezie partyjnej i ekonomicznej
-i po przeprowadzeniu następującej kadencji partii

STANISŁAW DUNIAK
PRZEWODNICZĄCY WK PPS

W jednym szeregu

Zjednoczenie polskiej klasy robotniczej nie zostało nam darowane, nie przyszło samo. Akt połączenia Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej dokonuje się na gruncie rozgromienia oportunistycznej, reformistycznej, nacjonalistycznej ideologii socjal-demokratyzmu, na gruncie przejścia odrodzonej PPS na platformę marksizmu-leninizmu. Zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce dokonuje się na gruncie wpływów ideologicznych rewolucyjnego nurtu SDKP i L, KPP i PPR na szeregi PPS, na gruncie walki lewicowych, jednolitofrontowych elementów PPS — takich ludzi jak Barlicki, Dubois, Warda i inni — przeciw pravicowym elementom PPS. Zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce dokonuje się w wyniku praktycznej, jednolitofrontowej współpracy PPR i RPPS, a później w Polsce Ludowej — PPR i odrodzonej PPS.

Nie jest przesadą jeśli stwierdzimy, że Łódź była i jest czułą kliszą, na której odbijały się przemiany i załamania walki polskiego proletariatu. I dlatego spróbujmy wywołać niektóre wycinki tej kliszy.

Okres międzywojenny:

KPP i PPS — dwie partie, dwa nurty. Konsekwentni rewolucyjni bojownicy socjalizmu z jednej strony i z drugiej — partia reformistyczna, oportunistyczna żyjąca przez długi okres nimbem Piłsudskiego i skoślawionym połączeniem zagadnienia walki o wyzwolenie społeczne z zagadnieniem wyzwolenia narodowego.

Celowo piszę — partia. Celowo, bo trzeba, by każdy zrozumiał iż były i to szczególnie mocno trzeba podkreślić — kapitalne różnice między olbrzymią częścią mas partyjnych i tych wszystkich, którzy w czasie wyborów takich czy innych rzucali swój głos na listę PPS — a kierownictwem partyjnym, a oficjalnymi reprezentantami partii.

Jakże pełnym wymowy jest fakt, iż w 1927 r. w wyborach samorządowych nie PPS, a PPS — Lewica wspólnie z KPP otrzymała w wyborach w Łodzi największą ilość głosów, mimo iż połączona lista PP — Lewicy i KPP była unieważniona. Było to świadectwem narastania świadomości

klasowej mas robotniczych w tej liczbie mas pozostających pod wpływami PPS.

Na tym właśnie gruncie narastania rewolucyjnej świadomości mas wyrastał już w tym okresie jednolity front łódzkiego proletariatu. Na tym gruncie wzmacniają się w Łodzi lewicowe, jednolitofrontowe żywioły w szeregach PPS, które dążą do współdziałania PPS i KPP. Jest faktem, że w okresie lat 1936 — 1938 r. dochodziło często do współpracy między KPP a lewicowymi elementami PPS czy to w strajkach, manifestacjach i pochodach, w wyborach samorządowych czy w akcji bojkotu wyborów do Sejmu w 1935 r. Przecież pamiętamy pierwszomajowe pochody z portretami Marksa, Lenina, wspólne wystąpienia antyfaszystowskie robotników łódzkich — tych z KPP i tych z PPS.

I to możemy i powinniśmy zaliczyć do naszego dorobku. Lewicowe, jednolitofrontowe elementy łódzkiej organizacji PPS wbrew Arciszewskim i Pużakom, wbrew naciskom, wbrew wstrętom czynionym przez defenzywę i władzę administracyjną parły do jednolitego frontu i próbowały przeciwdziałać pravicowej polityce ówczesnego CKW. Przecież nie było przypadkiem, że Norbert Barlicki, redaktor „Dziennika Popularnego”, tego nieoficjalnego organu zjednoczonej lewicy, był dwukrotnie przez łódzką Radę Miejską wybierany prezydentem miasta.

Po wyzwoleniu odrodzona PPS szybko rozrastała się liczebnie. Rozrastała się i łódzka organizacja partyjna. I tu, powiedzmy sobie zupełnie szczerze, przez blisko trzy lata łódzka organizacja PPS, a przede wszystkim jej ówczesne kierownictwo niewiele wniosło do kształtowania się klasowej świadomości mas partyjnych i niewiele przyczyniało się do tego, aby jedność klasy robotniczej stała się faktem dokonanym. Gorzej jeszcze — łódzka organizacja szkodziła wpływała i oddziaływała na inne partyjne ośrodki w kraju.

Ocucenie, na szczęście, przyszło w porę. Lewicowe jednolitofrontowe elementy łódzkiego aktywu partyjnego i szerokie masy partyjne zrozumiały, w jaki ślepy zaułek prowadzi polityka Wachowicza i jego pra-

wicowej klikki. Przy pomocy ze strony łódzkiej organizacji PPR lewicowa, jednolitofrontowa większość łódzkiej organizacji PPS potrafiła odsunąć pravicową klikkę od kierownictwa. Od tego czasu łódzka organizacja PPS przeżyła szmat drogi, który pozwolił jej stanąć na gruncie ideologicznym marksizmu-leninizmu i przygotować w ten sposób masy partyjne do zjednoczenia.

W ciągu ostatniego roku łódzka organizacja PPS odrobiła wiele zaniedbań i wniosła wiele nowego dorobku do swej pracy, związanej z praktyką partii marksistowskich. Przebudowa organizacyjna, uaktywnienie kół fabrycznych i zakładowych, uaktywnienie członków partii, przy jednoczesnym poważnym oczyszczeniu szeregów partii z elementów obcych, pravicowych, wue renowskich, ułożenie uczciwej, szczerzej, braterskiej współpracy z kołami i komitetami Polskiej Partii Robotniczej nie kazały długo czekać na wyniki. Nie będzie wcale przesadą, jeżeli stwierdzimy, że zapanała inna atmosfera w życiu łódzkiego proletariatu. Przy wspólnej robocie ruszyła w jeszcze szybszym tempie produkcja, nawet zacofane elementy robotnicze zaczęły lepiej, uczciwiej pracować. Towarzysze z PPS szerokim frontem stanęli do wyścigu pracy, do współzawodnictwa, do brania na siebie współodpowiedzialności za całość życia fabryk i warsztatów. Przemieniona została w ciągu stosunkowo krótkiego czasu postawa łódzkiej organizacji.

Można nie wątpić, że już niedługo w szeregach zjednoczonej partii zanikną różnice między dawnymi członkami PPR lub PPS, że walcząc o całkowite oczyszczenie szeregów zjednoczonej partii z elementów oportunistycznych, nacjonalistycznych i klasowo obcych osiągniemy nasz cel — marksistowsko-leninowską partię — monolit.

W jednym wyrównanym szeregu, czerpiąc wskazania z nauk Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, z doświadczeń WKP(b) i walk tak naszych, jak proletariatu innych narodów — kroczyć będziemy szybciej do realizacji naszych dążeń — do budowania Polski Socjalistycznej.

Norbert Barlicki



Wybitny działacz PPS. Zdecydowany wróg reżymu sanacyjnego. Więzień Brzeźcia. Jeden z czołowych przedstawicieli lewicowego nurtu w PPS, zwolennik jednolitego frontu, redaktor „Dziennika Popularnego”, bojowego organu jednolitego frontu. Zginął jako więzień Oświęcimia w dniu 27 września 1941 roku.

Stanisław Dubois



Jeden z organizatorów Młodzieży Socjalistycznej, przedstawiciel jednolitofrontowego kierunku w PPS. Podobnie jak Barlicki — więzień Brzeźcia. Współredaktor „Dziennika Popularnego”. Rozstrzelany w Oświęcimiu w dniu 21 sierpnia 1942 roku.

Stefan Okrzeja



Robotnik warszawskiej fabryki „Labor”. Członek bojowej organizacji PPS. Banny w czasie zamachu na oberpolicmajstra Nolkena — dostaje się w ręce żandarmów. 25 lipca 1905 r. ginie na szafocie. Okrzeja pozostanie na zawsze w pamięci polskiej klasy robotniczej, jako jeden z bohaterów walki o socjalizm.

Antoni Pokorski

Etapy walki o jedność klasy robotniczej

Lewicowy nurt w PPS kształtował się przede wszystkim wokół zagadnienia stosunku do Związku Radzieckiego, Rewolucji Listopadowej oraz wokół marksistowskiej teorii państwa. Droga lewicy pepesowskiej do marksizmu-leninizmu była jednak trudna i długotrwała, wiązała się z przewyższaniem oporów i błędów oraz wpływów organizacyjnych świadomych dywersantów działających w jej szeregach. Okupacyjny okres działalności Polskich Socjalistów a później RPPS jest tego najwyższym dowodem.

Mimo jednak wielu niekonsekwencji — pod wpływem osiągnięć Związku Radzieckiego i postawy komunistów — w trakcie walki, często bardzo zajadłej krystalizowały się poglądy, dojrzała świadomość rewolucyjna...

Lewica socjalistyczna posiadała po klęsce wrześniowej stosunkowo poważny dorobek, miała już bowiem poza sobą koło dziesięciu lat jednolitofrontowej działalności. Fakt ten niewątpliwie w poważnym stopniu zaważył na tym, że już na przełomie lat 1939-40 Norbert Barlicki z najbardziej konsekwentnymi jednolitofrontowcami przystąpił do wydawania konspiracyjnego pisma „Robotnik i Chłop”. W tym czasie Stanisław Dubois skupia wokół siebie młodzież socjalistyczną rwącą się do walki o taką niepodległość, która byłaby jednocześnie pełnym wyzwoleniem mas pracujących.

Młodzież ta przystępuje już w lutym 1940 roku do wydawania „Barykady Wolności” — pierwszego politycznego pisma w czasie okupacji. Propagowano w tym piśmie poglądy, że wojna zakończy się rewolucyjnymi wystąpieniami mas pracujących i że polska klasa robotnicza winna tworzyć własną siłę zbrojną, która byłaby zdolna po wypędzeniu z kraju okupanta do przejścia uchwalenia władzy ludu polskiego. Już wówczas „barykadownicy” wyraźnie stwierdzali, że Związek Radziecki jest naturalnym sojusznikiem każdego rewolucyjnego ośrodka działalności klasy robotniczej i że jest główną siłą, która przeciwstawić się może wszelkiej ewentualnej interwencji kapitalistycznej.

Lewicowi socjaliści skupieni wokół „Robotnika i Chłopa” i „Barykady Wolności” rozszerzając swoją działalność — stworzyli w ten sposób zręby organizacyjne partii która przyjęła nazwę — Organizacja Polskich Socjalistów.

W momencie napadu hitlerowców na Związek Radziecki Polscy Socjaliści mieli ustalone poglądy na zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej. Wyraźnie pisano wówczas w „Barykadzie”, że „nie będziemy neutralni, dołożymy wszelkich starań, aby pomagać Czerwonej Armii, która poprzez swój decydujący wkład w walce z hitleryzmem wyraźnie określiła cele ideologiczne toczącej się wojny”. Cele te pokrywały się całkowicie — pisano w „Barykadzie” — z walką polskich mas pracujących o wyzwolenie narodowe i społeczne.

W ten sposób Polscy Socjaliści demaskowali jednocześnie działającą na terenie robotniczym agenturę sanacyjną — WRN która należała do najbardziej zajadłych wrogów Związku Radzieckiego grup konspiracyjnych w Polsce. „Barykadownicy” zdołali wówczas zorganizować stosunkowo silne i sprawne grupy bojowe które przystąpiły do walk sabotażowych i dywersyjnych na tyłach armii hitlerowskiej.

Charakteryzując ten okres działalności lewicy socjalistycznej, należy jednak pamiętać, że część działaczy — szczególnie inteligentki go pochodzenia uległa wrogim wpływom WRN-u i że szczególnie na tle zagadnienia stosunku do ZWZ i delegatury rządu londyńskiego ujawniły się tendencje szkodliwe dla sprawy współpracy politycznej i wojskowej z Polską Partią Robotniczą.

Tendencje te znalazły wyraz w działalności tworu politycznego, nazwanego CKI-em.

Konsekwentni lewicowcy rozpoczęli w tych warunkach walkę o słuszną linię partii, która

zakończyła się zbawiennym w skutkach rozłaniem. Rozłam ten postawił poza nawiasem Robotniczej Partii Polskich Socjalistów świadomych dywersantów jak również tych, którzy ulegali wpływom drobnomieszczańskich ideologii. Akcja ta została zakończona na czwartym zjeździe partii. Na tym zjeździe bowiem przyjęta została następująca uchwała: „Jedyną siłą dążącą konsekwentnie do stworzenia jednolitego frontu demokratycznego, obejmującego zarówno inteligencję, masy chłopskie i klasę robotniczą, to jest zdecydowaną większość narodu — nastawioną na czynną walkę z okupantem i braterskie współdziałanie z innymi narodami — jest Krajowa Rada Narodowa”.

Odtąd Robotnicza Partia Polskich Socjalistów broniła zasady jednolitofrontowej walki całej klasy robotniczej. Współ z PPR montowała sojusz robotników i chłopów, demaskując i zwalczając reakcyjne ośrodki agenturalne które starały się podporządkować naród polski imperialistom zachodnio-europejskim.

Zjednoczona Polska Partia Robotnicza sięga do najlepszych szczerze rewolucyjnych tradycji w ruchu robotniczym. RPPS zdołała — po likwidacji oportunistycznych tendencji — jał stwierdził tow. Cyrankiewicz znaleźć właściwe podejście do zagadnienia jednolitego frontu do zagadnienia walki o władzę, do sprawy frontu demokratycznego i do ZSRR. Jest to trwały wkład w ruch robotniczy, jest to osiągnięcie o nieprzemijającej wartości.

Demaskowanie i zwalczanie oportunistów i nacjonalistów to najlepszy dorobek RPPS, który w niemałej mierze przyczynił się do tego, że odrodzona PPS dojrzała do zjednoczenia, do przyjęcia ideologii marksizmu-leninizmu.

Organizacja PPR województwa łódzkiego

w przededniu zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego

Klasa robotnicza Polski na przestrzeni ostatnich lat może poszczycić się szeregiem zwycięstw, a do najważniejszych z nich należy bezsprzecznie zaliczyć połączenie się Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej w jedną organiczną całość. Jesteśmy szczęśliwi i dumni, że możemy być współuczestnikami tego doniosłego wydarzenia politycznego, kładącego kres rozbięciu polskiej klasy robotniczej na dwa obozy, które obecnie łączą się w jedną potężną awangardę klasy pracującej.

Zjednoczenie partii robotniczych w Polsce jest wspaniałym zwycięstwem sił rewolucyjnych nad oportunizmem i ugodością, jest drugocząca kłeska dla tych wszystkich elementów, które liczyły, że poprzez rozbięcie klasy robotniczej uniemożliwią jedno jej działania, że zachwieje się sojusz robotniczo-chłopski i będzie można nawrócić do burżuazyjnych form rządzenia państwem.

Zdajemy sobie sprawę, że nasza radość z połączenia doprowadza do wściekłości wroga klasowego i wszelkich niedobitków reakcji w Polsce oraz jej zagranicznych protektorów, ponieważ zostały przez kreślone ich niecne rachuby na osłabienie władzy ludowej, na zachwianie naszej stabilizacji politycznej i wprowadzenie zamętu i chaosu, który pomógłby utworzyć drogę do władzy dla obszarników i fabrykantów.

Zjednoczenie partii robotniczych pozwoli nam nie tylko na wniesienie wielkiego wkładu w dzieło dalszej stabilizacji stosunków politycznych w kraju i wzmocnienie sił w światowym froncie państw demokratycznych, ale umożliwi nam dalszy marsz naprzód — do socjalizmu. Marsz ten będziemy odbywać w nieublaganej i konsekwentnej walce klasowej, opierając się na chlubnych tradycjach naszych poprzedników, na tradycjach wyniesionych z „Wielkiego Proletariatu”, SDKP i L i KPP, na bogatym doświadczeniu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii bolszewików, która zbudowała wielkie Państwo Socjalizm.

I dlatego dzień zjednoczenia jest wielkim dniem nie tylko dla członków i działaczy ruchu robotniczego, ale dla całej klasy robotniczej i biednego chłopstwa.

Przeżywany dziś przez nas dzień jedności klasy robotniczej, śniony przez najlepszych synów proletariatu na dalekim wygnaniu lub za kratami carskich i faszystowskich więzień, mógł stać się faktem dokonany na podstawie wielkich doświadczeń klasy pracującej, wyniesionych w walce z panowaniem kapitału w Polsce przedwojennej, z doświadczeń walki z faszyzmem niemieckim i rodzimą reakcją w ostatnich latach. Doświadczenia te wykazały, że decydującą rolę polityczną w narodzie jest zjednoczony proletariatu, który w oparciu o sojusz z biednym i średniorolnym chłopem może zapewnić istnienie władzy ludowej i przezwyciężyć skutecznie opory i trudności w dalszym marszu naprzód.

Zjednoczenie klasy robotniczej mogło stać się faktem również dlatego, że burżuazja mając wyrwane z garści podstawowe środki produkcji ma utrudnioną możliwość oddziaływania na klasę robotniczą, która wskutek tego szybciej ulega procesowi politycznego dojrzenia.

Polska Partia Robotnicza województwa łódzkiego do Zjednoczonej Partii wprowadza kilkadziesiąt tysięcy członków, wychowanych na tradycjach walki rewolucyjnej z burżuazją i faszyzmem, na głębokim zrozumieniu solidarności międzynarodowej proletariatu w jego walce o wyzwolenie społeczne i narodowe, na przyjaźni i sojuszu z ZSRR, pierwszym krajem zwycięskiego socjalizmu i na doświadczeniu jego zahartowanej w bojach WKP(b).

Nasza organizacja wnosi pokaźny swój wkład w walkę o umocnienie władzy ludowej w Polsce. Kiedy bandyci podziemia na rozkaz swych obszarńców modawców i zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych próbowali strzałem z węgla i aktem dywersji powstrzymać budowę młodego ludowego państwa, przeciwstawił im się wtedy przede wszystkim bojowy, ofiarny i świadomy swych celów członek PPR na każdym stanowisku, na jakim został wysunięty przez Partię. Walka ta została okupiona krwią wielu, wielu pomordowanych najlepszych towarzyszy,

takich jak np. tow. Jochim, I sekretarz Komitetu Powiatowego w Radomsku, tow. Hadura, profesor gimnazjum w Radomsku, tow. Matyja — starosta w Rawie Mazowieckiej, tow. Kowalski, sekretarz Komitetu Gminnego w Kamieńsku, tow. Mańcu, sekretarz Komitetu Gminnego w Odrywolu i wielu wielu innych w Radomsku, Wieluniu, Sieradzu, Piotrkowie, Opatowie i innych.

Setki towarzyszy z naszych partyjnych organizacji brało udział w wielkiej bitwie o handel, w walce ze spekulacją, kiedy podziemnie przegrawszy walkę na innym odcinku usiłowało zachwiać naszym rynkiem towarowym.

Tysiące naszych towarzyszy z fabryk Zgierza, Tomaszowa, Pabianic, Piotrkowa i innych włączyło się do akcji współzawodnictwa pracy, stając się jego inicjatorami i dziś, jako przodownicy, służą za wzór, jak należy pracować, usprawniać produkcję, podnosić dyscyplinę pracy, walczyć z brakorobstwem i marnotrawstwem surowca. Wspomnę tutaj tylko takich towarzyszy jak: Czaplinski Roman z „Boruty” w Zgierzu (192 proc. normy), Borys Helena z PZPB w Pabianicach (165 proc. normy), Kurzawska Anna z PZPB, Barański Stanisław z Wilanowa i wielu wielu innych, zasługujących na szacunek i pełne uznanie.

W akcji czynu przedkongresowego partia nasza w fabrykach patrzyła wyzwoleńciami entuzjazmu całej klasy robotniczej, co pozwoliło zwiększyć produkcję ponad plan o miliony metrów tkanin, czy innych towarów. Wystarczy tutaj wspomnieć PZPB w Pabianicach, które zobowiązały się wykonać ponad plan 4 i pół

miliona metrów tkaniny. Nie stoją za nimi w tyle zakłady wilanowskie w Tomaszowie, „Boruta” w Zgierzu, czy dziesiątki innych. Nie są im również dłużni chłopcy samopomocowcy, którzy w wielu wsiach województwa podjęli zobowiązania budowy dróg, elektryfikacji, budowy domów ludowych, przedszkoli i t.p.

Organizacja nasza podjęła się na obecnym etapie, na etapie wzmocnienia walki klasowej na wsi oczyszczenia aparatu administracyjnego i samorządowego z elementów pasożytniczych, klasowo wrogich, działających na niekorzyść biednego i średniego chłopstwa, i to zadanie wykona. Dotychczas w kilku powiatach naszego województwa, jak Radomsko, Wieluń, Kutno, Łowicz i innych zostało w porównaniu z innymi partiami politycznymi wyucugowanych z rad gminnych i powiatowych kilkuset bogaczy i spekulantów wiejskich. To daje nam gwarancję demokracji i uzdrowienia dolowego aparatu administracyjno-samorządowego i gwarancję jego pozytywnej pracy dla szerokiej rzeszy biedoty, a nie tylko wąskiego kołosa kumotrów i bogaczy wiejskich.

W tej chwili prowadzimy akcję o oczyszczenie z elementów wrogich, karierowiczowskich i spekulacyjnych Samopomocy Chłopskiej i Spółdzielni Gminnych S. Ch. Partia nasza wyszła z tą inicjatywą i z bolszewickim uporem doprowadzimy ją do końca. Nie możemy pozwolić na to, aby w gminnej Spółdzielni S. Ch. tuczył się na grzbiecie biedoty wiejskiej spekulant, kanclarz i bogacz, który przyszedł do spółdzielni jedynie po to, aby nabijać sobie kabzę i pomagać swoim znajomkom. Do dziś w wyniku doraźnej akcji

lustracyjnej zostało zamkniętych już sporo złodziei mienia społecznego, którzy żerowali w spółdzielniach S. Ch. i dawali chłopom odstraszący wzór, jak gospodrować nie należy.

Aby sojusz robotniczo-chłopski nie był tylko czczym frazesem, organizacje nasze postanowiły wysłać na wsi brygady robotnicze, szczególnie do wsi Samopomocowych i ośrodków maszynowych, aby chłopom nieść konkretną pomoc fachową przy remoncie maszyn, służyć im radą i doświadczeniem, zdobytym w mieście w długotrwałej walce klasowej.

Z inicjatywy naszej partii w kilku wsiach województwa chłopcy podjęli inicjatywę zorganizowania spółdzielni produkcyjnych, gdyż zdają sobie sprawę, że tylko poprzez spółdzielcze i socjalistyczne formy gospodarowania wydrzwigną się na wyższy poziom kultury i wykreślą z życia wsi wyzysk bogacza nad biedakiem.

Uchwały Plenum Sierpniowego dotarły do najdrobniejszych ogniw partyjnych województwa. Śmiała krytyka i samokrytyka w ocenie dotychczasowej działalności, ubojowiły w znacznym stopniu wszystkie organizacje partyjne, podniosły ich świadomość polityczną, wzmogły ich czujność klasową i uodporniły na działanie wroga. Akcja oczyszczania szeregów partyjnych z elementów klasowo obcych i politycznie wrogich przypadkowych i zde-moralizowanych podniosła jeszcze bardziej autorytet partii w masach bezpartyjnych, tak w mieście, jak i na wsi.

Organizacja partyjna województwa łódzkiego w dniu Zjednoczenia jest bardziej zwarta, dojrzała politycznie i ideologicznie niż kiedykolwiek.

Feliks Dzierżyński

Urodził się 11 września 1877 roku w powiecie oszmiańskim na Wileńszczyźnie w rodzinie szlacheckiej. Ale całe jego bogate i burzliwe życie było wspaniałym do wódem tego, jak dalece, jak ostatecznie i nieodwołalnie zerwał ze swoją klasą i stopił się bez reszty z klasą robotniczą. Dla niej żył i walczył, stał się najdoskonalszą jej częścią składową, więcej: stał się jednym z najwybitniejszych wyrazi-cieli jej interesów, jej wodzem.

Będąc uczniem 7 klasy gimnazjum w Wilnie czyta literaturę marksistowską i wstępuje do socjaldemokratycznego koła samokształceniowego. W dwa lata później opuszcza gimnazjum, uważa bowiem, że „wiera powinna pociągać za sobą czyn i że należy być bliżej masy i samemu z nią razem się uczyć”. Jest coraz bliżej masy i zdobywa jej całkowite zaufanie. Oddaje się całkowicie do dyspozycji partii. Z jej ramienia jedzie do Kowna, by odbudować rozbitą przez władzę carskie organizację partyjną. Kieruje licznymi strajkami, redaguje, drukuje i kolportuje pisma partyjne.

W lipcu 1897 r. Dzierżyński zostaje po raz pierwszy aresztowany, w więzieniu jest szykanowany i torturowany. W roku 1898 zostaje zesłany do gubernii wiat-skiej, a po upływie pół roku — o 500 wiorst dalej na północ, do głuchej wsi Kajgorodzkoje. Męczy go samotność i bezczynność, rwie się do dalszej walki, do partii. I wyrwa się... We wrześniu 1899 roku ucieka, zjawia się w Wilnie, udaje się do Warszawy, rzuca się znów w wir pracy. Socjaldemokracja Królestwa Polskiego była wtedy całkowicie rozbita na skutek licznych aresztowań i represji oraz utraty kontaktu z kierownictwem za granicą — Różą Luksemburg, Tyszką, Marchlewskim.

Dzierżyńskiemu udaje się w krótkim czasie odbudować organizację i nawiązać utracone kontakty. Partia nadal istnieje.

W roku 1900 następuje połączenie Socjal-Demokracji polskiej i litewskiej — powstaje SDKP i L.

Dzierżyński zostaje wybrany do kierownictwa partii, przyczynia się do jej u-masowienia, zwalcza piłsudczykowski kierownictwo ówczesnej PPS, rozwija rolę pracy organizacyjnej...

Znów aresztowanie. X pawilon Cytadeli Warszawskiej, 2 lata więzienia w Siedlcach, fatalne warunki zdrowotne, gruźlica. Ale żelazny Feliks Dzierżyński jest niewzruszony. „Nie życie mnie — lecz ja życie złamałem — pisze z więzie-

nia do siostry — nie ono mnie zużyło, lecz ja go użyłem pełną pierśią i całą duszą moją”.

Nie łamie go też długa podróż do nowe go miejsca zesłania — do Wilujska. W Wiercholenku, z powodu groźnego stanu zdrowia z polecenia lekarza, przerywa podróż, by... już po kilku tygodniach znów uciec.



W sierpniu 1902 r. jest w Berlinie, występuje na konferencji partyjnej z projektem wydawania partyjnego pisma masowego „Czerwony Stander”, staje się członkiem Komitetu Zagranicznego SDKP i L., jeździ często do Warszawy jako „Jacek”, „Introligator”, „Astronom”, „Franek” i „Józef”. Dookoła Józefa powstaje w kraju legenda — jego odwaga i bohaterstwo, wyczyny w więzieniu i na zesłaniu stają się źródłem dumy całej klasy robotniczej.

Dzierżyński jest przekonany, że tylko wspólna walka proletariatu polskiego i rosyjskiego przeciw caratowi może obalić tyranie carską i wyzwolić lud polski z kajdan niewoli socjalnej i narodowej. Gorąco popiera projekt wysłania delegacji SDKP i L. na drugi Zjazd Soc. Demokratycznej Partii Robotniczej Rosji.

A gdy następuje rewolucja 1905 r., gdy w sukurs proletariatu rosyjskiemu przychodzi proletariatu polski — Dzierżyński jest jego kierownikiem i organizatorem 30-tu tysięcznej manifestacji majowa w Alejach Jerozolimskich w Warszawie, strajk powszechny robotników i kolejarzy polskich w celu poparcia powstańców

moskiewskich — oto były przejawy jedności walki robotników Polski i Rosji, przejawy jedności, które głosił SDKP i L, które głosił Dzierżyński.

Dwukrotnie jest znów aresztowany w r. 1905 i w 1906, a w roku 1908 znów znajduje się w X Pawilonie.

„Po raz piąty już w więzieniu spotykam Nowy Rok (1898, 1901, 1902, 1907, 1909) — pisze Dzierżyński w więzieniu. Po raz pierwszy 11 lat temu. W więzieniu dojrzałem w męce samotności i tęsknocie za światem i życiem. A jednak zwątpienie o sprawę nigdy nie zajrzało mi w oczy...”

I nigdy nie zająrzy. Nie wątpi w sprawę, gdy znajduje się znów na zesłaniu w Tasiejewce na Syberii. Jest pełen wiary energii i woli walki, która pomaga mu znów w ucieczce — trzeciej z kolei.

1910 — 1911 — Kraków i częste wyjazdy do Królestwa. A potem znów Warszawa. Partia odradza się, odradza się ruch masowy. Ale 1 września 1912 roku znów aresztowanie, teraz już ostatnie. Więzienie, katusze, Pawiak, Mokotów... „Im piekło życia w danej chwili jest gorz-sze, tym głośniejszy i wyraźniejszy słyszę od-wieczny hymn życia — piękno szczęścia i prawdy”.

Po wybuchu wojny zostaje wywieziony w głąb Rosji, w więzieniu w Orle jest zakuty w kajdany, procesy gruźlicze szybko postępują naprzód. W roku 1916 Dzierżyński mówi swoim towarzyszom więzien-nym:

„Przekonany jestem, że rewolucja zwycięży najpóźniej za rok...”

Rewolucja rosyjska zwyciężyła. Dzierżyński jest członkiem Ośrodka Partyjnego dla kierowania powstaniem (przewod-niczącym Ośrodka był Stalin — członka-mi, oprócz Dzierżyńskiego — Swierdłow, Urycki). Po zwycięskim powstaniu obejmuje stanowisko przewodniczącego Wszechrosyjskiej Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kонтrewolucją i Sabotażem (Lenin: „Trzeba na to stanowisko dobrego rewolucjonisty — jakobi-na”), kieruje najtrudniejszymi odcinkami frontu w latach krzyżowego pochodu interwencji zagranicznych, po wojnie domowej — jest komisarzem komunikacji, przewodniczącym Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej.

Cała reszta jego życia aż do chwili zgonu w r. 1926 — to służenie bez reszty zwycięskiej rewolucji, pierwszej rewolucji proletariackiej.

Tadeusz Daniszewski

Nasi poprzednicy

Stoimy dziś w obliczu wydarzenia o przełomowym znaczeniu dla klasy robotniczej i całego narodu — powstaje pierwsza w dziejach polskiego ruchu robotniczego Zjednoczona Partia, której program, statut, strategia i taktyka oparte są na granitowej bazie marksizmu-leninizmu.

Wchodząc w nowy, niezmiernie doniosły etap naszej walki prowadzący od Demokracji Ludowej do socjalizmu, oglądamy się myślą wstecz na drogę już przebytą. Z bogatych doświadczeń siedemdziesięciu lat polskiego ruchu robotniczego, ze wspaniałych tradycji rewolucyjnej walki międzynarodowego proletariatu i jego awangardy — WKP (b), czerpiemy obecnie pełną garścią, wyciągając właściwe wnioski i nauki dla dnia dzisiejszego.

Już samo stwierdzenie, że marksizm-leninizm jest kamieniem węgielnym ideologii Zjednoczonej Partii stanowi odpowiedź na pytanie: kogo uważa ona za swoich poprzedników, co przyjmuje od nich w dziedzictwie, jaki jest — jednym słowem — jej rodowód. Jako Partia Klasowo-Rewolucyjna i internacjonalistyczna, Zjednoczona Polska Partia Robotnicza uważa się za spadkobierczynię nurtu klasowo-rewolucyjnego, internacjonalistycznego w polskim ruchu robotniczym.

Zapoczątkował ten kierunek niezapomniany Ludwik Waryński, założyciel pierwszej partii polskiej klasy robotniczej — „Proletariatu”. Historyczną zasługą „Proletariatu” jest wniesienie marksizmu do polskiego ruchu robotniczego, samookreślenie się klasowe przez odcięcie się od wpływów obcych klas, proklamowanie zasady solidarności międzynarodowej. Partia „Proletariat” rozumiała, że losy rewolucji polskiej są nierozdzielnie związane z losami rewolucji rosyjskiej. Walka „Za wolność naszą i waszą” była dewizą bohaterów proletariackich, którzy zginęli na stokach cytadeli 28 stycznia 1886 r.

Socjal-demokracja Królestwa Polskiego i Litwy, która powstała w latach 90-tych, u progu epoki imperialistycznej, była bezpośrednią kontynuatorką chlubnych tradycji „Wielkiego Proletariatu”.

Wiele, bardzo wiele różniło ją od leninizmu — jedynego konsekwentnego marksizmu naszej epoki. Mamy tu na myśli kwestię chłopską i narodową oraz zagadnienie przewodniej roli klasy robotniczej. Ale, jak mówił Lenin, w walce z reformizmem i nacjonalizmem ówczesnej Pilsudczykowskiej PPS — SDKP i L, partia Róży Luksemburg, Dzierżyńskiego, Marchlewskiego i Kasprzaka miała po stokroć rację.

SDKP i L przez 25 lat swego istnienia głosiła konieczność jak najściślejszego współdziałania z siłami rewolucyjnymi Rosji. Ona była wodzem ideologicznym rewolucji 1905 r. w Polsce, stanowiącej składową część ogólnorosyjskiej rewolucji. Ona słusznie przeciwstawiała Pilsudczykowskiej stawce na wojnę imperialistyczną — stawkę na rewolucję w imperium carskim, gdyż tylko ta rewolucja mogła przynieść ludowi polskiemu wyzwolenie socjalne i narodowe. Komunistyczna Partia Polski, której 30-ta rocznica powstania przypada właśnie w tych dniach, była dalszym ogniwem kierunku klasowo-internacjonalistycznego, który zapisał tak piękne karty w dziejach polskiego ruchu robotniczego.

KPP zrodziła się z połączenia SDKP i L i PPS-Lewicy, tj. tej części PPS, która zerwała z polityką Pilsudczykowską go kierownictwa. KPP była w okresie międzywojennym jedyną w Polsce siłą rewolucyjną, jedyną partią, która walczyła o obalenie panowania fabrykantów i obszarników i ustanowienie władzy proletariackiej, jedyną partią, która uświadamiała sobie potężne znaczenie zwycięskiej Rewolucji Socjalistycznej dla walki wyzwolenczej polskich mas pracujących.

Zapędzona w podziemia konspiracji, narażona na nieustanne gwałty i represje, KPP była czołowym oddziałem mas pracujących w ich walce przeciw ofensywie kapitalu i reakcji. Wychowała ona zahartowany w bojach i wyrobiony ideologicznie Aktyw. Wydała ze swego łona takich bohaterów, jak: Hibner, Kniewski, Rutkowski, Engel i Botwin, Marian Buczek i wielu innych. To czego dokonała KPP dla wykucia klasowego, rewolucyjnego światopoglądu proletariatu polskiego — to trwały wkład, który zachowa swą wartość przez pokolenia. Przewidyując drogą krytyki i samokrytyki niektóre błędne poglądy, odziedziczone po SDKP i L i PPS-Lewicy, KPP w coraz większym stopniu przyswajała sobie zasady programowe i strategiczne leninizmu, zdobywając sobie prawo do miana partii marksistowsko-leninowskiej. Zwłaszcza po przewrocie hitlerowskim, KPP okazała się na wysokości zadania, mobilizując szerokie warstwy społeczeństwa do walki z faszyzmem sanacyjnym, w obronie niepodległości, zagrożonej przez hitlerizm.

Rozwiązanie KPP przez Międzynarodówkę Komunistyczną w 1938 r. spowodowane zostało przedostaniem się do kierownictwa partii elementów obcych, agentury Pilsudczykowskiej. Nie przekreśla to jednak w

żadnym stopniu wielkiego dorobku rewolucyjnego KPP i jej podstawowych kadr.

POLSKA PARTIA ROBOTNICZA powstała do życia w ciężkich latach okupacji, by wypowiedzieć bój śmiertelny najeźdźcom. Jej trzonem byli komuniści polscy, którzy skupili wokół siebie inne elementy rewolucyjne i niepodległościowe. PPR mogła dać swoją słuszną koncepcję walki o Polskę Ludową, tj. walki klasowej i narodowo-wyzwolenczej, związanej w jeden węzeł, gdyż opierała się na podstawowych założeniach marksizmu-leninizmu, gdyż potrafiła nawiązać do wszystkiego co było słusne, wielkie i nieśmiertelne u jej poprzedników w Proletariacie, w SDKP i L i w KPP, odrzucając jednocześnie to, co hamowało walkę i utrudniało zwycięstwo nad wrogiem.

W okresie okupacji PPR była trzonem i motorem obozu demokratycznego. W Polsce Ludowej wysunęła się na czoło jako najaktywniejszy budowniczy demokracji ludowej. W walce z wrogiem PPR poniosła ciężkie ofiary. Większość jej założycieli — Marceli Nowotko, Paweł Finder, Małgorzata Fornalska i inni — oddała swoje życie dla Sprawy i nie doczekała chwili Wyzwolenia.

Ci, którzy padli w walce z hitlerowskim wrogiem...

Maria Wedman — Wera

Maria Wedman była robotnicą. Pracowała w fabryce Geyera. Od powstania PPR jest członkiem partii. Jest ogromnie oddana. Jako sekretarz Dzielnicy Górnej - Prawej wszystkie swe siły poświęca pracy partyjnej: kontroluje działalność komitetów fabrycznych, organizuje akcje sabotażowe.

A przytem po macierzyńsku opiekuje się towarzyszkami pracy i walki. I towarzysze boleśnie przeżywają moment jej aresztowania.

„Wera” popełniła samobójstwo w cel więziennych. Po pierwszych „badaniach” — torturach bała się, że nie wytrzyma, że może oprawcom uda się wydość z niej jakieś informacje.

Wolała sama zginąć, niż wydać na śmierć tych, którzy przetrwają, i będą budować nowe, piękniejsze życie.

Przybyszewski Stefan

Był robotnikiem. W r. 1936 z ramienia Związku organizował w Łodzi powszechny strajk — organizował robotników do walki z reżimem sanacyjnym — ustrojem nędzy, bezro-

bocia i wyzysku. Był czynnym członkiem KPP.

W czasie okupacji hitlerowskiej „Wiadek” organizuje grupy sabotażowe w fabrykach, później jest aktywistą Polskiej Partii Robotniczej. Towarzysze podziwiają jego niespożytą energię. Jako członek Powiatowego Komitetu PPR kontroluje pracę dzielnic i kół, często jeździ w teren, szczególnie w r. 1943, gdy zostaje sekretarzem obwodu. „Wiadek” — to wzór działacza robotniczego. Prosty w obejściu, serdeczny dla towarzyszy, wymaga jednakże wiele od siebie i od innych.

W kwietniu 1943 r. zostaje aresztowany przez Gestapo. Torturowano go straszliwie, ale nie załamał się. Zmarł w więzieniu, zamęczony przez katów niemieckich.

Artur Maciejewski

Artur był odważnym żołnierzem Gwardii Ludowej — prawdziwym bohaterem akcji sabotażowej. Jako robotnik Wimpy — bez cienia strachu niszczył rurowce, szczególnie cenną wiskozę. Wynajduje coraz to nowe sposo-

by sabotażu. Organizuje całe grupy sabotażowe na terenie swojej fabryki.

Zginął u progu wyzwolenia.

Bronisław Krogulec — Jastrząb

Robotnik — scheiblerowiec, od najwcześniejszych lat walczy o zwycięstwo sprawy robotniczej. Pamiętają go dobrze robotnicy z „Księżego Myna”, z ramienia których był delegatem. W czasie okupacji wstępuje do PPR. Po zamachu na gestapowca musiał uciekać do „Generalnej Guberni” — do Radomia. Wstępuje tu w szeregi Gwardii Ludowej. Jako dowódca oddziałów przeprowadza szereg odważnych akcji zbrojnych. 27 listopada 1944 roku „Jastrząb” ginie od zdradzieckiej kuli NSZ-towca.

Leon Koczaski — Bolek

Od najwcześniejszych lat związał swa życie z ruchem robotniczym. Już w szkole średniej był czynnym członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, a potem KPP. Długie lata więzień, bezrobocie... I praca w partii — oto koleje losu Leona Koczaskiego.

Przyszła wojna i okupacja. „Bolek” od razu zrozumiał, że jedyną drogą wiodącą do wyzwolenia — to droga walki z okupantem. On to był jednym z organizatorów „grupy rektorskiej” i Komitetu sabotażowego do walki z hitlerizmem. Pisał plomienne artykuły do podziemnej gazetki „Front Walki z Naszą i Waszą Wolnością”, a po powstaniu PPR — do „Trybuny Ludu”, i „Głosu Łodzi”. Ofiarne z oddaniem pracuje jako członek Komitetu Łódzkiego, a potem jako oficer Sztabu Gwardii Ludowej.

Następuje okres wzmoczonego terronu i prześladowań. Koczaski, śledzony przez Gestapo nie może dłużej pozostawać w Łodzi. Przechodzi się przez granicę „Reichu” wyjeżdża do Radomia. Dalej prowadzi pracę partyjną jako sekretarz PPR na obwód III-ci (okręgi: częściowo łódzki, radomski, kielecki, częstochowski).

„Bolek” był gorącym zwolennikiem zjednoczenia ruchu niepodległościowego w Polsce. Na jesieni 1943 r. udał się do majątku Słoboszewice na pertraktacje z przedstawicielami batalionów chłopskich. Nie wiedział, że dzieł się ze Słoboszewic — Cichocki przygotowuje zasadkę. Nie wiedział, że czekają nań nie bezchowcy, lecz członkowie NSZ. Na dziedzińcu dworu p. Cichocki wysiadających z furmanki Koczaskiego i dwóch gwardzistów przywitał serią kul z automatów. „Bolek” ciężko ranny zdołał się dowlec do chaty chłopskiej, której gospodarz przewiózł go do szpitala w Opole. Mimo starannej opieki lekarskiej — Koczaski zmarł.

Kula NSZ-towca przerwała życie bojownika o wolność.

młodzież, uczy przestrzegania dyscypliny wojskowej.

W roku 1943 ruszył w pole pierwszy oddział GL „Ceniek” objął dowództwo oddziału. Pod Głownem w lasach Psarskich partyzanci stoczyli ciężki bój z przeważającą siłą wroga. Na polu boju poległ Czesław Szymański. Zginął tak, jak żył — w walce.

Jak zginął „Ceniek” — Szymański

Wyciągnęli się rozkosznie na prowizorycznych postaniach. Trzy dni byli dopiero w polu, a ile już zdarzeń i wspomnień poza nimi. Pożegnanie w Łodzi, prawie ucieczka przed niemieckim aresztem, pierwsza zbiórka i pierwszy apel w łagiewnickim lesie. Potem marsz nocny do Głowna. Człoganie się po mokrej łące, pełnej złocistych kaczek, gniazd ptasich i wrzasku rozdudzonych czajek.

Szymański przyniósł oczy i marzy. Widzi jeszcze raz tę całą drogę z łagiewnickiego lasu. Osiemnaście ludzi, prawie dzieci — powierzyło mu oto swe życie i obarczyło ramiona ciężarem dowództwa i odpowiedzialności. Uśmiechnął się na wspomnienie „pierwszego strzału”, gdy Tolkowi Grabowskiemu przypadkowo wypadł nabity mauser. Niemieckie posterunki graniczne były tuż pod nosem i mogła wywiązać się walka. Ale minęło. Wiatr wiał od wschodu, nie doszyszył.

Potem było gorzej. Na widok biwakującego oddziału gajowy strzelił do nich z dubeltówki. Odpowiedzieli mu seriami z mauserów. Pod mostem w Głownie przechodzili gęsiego. Potem znów skupili się w zwartą kolumnę, aż oto teraz odpoczywają w leśniczówce w Psarach u pana Pruskiego, leśniczego lasów głowieńskich, który obchodził właśnie uroczyscie dzień swego patrona.

Na werandzie siedzą goście przy stołach, pracownicy leśni, gajowi. Leśniczówka jest strzeżona. Leśniczym odebrano już broń dla bezpieczeństwa. Czujki pilnują dokoła. Tu rzadko zaglądną Niemcy, drżą na widok smukłych sosen i brzoź, ubranych w wiosenną szmaragdową szatę listowia.

Ceniek bierze do ręki „sztabówkę” i wyznacza — dalszą trasę marszu. Aby tylko przejść granicę. Potem znów rozproszą się i będą się przemieszczać do Warszawy, na umówione punkty. Gdzie pójdą? Kto wie! Gdzie rozkaże wyższe dowództwo.

Nagle w drzwiach stanął Wołos i melduje, że na drodze do leśniczówki ukazał się motocykl niemiecki.

W jednej chwili byli wszyscy na nogach. Krótki rozkaz — zdobyć motocykl i wybiec Niemców. Wybiegli truchtem za oplotki. Moto-

cykl był tuż. I oto w lesie pełnym świergotu ptactwa, krzyku wilg złocistych, i gwizdu kół, — rozlega się ciężka detonacja. Granat padł obok przyozepki. Niemcy byli już na ziemi. Zdjęli automat i rozpoczęli ogień seriami. Strzelać było można jak do kaczek. Jeszcze chwila i będzie po nich. „Ceniek” stoi przy żywopłocie i wydaje rozkazy. Podejść bliżej rowem z tych jałowców, od tyłu. Brać ich, brać przedko. Duma rozpięta mu piersi — oto jest pierwsza bitwa!

Wtem na dalekiej drodze podnoszą się kłęby kurzu. Znow Niemcy. Jest jedno auto naladowane SS-owcami. O, jest drugi! Jest trzeci!

Sytuacja staje się groźna. Trzeba natychmiast decydować. Przesłaniać ludzi. Prędko, prędko. Tyralierka, rozsyпка i strzały, strzały bez przerwy — mauser przeciw karabinom maszynowym.

„Ceniek” Szymański decyduje w jednej chwili. Trzeba tu zostać i wziąć cały ciężar walki na siebie. Oslonię resztę oddziału, by chłopcy mogli dopaść do lasu. W lesie będą bezpieczni. Wycofają się.

— Kto ze mną? — pyta krótko. — Szasza Kuźniecowa wybiega za nim.

Leśniczówka jest już otoczona z trzech stron. Oddział gwardzistów ma przed sobą tylko otwarty szmat pola. Przebieć się, przebieć za wszelką cenę! Ci Niemcy od lasu przy karabinie maszynowym są już pewni zwycięstwa. Unoszą się na kolanach, przepatrują pole. W nich! Pada jeden granat i drugi. Prosto pod szyję grającego karabinu. Chyłkiem odrywają się od ziemi. Gniazdo niemieckiej obsługi mlekiem. Dwa szwabskie trupy. Trzeci Niemiec przewraca się na bok, jest pewnie ranny. Ale już nie ma czasu na dalszą rozprawę — tuż, zaraz o kilka kroków jest las.

Szymański pochylił się, przystaje co kilka kroków i bije pewną ręką w sylwetki Niemców. Ten CKM niemiecki zagradzający drogę chłopcom do lasu, nie daje mu spokoju. Czy dadzą sobie radę ze Szwabom?

Nagle usłyszał huk granatu. Kto rzucił? Nasi czy Niemcy? Serce mu bije z niewysłowionej radości. To nasi, to pewnie Wołos trzepnął w

Szwabów „jajkiem”. Tak, to Wołos. O radości! — Ceniek Szymański nie słyszy już niemieckie go CKM-u za plecami. Tam strzały umilkły. Chłopcy za kilka minut będą w lesie, daleko wolna droga przed nimi...

Szymański zrozumiał. Dla niego, dla tych kilku w oplotkach, w rowie przydrożnym, nie było już odwrotu. Jeszcze chwila, jeszcze sekund. Niemcy poderwali się z ziemi. Podbiegają do chłopca leżącego na otwartym polu. Zabrało mu amunicji. Jeszcze chwila, Szwab zamierza się na rannego kolbą karabinu i między mu czaszkę. Który to? — rozmyśla Ceniek — mierząc spokojnie ostatnim nabojem w Niemca.

Nagle świat zawrócił mu w oczach, chwycił się ręką za serce i padł na ziemię pokrytą wiosenną runią trawy.

Tak padł Czesław Szymański, tak padły setki i tysiące. Z ich ofiarnego życia i z ich bohaterkiej śmierci wyrosła Niepodległość, wyrosła Polska Ludowa. To oni torowali naszemu pokoleniu drogę do Polski Socjalistycznej.

Czesław Szymański — „Ceniek”

„Cenka” od „Scheiblera” znali i szanowali robotnicy łódzcy. Był „mężem zaufania” scheiblerowców — delegatem robotników. W fabryce zresztą pracuje nie długo — aktywnego członka KZMP aresztuje sanacyjna policja. W więzieniu, w osławionych Wronkach walczy dalej. „Ceniek” wytrzymuje 11 dni strajku głodowego o zmianę regulaminu dla więźniów politycznych. Twarda jest jego droga życiowa bojownika sprawy robotniczej. Znaczą te drogie lata więzień, miesiące Berezki Kartuskiej, bezrobocie

A kiedy wybuchła wojna, nadchodzą dni okupacji. „Ceniek” w szeregach frontu walki „Za naszą i waszą wolność”, a potem w PPR, dalej jest nieustrudzonym bojownikiem sprawy wyzwolenia klasy robotniczej i narodu. Pełni funkcję sekretarza Komitetu Łódzkiego PPR, po czym szefa sztabu Gwardii Ludowej.

Organizuje Gwardię Ludową w Łodzi, szkoli

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 144-18

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Antoniewicza (Sz. Pabianicka 56), Daniełkiewicza (Piotrkowska 127), Górczyckiego (Przejazd 59), Karłina (Wschodnia 54), Zajackiewicza (Zielony Rynek 37), Zagórowskiej (Limanowskiego 37).

TEATR

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243. Godz. 19.15 „PIĘKNA HELENA” opera komedia w 3 aktach (5 odsłonach) muzyka J. Offenbacha.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ŁÓDŹ, 11 Listopada 21. Dziś o godz. 19.15 sztuka L. Erenburga „LEW NA PLACU”.

TEATR „OSA” Traugutta 1 (w sali „Sireny”) Codziennie o godz. 19.30 w niedzielę i święta o godz. 16 i 19.30, ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna pt. „PORWANIE SABINEK”.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI ul. Jaracza 2. Wystawa w sobotę dn. 11 b.m., w niedzielę i we wtorek, premiery sztuki klasycznej dramaturgii rosyjskiej A. N. Ostrowskiego „Bez winy winni”, w tłumaczeniu i reżyserii Izy Kaminskiej. Bilety w kasie teatru.

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (Gmach OEZZ). Dziś teatr nieczynny.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34. Dziś o godz. 19.15 sztuka T. Rattigana „KADET WINSLOW”.

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO Jaracza 27. Dziś o godz. 19.15 z okazji Kongresu Jedności Klasy Robotniczej opera narodowa Wojciecha Bogusławskiego i Jana Stefaniego — „CUD MIĘSIĘCZNY CZYLI KRAKOWIACY I GORALE”.

Muzea Miejskie. Sztuki — Więckowskiego 38. otwarte od 10-17 prócz niedziel i świąt. Prehistoryczne — Plac Wolności Nr. 14, czynne codziennie od 10-17 prócz niedziel i świąt. Etnograficzne Plac Wolności Nr. 14, czynne codziennie od 10-17 prócz niedziel i świąt. Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10-17 prócz niedziel i świąt. Spółdzielnia Piastyków — ul. Piotrkowska 102 — Wystawa prac malarskich Mieczysława Siemińskiego, otwarta od godz. 10-18. Ośrodek Propagandy Sztuki — Park im. H. Sienkiewicza — Wystawa obrazów olejnych, temper i rysunków artysty malarza H. Krycha, otwarta codziennie od 10-18 i od 15-18, w niedzielę i święta od 10-18.

Muzea Miejskie

WTOREK, 14 GRUDNIA 1948 R. 11.40 Kronika polityczna Rumunii. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Muzyka polska. 12.45 Muzyka popularna z płyt. 14.30 Pieśni i piosenki wokalne i hiszpańskie. 15.05 Kwadrans tańców klasycznych. 15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 „Gazeta wychodzi o 2” — słuchowisko dla młodzieży. 17.25 Muzyka polska. 16.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Występy zespołów świetlicowych. Transmisja z Teatru Polskiego. 19.10 Koncert symfoniczny z Katowic. 20.00 Dziennik Wieczorny. 22.00 Audycja słowno-muzyczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

RADIO

WTOREK, 14 GRUDNIA 1948 R. 11.40 Kronika polityczna Rumunii. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Muzyka polska. 12.45 Muzyka popularna z płyt. 14.30 Pieśni i piosenki wokalne i hiszpańskie. 15.05 Kwadrans tańców klasycznych. 15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 „Gazeta wychodzi o 2” — słuchowisko dla młodzieży. 17.25 Muzyka polska. 16.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Występy zespołów świetlicowych. Transmisja z Teatru Polskiego. 19.10 Koncert symfoniczny z Katowic. 20.00 Dziennik Wieczorny. 22.00 Audycja słowno-muzyczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

KLEJE

Table with 3 columns: Product name, Price per kg, and Price per unit. Includes items like MALARSKIE „Strem”, „Olawa”, do DRZEWA „Kazeinowy 416”, „Kazeinowy 516”, do PAPIERU Dekstrynowe, do PASÓW SKÓRZANYCH.

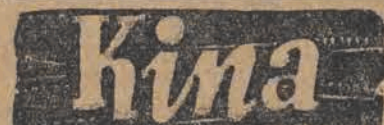
Centrum Handlowe Przemysłu Chemicznego. Oddział w Łodzi — ul. Żwirki Nr 11. Sprzedaż detaliczna w sklepach własnych: PIOTRKOWSKA 67, PIOTRKOWSKA 97, JARACZA 10 oraz we wszystkich sklepach branżowych.

Film o pracy włókniarzy nakręcony celem uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego

W Instytucie Filmowym odbył się pokaz długometrażowego filmu produkcji polskiej, ilustrującego pracę włókniarzy i stosowanie ulepszonych metod wytwórczości, w ramach pojętej przed paroma miesiącami akcji „małej racjonalizacji”.

Praca nad realizacją tego interesującego obrazu trwała 5 miesięcy. Nakręcanie filmu i jego montaż zakończono przed projektowanym terminem, aby uczcić Kongres Zjednoczeniowy klasy robotniczej, któremu film ten poświęcono.

Bohaterem filmu jest 13-tysięczna załoga PZPB Nr. 1 (Scheiblera). Film w sugestywnej formie pokazuje jej wysiłek, przedstawia dzieje powstania tkaniny bawełnianej w trzech zasadniczych stadiach: w przędzalni, tkalni i wykończalni. Demonstrowanie obrazu trwa trzy godziny.



- ADRIA — ul. Marz. Stalina 1: „Zygmunt Kłosowski” — godz. 15, 18, 20, w niedzielę 14. Film dozwolony dla młodzieży. BAŁTYK — ul. Narutowicza 20: „Młodość Maksyma” — godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15. Film dozwolony dla młodzieży. BAJKA — ul. Franciszkańska 31: „Trzech p. Ludwików” — godz. 18, 20 w niedzielę 16. Film dozwolony dla młod. od lat 14. GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2: „Program aktualności kraj. i zagr. Nr. 42” — godz. 11, 12, 13, 15, 17, 18, 20, 21. HEL — ul. Legionów 2/5: „Młodzi idą” — godz. 16, 18, 20, w niedzielę 14. MUZA — Ruda Pabianicka: „Harry Smith odkrywa Amerykę” — godz. 18, 20, w niedzielę 16. Film dozwolony dla młodzieży. POLONIA — ul. Piotrkowska 87: „Człowiek z karabinem” — godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15. Film dozwolony dla młodzieży. PRZEDWIOSNIE — Żeromskiego 74/76: „Sąd Narodów” — godz. 18, 20, w niedzielę 16. Film dozwolony dla młodzieży. ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178: „Tehorz” — godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę 14.30. Film dozwolony dla młodzieży. ROMA — ul. Rzgowska 84: „Stalowe serce” — godz. 18, 20, w niedzielę 16. Film dozwolony dla młodzieży. REKORD — ul. Rzgowska 2: „Zakazane piosenki” — godz. 18.30, 20.30, w niedzielę 16.30. Film dozwolony dla młodzieży. STYLOWY — ul. Kilińskiego 123: „Dzieci ulicy” — godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę 14.30. Film dozwolony dla młod. od lat 16. SWIT — Bałucki Rynek 5: „Jasne Łany” — godz. 18, 20, w niedzielę 16. Film niedozwolony dla młodzieży. TĘCZA — ul. Piotrkowska 108: „Krakati” — godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15. Film niedozwolony dla młodzieży. TATY — Sienkiewicza: „Bohaterowie pustyni” — godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15. Film dozwolony dla młodzieży. WISEŁA — ul. Daszyńskiego 1: „Baryłeczka” — godz. 16, 18.30, 21, w niedzielę 13.30. Film niedozwolony dla młodzieży. WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 18: „Urwis Gawroche” — godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15. Film dozwolony dla młodzieży. WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego 15: „Krakati” — godz. 18, 20, w niedzielę 14. Film niedozwolony dla młodzieży. ZACHĘTA — ul. Złotowska 28: „Pieśń Tajgi” — godz. 18, 20.30, w niedzielę 15.30. Film dozwolony dla młodzieży.

Nad stworzeniem scenariusza pracowało kolektywnie szereg osób z prof. Prinduszem, prof. Nożyczkowskim i inż. Jezierskim na czele. Reżyseria spoczywała w ręku reż. Stara.

O charakterze filmu jego twórcy oświadczyli co następuje: — Film ten uczy, jak należy uczynić pracę ludzką lżejszą, przyjemniejszą i bezpieczniejszą, w jaki sposób można zwiększyć wy-

dajność maszyn przy mniejszym nakładzie sił obsługi, jak uzyskać lepszą produkcję, oszczędność surowca, czasu itp. Głównym celem filmu jest ułatwienie nowym pracownikom przemysłu włókienniczego poznania całego cyklu produkcji. W ten sposób ujęte zagadnienia techniczne i racjonalizacyjne posiadają dużą wartość dydaktyczną. A jeśli idzie o korzyść, jaką odniesie widz, który nie jest włókniarzem, to można ją ująć następującymi słowami: Obraz o „małej racjonalizacji” we włókiennictwie jest dokumentem życia, podchwyconym w wielkiej fabryce.

Włókniarze po pokazie oświadczyli na temat obrazu, co następuje: Film jest dziełem na miarę międzynarodową. Winien on spełnić rolę doskonałego nauczyciela inżynierów, majstrów, techników i wielotysięcznych mas włóknia-

Imprezy kulturalne z okazji Kongresu

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego organizuje następujące imprezy pod hasłem „Zjednoczenie obu Partii Robotniczych jest fundamentem rozwoju kultury i sztuki naszego narodu”. Muzeum Sztuki ul. Więckowskiego nr 36 otwiera w dniu 15 grudnia rb. wystawę sztuki międzynarodowej pt. „Sztuka łączy narody”. Muzeum Prehistoryczne Plac Wolności 14 urządza otwarcie Gabinetu Numizmatycznego w dniu 12 grudnia o godz. 10 oraz wystawę zabytków z Tumu Łęczyckiego i Gdańska. Muzeum Etnograficzne Plac Wolności 14 urządza specjalną wystawę strojów ludowych zgromadzonych w latach powojennych. Muzeum Przyrodnicze park Sienkiewicza urządza wystawę książki przyrodniczej. Filharmonia Miejska uświetni dnia 15 grudnia koncertem popularnym muzyki polskiej poświęconym dla świata pracy, połączonym z uroczystym przemówieniem.

PPS ŻYCIE PARTYJNE UWAGA AKADEMICY! Dziś o godz. 20.15 odbędzie się w lokalu WK PPS ul. Jaracza 45 Walne Zebranie Studentów PPS-owców. Obecność pod rygorem partyjnym obowiązkowa. M.K.A. P.P.S.

FABRYKA WYROBÓW DZIANYCH „ANNA DZIEMBOR” i S-ka ŁÓDŹ, ul. PRÓCHNIKA 16. Telefon Nr 157-22.

OGŁOSZENIA DROBNE Lokale LOKAL przemysłowy o powierzchni około 300 metrów kwadratowych, nowoczesny, z siłą i wodą, do odstąpienia. Oferty pod „Centrum” do administracji. —2010 Kupno i sprzedaż WOZEK leczniczy-fotel sprzedam. Wia. domość Wierzbowa 24, m. 7, godz. 15-17 —2017 Zgubione dokumenty ZAGUBIONO książeczkę wojskową, legitymację tramwajową (grudzień) książeczkę Zw. Transportowców. Nowaczyk Roman, kartę węglową Aleksandrowicza Edward. Nowogrodzka 36. —2018 ZAGUBIONO legitymację Zw. Weteranów, Woldanowski Antoni, Ludwika 39 —2012 ZAGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni na nazwisko Kowalski Antoni. —2020

Wielki ruch w poradniach przeciwgruźliczych

W związku z trwającymi Dniami Przeciwwgruźliczymi w Łodzi nie od rzeczy będzie zaznajomienie ogółu z rozmiarami ruchu, panującego w istniejących w naszym mieście sześciu poradniach przeciwgruźliczych.

Na dzień 1 października rb. w poradniach było zarejestrowanych chorych: w poradni nr. 1 — 11.876, w poradni drugiej — 5.379, w trzeciej — 1.705, w czwartej — 11.993, w piątej — 6.639 i w szóstej — 791.

W ciągu kwartału nowozopisanych osób, chorych na gruźlicę, było około 8 i pół tysiąca.

Z danych tych wynika, że poradnie pracują intensywnie. Ruch jest tak wielki, że nie można wszystkich zgłaszających się załatwić tego samego dnia. Stoi temu na przeszkodzie brak odpowiedniej liczby lekarzy - specjalistów. Stosuje się więc badanie wstępne przez lekarzy rejonowych Ubezpieczalni, aby wyeliminować z poradni schorzenia niegruźlicze.

TKALNIA RĘCZNA

H. AUERBACH i H. SZAPIRO ŁÓDŹ, ul. GDAŃSKA Nr 133

MECHANICZNY WYRÓB POŃCZOCH I SKARPET Z. GRABSKI ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA Nr 22

Spółdzielnia Inwalidów Wojennych w WARSZAWIE ODDZIAŁ w ŁÓDZI — ul. PIOTRKOWSKA Nr 51 prowadzi TKALNIE, SZWALNIE, WARSZTATY SZEWSKIE produkuje SUPREMY i DZIAŁ WŁÓKIENNICZY. Telefon CENRALI Nr 190-01.

FABRYKA WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH TKALNIA MECHANICZNA A. SIERPEŃ i S-ka ŁÓDŹ — ul. GDAŃSKA Nr 133

SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWIECKIEJ „IGŁA” z odp. udz. w ŁÓDZI, ul. JARACZA Nr 12. — Telefon 187-96 PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA WSZELKIEGO RODZAJU UBIORÓW MĘSKICH Z POWIERZONEGO MATERIAŁU. WYKONANIE SOLIDNE! CENY NISKIE!